



ŚMIERĆ PIĘKNYCH KOTÓW • DOBRODZIEJ PIĘKARZY • ŻŁOTY SYGNET SUBLOKATORA • KTO SIĘ BOI ROSJI

GAZETA
Współczesna
Tydzień

DZIENNIK REGIONALNY Nr 5 (12 654) Cena 3000 zł Białystok, Łomża, Suwałki 8-9-10 I 1993 r. NAKŁAD 132.300

Ponoć nie planowali zbrodni. Zabrakło im pieniędzy, doszło do szamotaniny.

ŻEGNAJ SIĘ I JEDŹ

— Co drugi wozi teraz w kieszeni gazową pukawkę. Ja wolę tradycyjne sposoby — mówi właściciel jasnego „poloneza” i wyciąga spod siedzenia ciężki francuski klucz. — Moja polisa ubezpieczeniowa. Na szczęście nie musiałem jeszcze z niej korzystać.

Z KILKUNASTU taksówkarzy, z którymi rozmawiałem, zdecydowana większość ma poczucie rosnącego zagrożenia. Wystarczy poczytać gazety, posłuchać radia, albo obejrzeć telewizję.

— Jeszcze trochę i będziemy mieli w Polsce drugie Chicago — przewiduje kie-

rowca granatowej lady. — Jeżdżę ponad dziesięć lat. Teraz coraz częściej zastanawiam się, czy nie rzucić wszystkiego w cholerę. Zona mówi, że nie chce mnie widzieć w trumnie. Tylko jaki mam wybór? Pójść na „kuroniówkę”?

Obawom towarzyszy przekonanie o własnej bezradności.

ci, gdyby zdarzyła się krytyczna sytuacja. Minęła już euforia z powodu dostępności na rynku pistoletów gazowych. Zabawki dobre na wróble. Dzisiejsi przestępcy nierzadko są uzbrojeni jak filmowy Rambo. Lepiej więc zdać się na intuicję.

Ciąg dalszy na str. 4



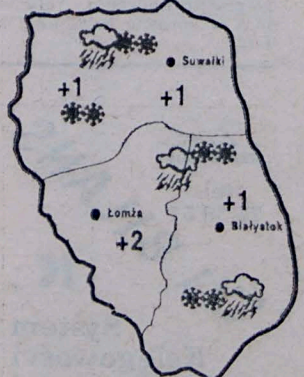
Fot. M. KOŚC

SEJM PRZECIW ABORCJI I KARANIU

Sejm przyjął w czwartek ustawę antyaborcyjną złagodzoną w stosunku do projektu opracowanego z inicjatywą posłów ZChN i pod zmienionym tytułem: „O planowa-

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA



Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami; okresami opady śniegu i deszczu. Wiatr słaby południowo-zachodni i zachodni. (ela)



Tydzień temu witaliśmy Nowy Rok. Kilka tysięcy białostoczian (choć nie tylko) bawiło się razem z nami na Suraskiej. Było hucznie i gorąco (najlepszym tego przykładem jest wyżej zamieszczone zdjęcie).

„Sylwester na Suraskiej” stał się tradycją

ZA ROK SPOTKAMY SIĘ ZNOWU. OCZYWIŚCIE NA SURASKIEJ!

W poniedziałek czekamy na telefony

Czy jest zjawiskiem normalnym fakt, iż przez wschodnią granicę przecieka tak wiele towarów bez właściwego opodatkowania? Czy handlarze niosą ze sobą zagrożenia dla mieszkańców naszego regionu? Czy masowe przywożenie towarów z Białorusi, Ukrainy, Litwy należy zwalczać czy może raczej zalegalizować? Jak przeciwdziałać przemytowi? Czy zagrażają „wschodnie mafie”. Odpowiedzi na

W czwartek o 17.45 w klasztorze na Wigrach koło Suwałk, rozpoczęło się spotkanie premierów: Polski — Hanny Suchockiej i Litwy — Bronisłosa Lubysa. Tematem rozmów były stosunki dwustronne, przede wszystkim współpraca gospodarcza.

„PONSZEM” do WIGIER

Ślisko. Po drodze w kierunku Sejnu miałam jedną piaskarkę. Ślady piasku prowadzą w stronę wsi Wigry. Dalej do Mikołajewa jest normalnie, czyli lodowo — śnieżnie. Podjazd prowadzący do Ośrodka Ministerstwa Kultury i Sztuki też dokładnie wysypany piaskiem.

Godzina 10. W ośrodku trwają intensywne przygotowania do przyjęcia premier Hanny Suchockiej, która w godzinach wieczornych ma się spotkać z premierem Litwy Bronisławem Lubyssem. Cel spotkania — omówienie stosunków polsko-litewskich, zwłaszcza

Ciąg dalszy na str. 3

WSCHODNI HANDEL

te wszystkie pytania oczekujemy od naszych Czytelników. Chcielibyśmy poznać wasze zdanie na temat wszystkiego, co wiąże się z masowym napływem handlowców z Państw Wspólnoty.

Już w poniedziałek, do państwa dyspozycji jest redakcyjny telefon 232-41, pod którym od godz. 11 do 14 dyżurować będą dziennikarze.

Górnicy strajkowali, rząd się nie prz...

W sylwestrową noc na parkiecie restauracji...

Na górnym proteście próbowali zbijać...

piszą W KRAJU

W wolnych chwilkach między świętami...

Ze strajkującymi górnikami zawarto...

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

EKSPRESEM

„Egzotyczni” złodzieje

W nocy z 6 na 7 stycznia do sklepu...

Poza włamaniem w Suwałkach i...

ogłoszenia ekspresowe

POSZUKUJĘ akwizytorów reklamy i...

SPRZEDAM dużą działkę - dostęp do rzeki...

SPRZEDAM działki budowlane, Bielsk Podlaski...

SPRZEDAM KOMBAJN BIZON - rekord z kabina...

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia...

g 1182-1

Białystok

Występy Krystyny Prońko, Kasy Chorych i Janusza Laskowskiego...

Sylwestrowa noc nie wzdzie minęła spokojnie...

Łomża

O kolejne trzy miesiące przedłużył wojewoda zarządzanie...

Suwałki

Jesteśmy z „Gazety Współczesnej” („Krajobrazów”)...

Broniewskiego oraz przy ul. Pałacowej...

Napaści na taksówkarza dokonano 30 bm. dwóch białostoczian...

Ostatni żłobek w wojewódzkim mieście...

Zarząd Oddziału ZNP w Grajewie...

Ponad 12 mln zł uzbierali uczniowie...

W Suwałkach trwa akcja protestacyjna...

Po wydaniu trzynastu numerów...

Rada Parafialna w Puńsku podjęła decyzję...

W Nurcu Stacji na skutek zwania instalacji...

Wyznawcy prawosławia rozpoczęli 6 bm. obchody...

39-letniego mieszkańca Hajnowki...

W marcu br. zostanie przekazany do użytku...

Nie potwierdziła się podana w TV...

31 różnego typu złamań u łomżan...

O 5 proc. zostanie zredukowane zatrudnienie...

Wsparcie finansowe. Z całej Polski...

Od 31 grudnia uhr. do 2 stycznia...

Zapasy opalu w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej...

Telewizja „dowolała” - od 1 stycznia...



Nowe granice

Jeszcze do niedawna naprawdę niewielu...

Wspólnie pozostaną tylko mieszane...

Za to będziemy mieli w sąsiedztwie...

Nasi zachodni sąsiedzi oświadczyli...

Jak twierdzą obserwatorzy - niemieckie...

GRZEGORZ DASZUTA

SEJM PRZECIWI ABORCJI I KARANIU

ciąg dalszy ze str. 1

niu rodziny, ochronie płodu ludzkiego...

Podczas głosowania nastąpiły podziały...

Senat zajmie stanowisko wobec tej...

Główna zmiana, jaką wprowadził Sejm...

OWSIK BEZ OPŁAT

Jak poinformował „Gazeta” przedstawiciel...

nie tylko dla życia, ale i poważne zagrożenie...

Ponadto nie popełniałby przestępstwa...

We wszystkich innych sytuacjach...

Przed uchwaleniem ustawy Sejm odrzucił...

SKIBILANS System Księgowości Informatycznej PREZENTACJA W KAŻDY PATEK

g 974-0

O ukończeniu w latach 70. kursu SB w Akademii Spraw Wewnętrznych oskarżył 7 bm. szefa gabinetu prezydenta, Mieczysława Wachowskiego prezes Porozumienia Centrum Jarosław Kaczyński.

Razem z Janem Parysem, Antonim Macierewiczem i A-

Kursy i pociski

damem Glapińskim Kaczyński uczestniczył w promocji książki pt. „Lewy czerwcowy”. Na spotkaniu Jan Parys podtrzymał także swe wcześniejsze twierdzenie, że w styczniu ub. r., podczas wizyty ukraińskiego ministra obrony w Polsce, Lech Wałęsa nakazał mu zakup od Ukrainy „paru pocisków” broni jądrowej.

Komentując te wypowiedzi rzecznik prasowy Prezydenta RP Andrzej Drzycki oświadczył, że „wyobraźnia i frustracja różnych pręgarznych polityków rozszerza się wraz z pogłębiającą się dezaprobatą społeczną dla ich działań”.

„PONSZEM” do WIGIER

Ciąg dalszy ze str. 1

współpracy gospodarce. Rozmowy, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, mają mieć charakter roboczy. We wrześniu ub.r. zdecydowano, że szefowie obu rządów będą się spotykać systematycznie.

Za progiem sprzątaczkę zmywają posadzkę w holu. Pełno ludzi. Wszyscy są czymś zajęci. Za chwilę na podłodze pojawią się dywany, kanapa, stół i fotele. Nie mniejszy tumult panuje w kuchni. Wszystko ma być zapięte na ostatni guzik do godz. 16. Uroczystym obiadem zajmuje się obsługa hotelu Gołębiwskim w Mikołajkach. Przyjechało 10 osób. Przywieźli ze sobą niemal wszystko, łącznie z zastawą i porcelaną. Stół główny ma być przygotowany na 24 osoby. Szefowie kuchni: Marek Grudziński i Waldemar Białogłowy mówią, że obiad będzie „prosty, lecz wzbogacony”. Na miejscu, w Mikołajkach bywają bardziej wystawne. Będzie: węgorski wędzony, szparagi w lososiu, kurczak z owocami w galarecie, barszcz czerwony z pasztecikami, schab pieczony w sosie śliwkowym, kluseczki „kładzione”, marchewka gotowana, fasolka szparagowa, sałatka zielona, na deser sałatka owocowa „adwokatka”. Do tego ciasta (do godz. 11 jeszcze nie przywieźli), winogrona, banany, pomarańcze i mandarynki. Oczywiście

nie może zabraknąć kawy i herbaty. Napoje: „Polonez”, wino czerwone francuskie albo słoweńskie, koniak, brandy, woda mineralna, cola, soki. Koszty poniesie — według szefów kuchni — URM.

Nigdzie, ani śladu „borowików”, czyli pracowników Biura Ochrony Rządu. Zwykle mają być zwiadowcy przyjeżdżać przed czasem. Z nieoficjalnych źródeł przeciekało, że do Wigier wybrali się już w środę. „Po drodze gdzieś się rozkraczyli”. W sali konferencyjnej, w rogu na dywanie, ustawiono dwa mikrofony. Tuż obok wielkie donice z kwiatami. Ziemia naturalna. „Rośliny” wetknięto przed chwilą.

Na pierwszym piętrze znajdują się pokoje najważniejszych gości. W pokoju przeznaczonym dla premiera Litwy znajdują się dwa drewniane łóżka, stół, dwa fotele, kanapa. Zadań ekstrawagancji. Obok łazienka z wanną i natryskiem. Bogatsze wyposażenie posiadają pomieszczenia premier Suchockiej. W pierwszym są 4 czarne foteliki, szklana ława, sofa, kanapa, półka drewniana, szafka i lodówka. Przy oknie grzeje piec akumulacyjny. W drugim: lustro ścienne, dwa fotele i tyleż samo łóżek drewnianych plus łazienka. Po drugiej stronie korytarza usytuowany jest pokój do rozmów w „cztery oczy”: ława oraz dwa fotele i kanapa, chyba skórzana.

Kierownik ośrodka informuje, że „noclegów

dla gości się nie przewiduje”. O godz. 11 zjawiają się panie z sanepidu. Będą kontrolować żywność.

Krystyna Jankowska jest w Wigrach samotnym. O wycieczce panie premier dowiedziała się od księdza proboszcza Zygmunta Bielucha w środę.

— Inni pewnie nie wiedzą — mówi. — We wsi jest czternaście domów, porożrzucanych. Może ktoś by i miał jakąś sprawę do premiera? Przyjeżdża, ale po co, nie orientuje się.

— Nie wiesz, Tata mówił, że ma się spotkać z litewskim premierem — odpowiada córka, Anna Rudziewicz.

Tego jeszcze nie było. Premier przyjeżdża do Suwałk pociągami. Wtajemniczeni nie mogą się nadziwić. Może ze względu na warunki drogowe, albo z oszczędności. Bielecki, jak był premierem, przyjechał do Ogródnika śmigłowcem. Sens oszczędzania podwaja bufetowy na dworcu PKP w Suwałkach.

— Żadne taniej — mówi. — Czy pan wie ile lokomotywa pali? A w ogóle to mamy urwanie głowy. Przyjeżdżają od wojewody i sprawdzają, czy szybko całe, czy papierków nie ma na peronach. A przecież dobrze byłoby, gdyby pani premier zobaczyła jak jest u nas na co dzień. Po co ta heca.

Śmieci nie widać, ale co będzie, jeśli „przemysłownik” z Szeszokał przyjedzie w tym samym czasie co specjalny pociąg z Warszawy. Lepiej nie myśleć. Planowo „przemysłownik” powinien przyjechać o 13.50, ale zawsze się spóźnia. Gdyby tak się stało, Hannę Suchocką powita kilkaset „turystów” oblawianych bagażami z wódką i papierosami. Samo życie. Komendant SOK — Hanka Chilicka twierdzi, że podróżni mają swoje prawa, ale z peronów należałoby ich wówczas usunąć. Do pilnowania porządku na stacji wyznaczono 7 sokistów. Będą również wzmożnione patrole policji. 12 sokistów wyjechało w teren. O szczegółach związanych z przyjazdem kolejną H. Suchockiej nikt nie chce rozmawiać. Prawdopodobnie w Suwałkach ma być po godz. 16. Pociąg specjalny składać się będzie z dwóch wagonów. Przed pociągiem, na pół godziny wcześniej, ma wyjechać jedna lokomotywa pilotująca.

Według źródeł policyjnych premier Litwy przekroczył granicę w Ogródnikach po godz. 13. Straż graniczna twierdzi, że nie o tym nie wie. I miała rację. B. Lubys ma się pojawić na przejściu o godz. 16.

H. Suchocka wraz z towarzyszącymi jej osobami i dziennikarzami do Wigier miały zawieźć dwa autokary. Trasę przejazdu (ok. 20 km) zabezpiecza policja.

Relację ze spotkania obu premierów w czwartkowy wieczór zamieścimy w niedzielnym wydaniu „Gazety”.

JERZY MARKS

Premier Hanna Suchocka przyjechała do Suwałk nie — jak pierwotnie planowano — samochodem, ale pociągiem specjalnym. Oczekujący na Dworcu Centralnym w Warszawie pociąg z salonką pani premier i wagonem dla dziennikarzy wyruszył z Warszawy z godzinnym opóźnieniem, ponieważ wcześniej Suchocka uczestniczyła w Sejmie w części głosowań nad ustawą antyaborcyjną.

— Przejazd przez nasz region odbył się bez zakłóceń. Taki pociąg specjalny jest przez nas określany jako „ponsz”. On ma swoje prawa, np. nigdzie po drodze nie może mijać się z pociągami towarowymi. Był to pierwszy „ponsz” w naszym regionie od 30 lat — powiedziała w piątek „Współczesnej” dyżurna ruchu białostockiej PKP Wiera Kuczyńska. (AS)

Dzisiaj do wygrania 6.400.000 zł!

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

1	7	7	7	2	8	7

Poznaj siłę swoich pieniędzy

W NBP funt wyraźnie skoczył na wartości przy transakcjach zakupu (380 zł). O tyle drożej płacą importerzy. Marka natomiast była droższa o 14 zł, a dolar „tańszy” o 47 zł. Natomiast w kantorach ruch nadal nie największy, ceny natomiast sondażowe. Najwyższe ceniono dolary w Suwałkach. (15900—16000 zł). W regionie nadal kantory sprzedają dolary w cenie 15900—16000 zł.

— Ruskich jest coraz mniej — niedyplomacycznie wyraził się p. Arnold z okolicy targowiska miejskiego — to interesy leżą.

NOTOWANIA Z DNIA 7 STYCZNIA 1993 R.

KANTOR	Dolar		Marka		Rubel		Funt	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Eik "U KLEMENSA"	15.850	15.900	9.500	9.600	30	37	23.500	24.500
Lomża "KANTOR-LOMBARD"	15.850	15.900	9.500	9.600	30	33	23.800	24.000
Olecko "MAX"	15.800	15.940	9.400	9.540	28	34	23.500	23.700
Suwałki "MINI-MAX"	15.900	16.000	9.500	9.560	28	33	23.200	23.800
Głazówko "ORBIS"	15.600	16.000	9.500	9.650	30	45	23.900	24.200
Białystok "OCEAN"	15.860	15.920	9.520	9.570	-	-	23.800	24.200
Kurs PKO woj. białostockie	15.550	16.000	9.400	9.750	-	-	22.450	24.750
Kurs NBP	15.547	16.181	9.535	9.925	-	-	23.981	24.959

AFERA jak w banku

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku wydała w środę nakaz aresztowania naczelnika i dwóch dyrektorów białostockich banków, przedstawiając im zarzuty łapownictwa, zagarnięcia mienia i posługiwanie się fałszywymi dokumentami. Aresztowania są wynikiem trwającego od dwóch miesięcy śledztwa, prowadzonego w związku z nieprawidłową działalnością kredytową banków. W listopadzie został aresztowany naczelnik wydziału kredytów białostockiego oddziału Banku Krakowskiego — P.A., który za załatwienie 350 mln kredytu zażądał korzyści majątkowej w postaci domu na działce.

W poniedziałek (4 stycznia) policjanci z wydziału do walki z przestępstwami gospodarczymi Komendy Wojewódzkiej Policji zatrzymali cztery osoby. Po upływie 48 godzin prokurator zastosował areszt tymczasowy wobec dyrektora białostockiego oddziału Banku Spółdzielczego w Wasilkowie — R.N., byłego naczelnika wydziału kredytów Banku Wschodniego — M.W.S. oraz dyrektora I Inspektoratu PZU w Białymstoku — H.R. Wobec czwartego zatrzymanego — zastępcy dyrektora białostockiego oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej — J.S. ze względu na zły stan zdrowia zastosowano środek zapobiegawczy — dozór policyjny i poręczenie majątkowe.

czego, który został aresztowany w grudniu pod zarzutem zagarnięcia mienia i łapownictwa.

Straty poniesione przez banki w wyniku działalności podejrzanych szacuje się na 3,5 mld zł.

Niewykluczone, że białostocka afera bankowa będzie miała dalszy ciąg. Prokuratura rejonowa określa ją jako sprawę rozwojową. (aż)

Wszystkie kredyty udzielane były tej samej osobie — właścicielowi zakładu rzemieślnic-

ly zdziwienie wszędzie poza naszym krajem, i ośw. o nie — co zwyczajnie dla innych, u nas wydawało się nieprawdopodobne.

Tak więc, nie budziło mojego zdziwienia, gdy parlamentarzysta postanowił o wprowadzeniu do ustawy o radiotelewidzish nakazu respektowania wartości chrześcijańskich czy przygotował skrajnie represyjny projekt ustawy antyaborcyjnej. Nie dziwiło mnie, ani też nikogo w Polsce, że górnicy postanowili strajkować razem z kolejarzami, którzy wysokimi kosztami przewozów sprawiali, że wydobywany przez górników węgiel, jako zbyt drogi nie może skutecznie konkurować na rynkach zagranicznych. To przecież u nas normalne.

Absolutną nowością i wyłomem w naszej swojskości było natomiast na przełomie roku to, czego dokonał niepostrzeżenie... Ow. z tysiącami swoich przyjaciół, okazało się, że wszystkie sondaże opinii publicznej wskazywały na wielką apatię Polaków, trzeba włożyć między bałki, Owsiał, ni komu niczego nie nakazywał respektować, nikomu nie... wzięciem, nie zagladaj pod kołdrę, ani do kieszeni i wygrał w Polsce!! Niemożliwe!! Takie rzeczy!! A jedn... k.

KRZYSZTOF PALIŃSKI

SPORT

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Po świątecznej przerwie 9 bm. wyjdą na parkiet przedstawiciele basketu. Koszykarki Włokniarza Białystok w drugiej rundzie i ligi zmierzą się w Toruniu z tamtejszym AZS.

Natomiast białostocki Instal swój II-ligowy pojedynek stoczy w sobotę w Białymstoku w hali Włokniarza. Przeciwnikiem będzie warszawska Legia. Początek meczu o godz. 17. Wprawdzie Świętość Legii już minęła (przez wiele lat grała w ekstraklasie), ale zapewne będzie trudnym do pokonania przeciwnikiem. W składzie stołecznej reprezentacji występuje kadrowicz, wielokrotny reprezentant kraju Marek Sobczyński.

Inne ciekawsze imprezy w naszym regionie.

TENIS STOŁOWY. Białystok, hala Włokniarza, sobota i niedziela godz. 9.30 — Memoriał dr Jerzego Nawary. Turniej rozegrany zostanie w pięciu kategoriach wiekowych.

PIŁKA NOŻNA. Suwałki, hala OSiR, sobota i niedziela godz. 10 — międzynarodowy turniej odfolowy. Grają drużyny 5-osobowe Mł. Włokniarza i Alitus (Litwa), Jagiellonia, Mazur Flak Stomil Olsztyn oraz Wigry Suwałki.

LEKKOATLETYKA. Białystok, sobota, godz. 10. stadion OSiR (pod trybunami) — halowy mityng Juvenil z cyklu Grand Prix '92. W programie: 90 m (dziewczat i chłopcow), 600 m (dziewczat), 1000 m (chłopcow); 90 m bpi. (dziewczat i chłopcow); skok w dal (dziewczat i chłopcow).

PIŁKA RĘCZNA. Białystok, niedziela, godz. 11. hala AMB — czwarta runda o mistrzostwo woj. białostockiego seniorów

Suwałki, niedziela, godz. 11, hala OSiR — 8-ta okręgowa piłki ręcznej młodzików (let)

PLEBISCYT na najpopularniejszych sportowców

BIAŁYSTOK

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

ŁOMŻA

1.
2.
3.
4.
5.

SUWAŁKI

1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko

Adres

ZDERZENIE TYGODNIA

TAKIE RZECZY!?

Na początku roku przyszło nam o wiele oświecenia i zrozumienia dlaczego nas nie rozumieją. W istocie nie wiadomo dlaczego Polaków w świecie zwykło się uważać za zwierzęta innego gatunku, jakbyśmy nie pochodzili od tej samej małpy. Już pierwsze zapisy kronikarskie sugerować się zdają odmienny od pozostałych narodów europejskich rodowod — naszych czciogodnych przodków — i tak już przez stulecia.

Trzeba przyznać, że przodkowie nasi sami wierzyli częstokroć w swoją wyjątkowość — ze starożytności Sarmaeci, ze przedmurze, ostoja i tolerancji w świecie, naród szlachcki w schyłkowej Europie, wybrańcy Pana Boga, a przynajmniej Najświętszej Pannie, itd. Nie ułatwiali to tzw. zblżenia z innymi narodami, uważającymi nas za mniej lub bardziej symptomatycznych diabłów.

Tak się jakoś utarło, że my zawsze musimy inaczej niż inni.

Nie bez holu przyzwyczajaliśmy się do tego — bez żadnego holu przyzwyczaili się inni. Doszło nawet do tego, że gdy w Polsce coś wygląda tak samo jak w innych krajach — a parę przypadków da się odmalować — to wywołuje to zrozumiące zdziwienie w świecie. Sami się nawet dziwimy.

Być może tym należy tłumaczyć, choćby najpierw zdziwienie, a potem zachwyty innych krajów towarzyszący reitoriom rynkowym Balcerowicza. Coś takiego?? W Polsce!! Takie rzeczy!! Niemożliwe! A jednak. Tym też pewnie tłumaczyć można wzrastający z młotem i młotem opór Polaków przeciwko wprowadzaniu w Polsce porządków podobnych do panujących w innych krajach. Coś takiego?? Takie rzeczy!! W Polsce!! Niemożliwe!! Tak to już z nami jest...

Przyznaję, że myślałem jak prawdziwy Polak — pewnie zdziwienia wydawały mi się w Polsce zwyczajnie, choć pewnie wzbudza-

„Ściana Wschodnia”

Niedziela cudów

Ostatnio na Ścianie Wschodniej było tak „przyjemnie”, że aż strach było usiąść przy maszynie, żeby coś prawdziwego napisać. Prawda niosła bowiem za sobą ponury obraz rzeczywistości, a ten od razu rozdził odruch strachu przed przyszłością kraju i świata. I oto w tej powodzi czarnowidztwa, która ogarnęła nasze mass media na początku nowego roku zdarzyła się prawdziwa niedziela cudów. Chodzi mi oczywiście o dzień 3 stycznia 1993 roku...

Najpierw cud wydarzył się w Moskwie. Tego niedzielnego dnia, w południe, doszło tam bowiem do podpisania rosyjsko-amerykańskiego układu START II, redukującego aż o dwie trzecie liczbę ładunków nuklearnych, ocenianych po obu stronach na 21 tysięcy! Jak pamiętamy, z inicjatywą tą wystąpił nagle Borys Jelcyn podczas swej wizyty w Chinach i musiał potem jeszcze nagle wracać z Pekinu do Moskwy, aby najpierw na Kremlu, a potem w Waszyngtonie, przekonać kogo trzeba o tym, że ma uczciwe intencje i zamiary. I choć Amerykanie byli jego inicjatywą zaskoczeni nie mniej niż sami Rosjanie, a dwutygodniowy termin do negocjacji rozbrojenia wydawał się „wręcz paranoiczny”, do podpisania układu START II i pierwszego międzynarodowego cudu politycznego w bieżącym roku doszło!... Mimo iż Ukraina ma w tym względzie całkiem odmienne zdanie i stanowisko...

Drugi cud stał się dziełem popularnego radiowo-telewizyjnego prezentera muzycznego Jerzego Owsiaka (pseudo ogólnopolskie: Sie Mał). Także 3 stycznia 1993 roku, w niedzielnej jak nigdy dotąd Polsee, pokazał on wszystkim niedowiarcom i politycznym oszołomom, że jak się chce u nas coś konkretnego zrobić dla dobra ogółu, to można zjednoczyć pod takim hasłem zdecydowaną większość rodaków! I to od maluchów zaczynając, a na staruszkach kończąc! Te ponad siedem i pół miliarda złotych (a może i więcej!) zebranych na operacje dziecięce przez grupę muzyczno-telewizyjnych zapaleńców, to nie tylko dar gorącego polskiego serca w mroźnym nadzwyczaj dniu — to dowód przede wszystkim na to, że nasze społeczeństwo gotowe jest w każdej chwili do spórów wyrzeczeń i wielkiej ofiarności w imię wspólnego, nadrzędnego dobra. (Jakim w tym konkretnym wypadku było zdrowie dzieci). Musi tylko widzieć jasny cel, który przyświeca naszym elitom intelektualno-politycznym, znać ich program, rozumieć go i być przekonany co do uczciwości i prawdziwości decyzji decydentów...

Czyżby zatem Jerzy Owsiak miał nam w przyszłości wyrosnąć na lidera politycznego? To byłby numer, nie?... „Sie Ma Kochań! Sie Mał...”

BARTOSZ

JAN SZAFRANIEC, senator z woj. białostockiego, lat 53, żona Zofia, nauczycielka, dwóch synów „Maciej”, lat 22, uczy się w pomaturalnej szkole medycznej i 15-letni Marcin, uczeń ósmej klasy szkoły podstawowej; pochodzi ze wsi w woj. zamojskim; po ukończeniu psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (gdzie był m.in. uczniem ks. doc. Karola Wojtyły) chciał pracować w dużym szpitalu psychiatrycznym, więc przyjechał do Choroszczy; po roku doszedł do wniosku, że za mało jeszcze umie i rozpoczął studia na białostockiej Akademii Medycznej; specjalizował się w psychiatrii i psychologii klinicznej; zajął się pracą naukową, stale jednak praktykując; teraz jest doktorem nauk medycznych i kieruje Studium Filozofii i Psychologii Człowieka, które koordynuje nauczaniem siedmiu przedmiotów (m.in. deontologia i etyka) humanizujących studia medyczne; jest autorem dwóch książek: „Metoda Rorschacha w psychodiagnozie schizofrenii” i jeszcze nie opublikowanej, lecz już złożonej do druku „Magia i psychoterapia”; jego kandydaturę do Senatu zgłosił Klub Inteligencji Katolickiej w Białymstoku; jest członkiem Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

— Większość moich sił i energii pochłania teraz praca parlamentarna. W Warszawie spędzam tyle samo czasu co w Białymstoku. A ponieważ zawsze wszystko to

Ciąg dalszy ze str. 1

— Unikam nocnych jazd. Po ósmej wracam do domu. Staram się też nie brać nie-trzeźwych młodych mężczyzn. Zwłaszcza, jeśli są we dwójkę lub we trójkę i zamawiają kurs poza miasto — zdradza swoją receptę kolejny „ladowiec”.

— A ja biorę, co się trafi. Jak się czeka trzy godziny na klienta, trudno wybrzydząć. Mam niepracującą żonę i dwójkę dzieci. Muszę dziennie zarobić przynajmniej stówę — mówi jego kolega.

Taksówki coraz częściej wyposażone są w CB-radio i inne środki łączności. Jak twierdzą zainteresowani, jest to jednak wątpliwa gwarancja bezpieczeństwa. Gdy się

Zarzut popełnienia zbrodni przedstawiono braciom B. — dwudziestodwuletniemu Januszowi i starszemu o dwa lata Waclawowi. Obaj są mieszkańcami Suwałk, byli wcześniej wielokrotnie karani, obracali się w środowisku miejscowego marginesu. Już ponad półtora roku przebywają w areszcie. Ani w śledztwie, ani w sądzie nie przynależeli do winy. Wkrótce przewidywane jest wznowienie procesu. Niewykluczone, że tym razem zapadnie wyrok.

Nie opadły jeszcze emocje związane ze śmiercią Edwarda B., gdy 19 czerwca w kartofliisku koło Upała znaleziono zwłoki Zenona O., taksówkarza z Giżycka. Kilka dni później policja zatrzymała Leszka G. i Krzysztofa F., mieszkańców województwa su-

ŻEGNAJ SIĘ I JEDŹ

ma przystawiony do głowy pistolet albo ostrze noża przy szyi, zwykle brakuje czasu na włączenie mikrofonu i kręcenie galkami nadajnika. Skuteczniejsze byłyby szyby oddzielające kierowcę od pasażera, lecz dla większości jest to zbyt kosztowna inwestycja.

— Przeżegnaj się i jedź! Taka, na razie, obowiązuje zasada — twierdzą suwalscy taksówkarze.

Według policyjnych informacji, w ubiegłym roku w województwie suwalskim nie zanotowano żadnego napadu na taksówkarza. Tragiczna była natomiast wiosna 1991 roku. W ciągu niespełna miesiąca zamordowano dwóch „taryfiarzy”. Procesy podejrzanych o te zbrodnie właśnie trwają.

Najgłośniejszym echem odbiło się zabójstwo Edwarda B. z Suwałk. Jego białą „samare” ostatni raz widziano wieczorem 23 maja 1991 r. na postoju obok kościoła św. Aleksandra. Wsiadło do niej, jak twierdzą świadkowie, dwóch młodych mężczyzn. Ciało taksówkarza znaleziono następnego dnia w lesie koło Płociczna. Sprawcy, co wykazała sekcja zwłok, zadali Edwardowi B. dwadzieścia trzy ciosy nożem. Zrabowali samochód, który następnie porzucili i spalili w okolicy wsi Wysoki Most i Sernetki.

walskiego, odsiadujących wyroki w Zakładzie Karnym w Olsztynie. Miesiąc wcześniej obaj otrzymali dobowe przepustki. Zasmakowali wolności i postanowili nie wracać za kraty. Gdy skończyła się gotówka, próbowali włączyć się do giżyckich sklepów. Bez powodzenia. Wówczas poszli na postój taksówek. Zamówili kurs do Upała. Ponoć nie planowali zbrodni. Zabrakło im pieniędzy, doszło do zamotania, a oni mieli przy sobie „łapkę” do wyciągnięcia gwóźdź... Zrabowanym „fiatem” zdolali przejechać zaledwie kilka kilometrów, po czym wyładowali w przydrożnym rowie.

W sądzie Leszek G. i Krzysztof F. próbowali pomniejszyć swoje „zasługi”. Obciążali się nawzajem. Biegli orzekli, że oskarżeni nie są chorzy psychicznie, brakuje więc przesłanek zwalniających ich od odpowiedzialności karnej. Rozprawę odroczone ze względu na konieczność przesłuchania dodatkowych świadków.

Oba procesy są żywo komentowane w środowisku suwalskich taksówkarzy.

— Znałem Edwarda B., byłem na pogrzebie. Poszedłem na sprawę braci B. Na oko, normalni młodzi ludzie. Kto by pomyślał? — dziwi się jeden z nich. — Gdyby u mnie zamówili kurs, pojechaliby bez zastanowienia.

(yes)

ALARM DLA TAXI

Kilka lat temu trzech młodych białostoczian, dysponujących nielegalnie posiadaną bronią, zamordowało taksówkarza. W województwie suwalskim dwu taksówkarzy poniosło śmierć na skutek bandyckiej napaści. W ostatnich dniach grudnia ub. r. wydarzyły się, dokonane również z bronią w rękę, dwa groźne napady na białostockich taksówkarzy. Fakty te zbulwersowały nie tylko środowisko taksówkarzy, ale i opinię publiczną. Ukazały bowiem skalę zagrożenia społecznego, a także niebezpieczeństwo na jakie codziennie narażeni są ludzie spełniający bardzo istotną usługę, jaką jest przewóz osób.

W redakcyjnej dyskusji uczestniczyli przedstawiciele środowiska taksówkarzy ELIASZ BOUBLEJ (RADIO TAXI „919”) i MIECZY-SŁAW MALEŃDA (RADIO TAXI „22-111”), zastępcy Komendanta Rejonowego Policji w Białymstoku — nadkomisarze BAZYLI ANDRZEJUK i JACEK WARCHOL, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej — SŁAWOMIR LUKS, aspirant STANISŁAW JOSZCZYK z Komendy Wojewódzkiej Policji i dyrektor Oddziału Okręgowego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń — KAZIMIERZ MNICH.

Zaprosiliśmy panów, aby bliżej przedstawić te niebezpieczeństwa oraz wspólnie zastanowić się nad podjęciem skutecznych sposobów zaradczych...

Moim zdaniem zagrożenie tworzy bardzo wąski krąg ludzi, którzy wsiadają do taksówki z określonym zamiarem pobicia i okradzenia kierowcy czy też zdejmowania samochodu.

J. Warchol: — Trudno jest wyodrębnić systematykę zdarzeń. Nie było ich tak wiele. Z naszych ustaleń wynika, że pomysły napaści na kierowcę rodzi się nagle — w trakcie jazdy. Ten ostatni przypadek wskazuje bardzo wyraźnie — napastnicy najpierw chcieli tylko pieniędzy. Gdy kierowca wyskoczył, zdecydowali się skraść samochód. Podzielał pogląd, że duże zagrożenie stwarzają nie-trzeźwi. Oni wyraźnie dominują wśród sprawców kradzieży, napadów i rabunków.

M. Malenda: — Nasze środowisko jest zbulwersowane. Do przytoczonych zdarzeń dodałbym fakt sprzed kilku dni — pobicie kierowcy taxi na ul. Gajowej. Największe zagrożenie stwarzają osoby będące w stanie nietrzeźwym, które wyraźnie szukają zwa-

dy. Okolice „Klubu Rozrywki” przy ul. Wierzbowej i „ACK” przy ul. Dąbrowskiej cieszą się najgorszą sławą. Strach tam podjeżdżać.

E. Boublej: — Zaniepokoiły nas przede wszystkim dwa ostatnie zdarzenia z grudnia ub. r. Wielu zastanawia się kto następny? Już po pierwszym wypadku, gdy porwano Audi 100, zrobiliśmy zebranie, aby zastanowić się nad wzmożeniem ochrony i zastosowaniem niezbędnych środków bezpieczeństwa. Mamy propozycje firmy z Wybrzeża za instalowania specjalnych „straszaków”, które kierowca włącza w momencie zagrożenia. Po burzliwej dyskusji — zrezygnowaliśmy.

Fakt, że czasami dochodzi do scysji z pasażerem, z winy taksówkarza, który niepotrzebnie tworzy sytuację konfliktową. Przypadłoby się czasem trzymanie nerwów na wodzy.

Ciąg dalszy na str. 5



tofon i słucham chorałów gregoriańskich, starobułgarskich pieśni cerkiewnych czy muzyki medytacyjnej. Prawie nie oglądam telewizji, stale jednak słucham radia. Noszę je ze sobą. Aparaty radiowe stoją u mnie w każdym pomieszczeniu. Włączam je w łazience, gdy się gołę i w kuchni, gdy gotuję. Tak, dobrze pani zrozumiała — lubię gotować.

EWA BONCZAK-KUCHARCZYK, wiceprezydent Białegostoku, lat 42, mężatka (Krzysztof, architekt krajobrazu, który zajął się prywatną przedsiębiorczością), dwoje dzieci (17-letni Radosław, uczeń liceum i 14-letni Elżbieta — chodzi do VIII kl. szkoły podstawowej); pochodzi spod Łowicza; po roku studiów biologicznych na Uniwersytecie Łódzkim przeniosła się do Warszawy na Wydział Ogrodnictwa SGGW i uzyskała tam tytuł: magister inżynier ogrodnik ze specjalnością kształtowania terenów zieleni; do Białegostoku przyjechała w 1974 r., gdyż mę-

żowi i jej zaferowano tu pracę z mieszkaniami; przez kilka lat pracowała w Pracowniach Konserwacji Zabytków i wyspecjalizowała się w historii sztuki ogrodowej; w 1982 r. zwolniła się stamtąd i zaczęła wykonywać wolny zawód architekta krajobrazu, prowadząc prace badawcze i projektowe; m.in. jest współautorem „Katalogu parków zabytkowych woj. białostockiego”; efekt sześciolatniej wysiłku zespołu ludzi nie został wykorzystany zgodnie z oczekiwaniami autorów, co ją ostatecznie zmieniło do zajmowania się pracą nie mającą praktycznego zastosowania; samodzielność, wymagająca starań o zlecenia, negocjowania warunków kontraktów i płac rozbudziła — zawsze zresztą żywe — zainteresowanie życiem gospodarczym; już wtedy była zwolenniczką liberalizmu; w końcu lat 80., gdy ustawa o działalności gospodarczej stworzyła dobry klimat dla spółek, zatrudniła się w ITO, w którym ma być jednym z udziałowców i ok. półtora roku prowadziła tam pracownię zieleni; w 1988 r. została współzałożycielką firmy „Gros”, wówczas jeszcze jednostki gospodarki uspołecznionej i pełniła funkcję jej dyrektora dysponując 5 proc. udziałów; po kilku latach i wielu przekształceniach odeszła z prywatnej spółki, będąc jej właścicielką w 67 proc.; z Kongresem Liberalno-Demokratycznym związana była od początku istnienia tej partii, była

członkiem jej władz naczelnych; wśród bogatej działalności społecznej warto wymienić m.in. funkcję prezesa białostockiego Towarzystwa Gospodarczego i członka Krajowej Rady Towarzystwa Gospodarczego oraz członka Rady Krajowej Izby Gospodarczej; w 1990 roku została radną Rady Miejskiej, przewodniczyła tam Komisji Finansowo-Gospodarczej i Rozwoju Miasta; w wrześniu 1991 r. została wiceprezydentem Białegostoku.

— Uważam siebie przede wszystkim za osobę konsekwentną. Zawsze dużo się uczyłam, studiowałam różne dziedziny wiedzy, jednak sprawdzam się w działaniu. Interesuje mnie rozwiązywanie problemów, zwłaszcza jeśli daje to wymierne efekty. Dużo wymagam od siebie i nie mniej — niestety — od tych, z którymi współpracuję. Powiedziałam „niestety”, gdyż tę cechę, w powiązaniu z brakiem czasu na zajęcie się ich „ludzkimi” problemami uważam za swoją wadę. U innych cenię sobie odpowiedzialność, a nie znośne nieterancje. Powiedzenie „nie mam wolnego czasu” nie oddaje istoty rzeczy. Pracuję uprawdzicie dużo i długo, co zresztą lubię, pielęgnuję jednak w sobie różnorodność zainteresowania. Np. wiele lat temu zwiozowałam białostockiemu kołu Towarzystwa Przyjaciół Polski-Nepalskiej. Wróciłam niedawno z urlopu. Spędziłam go w Himalajach.

ciąg dalszy ze str. 4

rów. Nieraz dowiadujemy się o tym już dawno po fakcie. Jak wówczas ustalić i ująć sprawę? Wielu kierowców taxi widzi różne zdarzenia na ulicy i nie reaguje. Sygnał radiowy spowodowałby nasza natychmiastową interwencję. Mówicie tu panowie o zagrożeniu, ale i wśród was jest jeszcze sporo znieczulicy.

E. Boublej: — Nieraz informowaliśmy o różnych zdarzeniach. Niektórych „pasażerów” dowoziliśmy do komisariatu. Ale wynikił problem — kto ma zapłacić za kurs? O wielu faktach nie powiadamy. Uważamy, że w wielu przypadkach jesteśmy w stanie sami przeciwdziałać. Jak nagle na miejscu zdarzenia pojawi się piętnaście taxi, to bardziej poskutkuje niż radiowóz.

M. Malenda: — Ja też nie zgadzam się z tym, że nie powiadamy i nie reagujemy. Oto fakty z ostatnich dni. RADIO TAXI „22-111” zaalarmowało o napadzie na ul. Bema. Zareagowaliśmy na przypadki napadów, włamań i kradzieży m.in. na ul. Wyszynskiego. Kierowców taxi musi jednakże cechować roztępa. Po prostu trzeba przeciwdziałać ewentualne niebezpieczeństwa.



BAZYLI ANDRZEJUK

— Jak często do policji zgłaszają się przedstawiciele środowiska taksówkarzy, aby przedstawić swoje problemy, wspólnie szukać możliwości poprawy sytuacji.

B. Andrzejuk: — Był tylko jeden taki przypadek.

J. Warchol: — I to akurat nie taksówkarze, ale radny miejski.

S. Joszezyk: — Zajmują się młodzieżą do lat 17. Dostrzegam ogrom zaniedbań wychowawczych ze strony rodziców. Uważają, że od tego jest policja, sąd, szkoła, kościół. Bardzo mnie zaniepokoił udział szesnastolatka w tym ostatnim napadzie. Ta właśnie grupa wiekowa pozycyna sprawić coraz więcej kłopotów.

Z moich danych wynika, że przestępczość nieletnich wyraźnie się zmniejsza. Jest spadek niemal o 50 proc.

B. Andrzejuk: — W Białymstoku i rejonie wzrasta przestępczość w sposób straszający. Tak mówią statystyki. Ale jest też tzw. „ciemna liczba” czyli przestępstwa i wykroczenia nie zgłoszone. Na pierwszy kwartał br. mamy opracowany plan odpowiednich działań.

S. Luks: — Chcę poruszyć sprawę „uzbrojenia” kierowców. Wiadomo, że dysponują miotaczami gazu i pistoletami gazowymi. Użycie tego ostatniego w samochodzie uważam za bezsens. W grę raczej wchodzi miotacz gazu, może pałka elektrowstrząsowa. Ale taksówkarze mają też pod ręką i inne przedmioty — pałki, sprężyny, różnego rodzaju klucze...

Głosy z sali: i „łyżki”, te od opon...

S. Luks: — A ja przestrzegam przed skutkami prawnymi. Może bowiem nastąpić przekroczenie granic obrony koniecznej. Wtedy prokurator musi się zastanowić czy dobro zaatakowane nie przedstawiało większej wartości niż bronione. Oby nie było sytuacji, że będzie odpowiadał i sprawca, i... kierowca. Apeluję o maksymalną roztępa.

J. Warchol: — Dwa lata temu na trasie Białystok — Czarna Białostocka dokonano napadu na kierowcę taxi. Po-

jawilo się mnóstwo taksówkarzy, zaczęli niemal dyktować co policja powinna robić. Potem urządzono manifestacyjny przejazd przez miasto.

Skoro jest już jakieś zdarzenie, to nie należy przeszkadzać policji w dokonywaniu czynności ani też głośno, podpowiadać czy też komentować. To tylko przeszkadza i tworzy niewłaściwy klimat.

B. Andrzejuk: — Wiele do życzenia pozostawia stosunek niektórych taksówkarzy do policjantów. Zdarzają się przypadki arogancji. Niemal każde zatrzymanie do rutynowej kontroli, wywołuje niezrozumiałą, nieuzasadnioną agresję połączone z epitetami.

E. Boublej: — To są ogólne stwierdzenia. Proszę

ciszy nocnej. Ale możemy ustalić pewne zasady.

J. Warchol: — Byle nie nastąpiło to w sytuacji, gdy w komisariacie jest tylko jeden dyżurny policjant. Nie odepjdzie wówczas od telefonu.

K. Mnich: — Dwie bardzo istotne kwestie — za bezpieczeństwo, czyli różnego rodzaju systemy i urządzenia ochronne oraz ubezpieczenie. Odnoszę wrażenie, że bardzo wielu taksówkarzy o tym nie myśli. A potem — mądry Polak po szkodzi. Panowie taksówkarze, zbyt ryzykujecie, nie dbając o ubezpieczenie życia, zdrowia i mienia.

zmy chętnie pomocą w razie kradzieży czy posęgu.

S. Luks: — Prokuratura wielokrotnie zwracała uwagę na potrzebę komputeryzacji.

K. Mnich: — My też jesteśmy zainteresowani. Musi jednak powstać jednolity, centralny system informacyjny, gdzie będą wszystkie dane. Życie do tego zmusi.

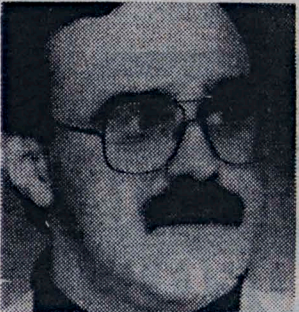
E. Boublej: — Już jesienią ub.r. zastanawialiśmy się nad zabezpieczeniem kierowców. Był nawet gotowy, bardzo dobry, skuteczny system działający odstraszająco.

S. Luks: — Jeśli to nie jest krzesło elektryczne, to nie ma nad czym się zastanawiać.

E. Boublej: — Ja bym o sobiście nie chciał jechać z kierowcą uzbrojonym — jak to mówią — „po zęby”.

S. Luks: — Mnie to by nie przeszkadzało. Naturalnie, jeśli byłoby zgodne z przepisami. Zachęcam do podania do publicznej wiadomości, że taxi są wyposażone w system alarmowo — ostrzegaw-

ALARM DLA TAXI



ELIASZ BOUBLEJ



STANISŁAW JOSZEZYK



SŁAWOMIR LUKS



MIECZYSLAW MALEND



KAZIMIERZ MNICH



JACEK WARCHOL

o przedstawienie faktów. Dzieśięć lat jeździłem na taxi. Wiem, że różnie bywa. Mogę zapewnić, że niewłaściwego zachowania nie będziemy tolerować. Być może przy bardziej życiowym interpretowaniu przepisów, sejsji udałoby się uniknąć. Wystarczy na kilka sekund zatrzymać samochód w strefie „znaku zakazu”, aby pasażer mógł wsiąść i wyjść — a tu natychmiast mandat.

J. Warchol: — Czy to aby nie jest przykład z czasów Milicji Obywatelskiej?

E. Boublej: — Tak było.

J. Warchol: — Było, ale nie jest.

S. Luks: — Sądę, że gdyby istniała lepsza wzajemna współpraca, więcej byłoby obopólnej sympatii.

E. Boublej: — Taki nasz fach, że musimy ze wszystkimi być w zgodzie. Wiadomo, że są różne grupy i grupki, niemal mafie...

S. Luks: — Zalecałbym daleko idącą ostrożność...

E. Boublej: — Nieraz kierowca ma pasażera, który mu wręcz grozi. Podwozi więc „klienta” do komisariatu. Wyjść nie może, bo mu samochód zniknie. Czy może trąbić, aby wezwać policjanta?

B. Andrzejuk: — Po godz. 22 byłoby to... zakłócać

Pora odejść od spektakularnych składek na pogrzeb, wdowy i sieroty. Nie chcę, aby były wdowy i sieroty po taksówkarzach.

— **Stawki w PZU są wysokie.**

— Był już taki co głosił, że jak będzie kapitalizm, to stawki ulegną obniżeniu. Jak wówczas obniża, to ja przestaną się nazywać Mnich, a będą biskupem.

E. Boublej: — Jeżeli wprowadzimy systemy ochronne, czy możemy liczyć na niższe w określonych ubezpieczeniach?

K. Mnich: — Ocenimy ten system, określimy rabat. Zapraszam do konkretnej rozmowy.

M. Malenda: — PZU nie chce ubezpieczyć „szpakówek” czyli świetlnych sygnaliów na dachu TAXI.

K. Mnich: — Nieprawda. Traktujemy to jako dodatkowe wyposażenie pojazdu.

— **Szybkość, skuteczność działania, a przecież, aby w nocy ustalić dane ewidencyjne i dotrzeć do kartoteki, policja musi budzić pracowników Wydziału Komunikacji...**

J. Warchol: — Tak jest od lat. Nic tu się nie zmieniło. Komputera z ewidencją nie mamy i jest to nasza słabość.

M. Malenda: — My dysponujemy wszystkimi danymi o naszych pojazdach. Stu-

czo — obronny. Niejedną wówczas zastanowi.

E. Boublej: — Niezależnie od już wprowadzonego systemu komputerowego z rejestracją wezwań telefonicznych, niabawem instalujemy bardzo nowoczesne urządzenie — mapę świetlną Białegostoku. Będziemy w każdej chwili wiedzieli, gdzie znajduje się określony samochód. W razie zagrożenia uruchomione zostanie natychmiast stałe połączenie radiowe z kierowcą. Brak sygnałów od kierowcy oznaczać będzie alarm.

K. Mnich i M. Malenda: — Ile to kosztuje?

E. Boublej: — Wstępnie 150 mta zł, ale jest uzależnione od ilości samochodów.

J. Warchol: — Bywa i tak, że przybiega roztrzęsiona żona i powiadamia, iż mąż zaginął. Rozpoczynamy poszukiwania, a tu okazuje się, że mąż ma jazdę na dwa-trzy dni. Kierowcy taxi — uprzedzajcie rodzinę o dalszych i dłuższych wyjazdach.

M. Malenda: — W RADIO TAXI „22-111” kierowca ma obowiązek natychmiastowego zgłoszenia każdego wyjazdu poza granice miasta.

— **Wszystkim panom dziękujemy za udział w naszym spotkaniu.**

Zdjęcia ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Nadchodzący Ucisk

Rozmowa z Wolnymi Badaczami Pisma Świętego

— Czas obecny określenie państwo jako czas powołania nowego Kościoła. Kiedy zostanie powołany, nastąpi ucisk — uład systemów a po nim restytucja. Dyskusje nad końcem świata przez większość ludzi kwitowane są pustym śmiechem. Zjadliwie wspomina się przy tej okazji daty i godziny poprzednich „końców świata”, do których przecież nie doszło...

— Po wydarzeniach ostatnich lat, o czasów I wojny światowej — mówi Jeremiasz Purwin — widzimy, że ten czas jest bardzo bliski.

— Pan Jezus powiedział, byśmy patrzyli na drzewo figowe. Gdy się zazieleni będzie to znak, że koniec jest bliski — kontynuuje Łukasz Szatyński. — Drzewo figowe to naród izraelski powracający do Palestyny.

— **Studiujecie państwo Biblię. Czy określenie też sami datę końca świata?** — Cenimy sobie studiowanie Pisma Świętego — kontynuuje Jeremiasz Purwin. — Katolicy zaś nie przykładają roli do prorocत्व. Biblia to nasz skarb, z którego możemy wiele wydobyc. Każdy człowiek, który bada Pismo Święte, nie zaprzeczy, że istnieje tam daty.

— **Czy łatwo jest żyć ze świadomością, że czas ucisku jest tak bliski?** — Jeżeli jestem świadomy wypełniania się prorocत्व to jest mi łatwiej z tym żyć. My sami byśmy przecież nie chcieli, by ten czas ucisku nastąpił, ale jest on potrzebny do zniszczenia złych systemów. Za nim czeka Królestwo Boże.

— **Są tacy, którzy twierdzą, że świat który nas otacza jest absolutnie zły...**

— Generalnie świat nie postępuje zgodnie z wolą Bożą. Gdyby postępował nie byłoby tylu wojen — odpowiada Wiktor Zduniak.

— **Kto jest więc dobry w tym złym świecie? Wolni Badacze?**

— Cenimy wszystkich ludzi i nie mamy monopolu na zbawienie. Nie twierdzimy, że tylko z naszej grupy wywodzi się prawdziwy Kościół. On się wywodzi z wszystkich chrześcijan.

— **Czym się więc od nich różnicie?**

— Nie uznajemy dogmatu Trójcy Świętej. Jest to bład z czasów pogaństwa. Nie wierzymy w życie pozagrobowe i nieśmiertelność duszy, w niepokalane poczęcie Matki Bożej. Uważamy, że przyjdzie czas w Królestwie Bożym, kiedy nastąpi powszechne odrodzenie i zmartwychwstanie wszystkich ludzi; i sprawiedliwych, i niesprawiedliwych. Świadców Jehowy na przykład twierdzą, że tylko ten, kto do nich należy, będzie zbawiony.

— **W oo zatem państwo wierzyć?**

— Wierzymy w istnienie Wszchemogącego Boga, który jest źródłem życia i miłości. W Jego Syna, którego Bóg zesłał z Nieba, narodził się jako człowiek, wypełnił. Zakon. Bóg jest Bogiem miłosiernym, dającym szansę na zbawienie wszystkim ludziom.

— **Nie chodźcie państwo od domu do domu w celu głoszenia swojej wiary. Świadców Jehowy to robią...**

— Boimy się opinii ludzi, którzy chcą na siłę kogoś zbawić — wyjaśnia Łukasz Szatyński. — Kiedy ktoś widzi, że jest na siłę zbawiany to się zniechęca. Jakież powstałoby zamieszanie, gdyby przedstawiciele wszystkich wyznań chodzili od domu do domu i głosili swoje prawdy.

— **Jak wygląda działalność Wolnych Badaczy Pisma Świętego?**

— To publiczne wykłady Pisma Świętego, rozpowszechnianie prasy i wydawnictw Słowarzystwa, audycje radiowe, nabożeństwa w sali zgromadzeń. Ludziom do nas przychodzącym nie gwarantujemy uczestnictwa w przyszłym Kościele. Dajemy im natomiast salę, gdzie mogą uczestniczyć w studiowaniu Słowa Bożego i bratnią społeczność.

— **Dziękuję za rozmowę.**

Ze starszymi w Zborze Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Białymstoku rozmawiał:

JÓZEF BIEGAŃSKI

W roku 1917, część członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego oderwała się, twierdząc, że następujące w ruchu zmiany doktrynalne są nie do przyjęcia. Założyli Stowarzyszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego. Pozostała część nazwała się Zgromadzeniem Świadców Jehowy.

W Białymstoku Zbór Stowarzyszenia został założony w roku 1925. W tej chwili liczy około 60 członków i sympatyków. Większe Zbory w naszym regionie znajdują się w Plutyczach, Elku, Rudzie i Ciemnoszyjach.

Kłopoty St

Kłopoty B.

Kłopoty P.

Kłopoty Bu.



Kłopoty? Wcale nie tak rzadko do szkoły przychodzą listy adresowane na Kłopoty Bujne.

— Bujne? Czyżby nomen omen?

— Jak to w szkole. Rano miał przyjść szklarz, wstawić powybijane szyby, i dotąd go nie ma.

— O, znowu prąd wyłączyli...

PIĘĆ RAZY KŁOPOTY KŁOPOTY STANISŁAWY

Kłopoty leżą przy trasie Działkowice — Drohiczyn. Najbliższej drogi są Stanisławcy. Szkolę we wsł latwo odróżnić od innych zabudowań. Tablica z nazwą to potwierdza. Ale jest i niespodzianka. Kłopoty Stanisławcy już się skończyły. Mamy Kłopoty Bujny. Zaraz w bok są Kłopoty Bańki. Tylko Kłopoty Patry leżą trochę dalej, z powodu złej drogi lepiej dojechać tam od szosy.

— Są jeszcze piąte Kłopoty.
— Jakże?
— Krynki.
— Skądże! Może Kłopoty Wólka?

— Zaraz przyjdzie dyrektorka ona pochodzi z Krynek i wie najlepiej.

Sprawa się wyjaśnia. Krynki też są różne: Sobole, Borowe, Białokunki i Jarki — ale nie Kłopoty. Do czterech razy szuka Starczy.

Dyrektorka Teresa Kryńska, dopiero co objęła kierowanie szkołą. Skończył się jeden wielki kłopot w Kłopotach. Cztery razy powtarzano konkurs na to stanowisko.

— Musiałam się zgodzić — mówi. — Gdyby się nie udało znaleźć kandydata z naszego grona pedagogicznego, trzeba by sprowadzić kogoś z zewnątrz i dla wszystkich nie starczyłoby godzin zajęć. Klasy są łączone, razem z zerówką mamy 78 dzieci.

Teraz więc nowa dyrektorka przejęła kłopoty. Prawdziwie bujne. Szkoła jest stara. Radny Marian Michalak opowiada, że jako młody chłopak jeździł z innymi rolnikami furmankami do Zajezdnik po rozebrany budynek poniemieckiego odwachu. Z tego materiału postawiono szkołę. To było w latach 50. Zaraz po wojnie dzieci uczyły się po chałupach.

Najpierw była to pełna podstawa. W 1976 roku zmniejszono ją do czteroklasowej. Rodzice starali się o przywrócenie poprzedniego stanu. Udało się. Z piętra wprowadzono ośrodek zdrowia i szkoła dostała puste pomieszczenia. Rodzice ją pomalowali, ze strychu pościągano stare graty. Wójt dał dziesięć milionów złotych; starczyło na ławki do jednej sali. Nadal brak jest wielu mebli. I pieniędzy. Przydałby się jakiś sponsor.

Dość jednak narzekają, szkoła ma się też czym pochwalić. Tak, tak, chociaż wiejska, na odludziu, ale dzieci uczą się angielskiego, od trzeciej do szóstej klasy (starsze kończą rosyjski). A to za sprawą proboszcza, ks. Mieczysława Rzepniewskiego, który prowadzi także całość katechezy.

Parafianki mówią o nim z dumą; nasz ksiądz profesor i chętnie dorzucają różne informacje. Ze uczy nie tylko dzieci szkolne, ale i wykłada w seminarium w Drohiczynie. Ze zna sześć, a może nawet siedem języków i jak ktoś z tych, co jeżdżą do Belgii potrzebuje jakiegось tłumaczenia to chętnie mu pomaga. A jak troskliwie opiekował się rodzicami! I pisze wiersze...

Ks. Rzepniewski zaskoczony jest zainteresowaniem. Piszę z wewnętrznej potrzeby serca — ocenia.

A dzieciaki przynoszą księdzu profesorowi swoje pamiętniki, żeby „się wpisał”.

Gdy dotykam tej ziemi,
Z której zostałem wzięty,
W niej pozostaje
Niewidzialnymi korzeniami.

Lubię wędrować po łąkach
W poszukiwaniu utraconego
Raju dzieciństwa.

KŁOPOTY BAŃKI

Marian Michalak mieszka w Kłopotach Bańkach. Cóż to za wieś! Szesnaście gospodarstw, jedno piękniejsze od drugiego, domy, obejszcia, zabudowania gospodarze.

— Ludzie się dobrali u nas pracownicy, stanęli do wyścigu, jeden przed drugim, kto więcej, kto lepiej. Do czynów społecznych też nie załujemy rąk, budowaliśmy remizę. Mamy następców, młodzież nie jest rozpięta — mówi radny Michalak.

— I każdy ma kogoś jak nie w Ameryce, to w Belgii — dodają mieszkańcy innych Kłopotów.

— Wieś stoj na hodowli — kto świnie, a kto bydło — wyjaśnia Marian Michalak.

On sam ma dużą chlewnię, a sąsiad Marian Kryński, mąż dyrektorki szkoły — hodowlę ogierów.

Na XXVI wystawie ogierów sokólskich w Mońkach w roku 1992 championem został „Rulon”, a „Radar” zdobył srebrny medal. Oba konie wyhodował Marian Kryński. Nie był to jego pierwszy sukces. Trzy lata temu ogier z białą grzywą „Brazowy” zdobył też tytuł championa.

KŁOPOT NA KŁOPOCIE BEZ KŁOPOTU KŁOPOT

— Ee, jak ktoś chce, nakupi do woli w Siemiatyczach.

— A nasz GS-owski sklep pada na łopatki...

Gdy tylko dwaj panowie się odwrócili, słuchająca tych utyskiwań kłopotowianka podniosła pięść i potrasnęła nią: — Tylko wódki tu brakowało! Mało im zalewania się piwem!

Na pytanie: — co słychać w Kłopotach?, — trzeba odpowiedzieć:

— Słychać, że budują wodociąg.

Dosłownie: słychać. Koparka robi hałas na trzy wsie. A z podwórka sołtysa Tadeusza Boguszewskiego ubywa rur.

— Hydrofornię wybudowaliśmy w ciągu trzech miesięcy. A studnie głębinowe, jedna 140, druga 160 metrów, wybite zostały już dawno.

Radny Marian Michalak, ma na tę sprawę szerszy pogląd.

— W 1991 roku gmina Siemiatycze rozłączyła się z miastem. Jesteśmy z tego mocno zadowolony, widoczne są też efekty. Aż 28 dróg zostało poprawionych, wybudowano kładki, chodniki. Przede wszystkim jednak zapadła decyzja — za co trzeba i wójtowi Zarembie podziękować — żeby rozproszyc wodę z wywierconych studni. A źródła są tu zasobniejsze od tych, które zaopatrują Siemiatycze.

Z tą wodą to w Kłopotach prawdziwe kłopoty. Niby jest, ale w studniach przydomowych jej nie ma. Marian Michalak pamięta, że w olszynie tryskała kiedyś krynica, ale on ostatnio mleczarką musiał dowozić wodę do swego gospodarstwa.

Wodociąg będzie zasiliał 12 wsi. Rolnicy wpłacili po pięć milionów złotych. Ogłoszono przetarg na roboty, zgłosiło się pięć firm, wybrano najkorzystniejszą ofertę. Zgodnie z umową do końca marca ma popłynąć z kranów woda.

KŁOPOTY BUJNY

Kłopoty Bańki — to Zachód, a Kłopoty Bujny — Sciana Wschodnia. Sołtys Krzysztof Trochimiuk liczy: trzydzieści siedem gospodarstw, a tylko czterech rolników ma następców. Czterej to starzy kawalerowie. Jeden samotny wdowiec. Po sąsiedzku jeden pusty budynek, przez płot — drugi... razem osiem. Starzy rodzice na zimę wyjeżdżają do dzieci do miasta. Wiosną znów wracają. Dziesięć lat temu hektara ziemi nie można było dokupić. Teraz się starsi napraszają. Ale pola są jeszcze obsiane. Rolnik, dopóki żyje, pracuje. Ten najstarszy, 82-letni, chowa świnie, krowy. A ludzie dożywają tu sędziwego wieku, zwłaszcza kobiety.

— We wsi widać obumieranie. Zielony mech na gontach dachu, zabite okna remizy, tablica po nieczynnym Klubie Rolnika. Studzienne żurawie nie sięgające po wodę.

Na jednym domu napis: renowy opiekun społeczny.

— Dużo ma zajęcia?

— E, raczej też potrzebuje opieki. To starsze małżeństwo. Ale ludzi opuszczonych, bezradnych nie ma.

KŁOPOTY PATRY

Kłopoty Patry to trochę Bańki, trochę Bujny. Sołtys Zygmunt Kłopotowski ocenia, że więcej tu następców niż w Bujnach, ale część rolników ziemię poprzepisywała na dzieci, a dzieci na przykład w Olsztynie. Dziesięć kobiet i jedno małżeństwo pracują w Belgii. Na razie tylko jedno gospodarstwo jest podupadłe.

Trzeba jednak pamiętać, że do sołectwa należy także Wólka. Może to stad wzięły się te piąte Kłopoty?

Małownicza wieś te Patry. Pod lasem skubią oziminę dwa stada saren. Drewniane domy, które się zachowały, godnie wpisania do rejestru zabytków. A duży, czworoboczny staw, zadziwia równymi brzegami.

— To ogólnowioskowy staw — wyjaśnia sołtys. — Cztery lata temu przeczaliśmy pieniądze z Funduszu Rozwoju Rolnictwa na jego oczyszczenie. Pełno tam było mułu, rzęsy i olszyny. Spychacz miał co robić, w końcu ugrzązł w kurzawce i cztery traktory ledwo go wyciągnęły.

Zebrano też po 10 tysięcy złotych od gospodarstwa i zakupiono 13 kg narybku. Karpie, amury, okonie. Nawyciągano już sporo ryb z tej wody. A w lecie jest świetne kąpielisko.

O czym mówią ludzie na wsi, gdy zaczynają mówić? Oczywiście, o rolnictwie. Że jest źle.

Marian Michalak:

— Raz oplaca się hodować świnie, a raz bydło. Tylko że gospodarstwa nie da się przestać z dnia na dzień. Mój ojciec za dwa kilo żywcia miał kilo kielbasy. A teraz? W mieście narzekają na rolnika, a to pośrednicy na wszystkich zarabiają. Tylko jeżeli rolnictwo umrze to i wszyscy umrą.

Tadeusz Boguszewski:

— Mleczarnię mamy w Siemiatyczach, ale była niewypłacalna i ludzie wożą mleko do Bielska.

Krzysztof Trochimiuk:

— Całe przedpołudnie jeździłem i szukałem kupca na tuczniaki. Bezskutecznie. Na dwa tygodnie mają zawałone, bo naściągali mięsa gdzieś ze wschodu, za tańsze pieniądze. Agencja miała powstać, ale nikt jej nie widział. A w Bielsku cenę skupu mleka już obniżyli o 30 zł.

Zygmunt Kłopotowski:

— Parę lat temu każdy porzeczkę, truskawki, fasolek do „Hortexu” woził, teraz się nie oplaca.

Pamięć przeszłości sięga w Kłopotach dziadka, najwyżej pradziadka. Krzyże i kapliczki, a jest ich dużo, noszą daty z roku 1915. „Od powietrza, głodu, ognia i wojny...”. Sołtys Trochimiuk po poprzednikach przejął starą mapę i jakieś papiery. Okazuje się, że dotyczą pomiarów z roku 1923, w związku ze scalaniem gruntów. Dokumenty, żeby je odczytać wymagają podklejenia.

Jakoś nikt nie dochodził, skąd ta nazwa: Kłopoty. Starczy przekonanie, że to od Kłopotowskich, którzy tu mieli majątki, potem dzielone. A drugi człon nazwy? Stanisław — wiadomo, Bujny — od nazwiska. Tylko te Bańki...

SZLACHTA

Kłopoty to wsie szlacheckie. Kiedyś co druga rodzina nazywała się Kłopotowscy. I wszyscy mieli, dla odróżnienia, przydomki. Krzpiec, Kupce, Ignacych, Józefatów, Kotermańców, Zamarchelnych, Działek, Mariana Michalaka, kowal, wzięli się w rodzinę Kłopotowskich. Pozostał przydomek: Kowal.

Dzisiaj w Stanisławach są cztery rodziny Kłopotowskich, w Bujnach — pięć, Patrach — sześć, w Bańkach — jedna.

— Kłopoty? — śmieje się sołtysowa Kłopotowska. — To tylko taka nazwa.

A stare ludowe przysłowie mówi: Kłopot na kłopocie, bez kłopotu kłopot.

ANIELA ŁABANOW

Fragmety wierszy — ks. Mieczysława Rzepniewskiego.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Komornik Sądu Rejonowego w Augustowie, ogłasza I licytację nieruchomości położonej w Augustowie, ul. Chreptowicza 17 o pow. 464 m kw., zabudowanej budynkiem usługowo-handlowym. Działka jest własnością Edwarda Ułowicza na zasadzie wieczystego użytkowania, oddana przez Urząd Miasta w Augustowie. Nieruchomość posiada założoną księgę wieczystą w Wydz. Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Augustowie. Budynek jest niezamieszkały.

Licytacja odbędzie się w dniu 11 stycznia 1993 r. o godz. 13 w budynku Sądu Rejonowego w Augustowie.

Suma oszacowania — 378.459.000 zł

Cena wywoławcza — 283.845.000 zł

Rękojmia — 10 proc. sumy oszacowania.

Blizszych informacji udziela się pod nr. tel. 46-647.

k 20-1

Zawsze chciałeś wziąć udział w kursie nauki języka obcego, ale ...

... nauka nie przychodzi Ci łatwo. A przecież jest na to sposób! Metoda nauczania języka na kursach ESKK wymaga poświęcenia na ten cel tylko 15 minut dziennie!

Specjalnie opracowane materiały lekcyjne bez nadmiaru gramatyki, uzupełnione kasetami z nagraniem wymową obcojęzycznych słów — to pewny klucz do sukcesu w opanowaniu języka dla każdego, nawet wolniej uczącego się studenta.



Pomyśl więc o sukcesie, zgłoś się do nas i zamów bezpłatną

lekcję próbną.

Ryzykujesz tylko tym, że zaczniesz się uczyć!

EUROPEJSKA SZKOŁA KSZTAŁCENIA KORESPONDENCYJNEGO
ESKK PIERWSZA NAJWIĘKSZA NAJLEPSZA

BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Proszę o przysłanie mi jednej bezpłatnej lekcji kursu:	okres nauki	miesięczna cena
dla początkujących	(16 mies.)	90.000zł.
<input type="checkbox"/> Angielskiego	<input type="checkbox"/> Francuskiego	<input type="checkbox"/> Hiszpańskiego
<input type="checkbox"/> Holenderskiego	<input type="checkbox"/> Niemieckiego	<input type="checkbox"/> Rosyjskiego
<input type="checkbox"/> Włoskiego		
dla średnio zaawansowanych	(16 mies.)	90.000zł.
<input type="checkbox"/> Angielskiego	<input type="checkbox"/> Niemieckiego	
dla biznesmenów	(16 mies.)	125.000zł.
<input type="checkbox"/> Niemieckiego		
<input type="checkbox"/> Kroju i szycia	(12 mies.)	95.000zł.
<input type="checkbox"/> Księgowości dla początkujących	(12 mies.)	110.000zł.
<input type="checkbox"/> Nauki zawodu sekretarki	(12 mies.)	100.000zł.
<input type="checkbox"/> Nowoczesnego zarządzania	(12 mies.)	110.000zł.
Imię i nazwisko	47	
Ulica i nr domu		
Kod i miejscowość		

Bon prosimy przesłać pod adresem: ESKK skr. poczt. 200, 60-959 Poznań 2

k 12-0

Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego „PEPEES” w Łomży

zaprasza do sklepu firmowego przy ulicy Stary Rynek 6 (przy Hali Targowej)

w sprzedaży:

- mączka ziemniaczana (torebka 1 kg)
- glukoza krystaliczna (torebki 0,25 i 0,5 kg)
- kilka gatunków piwa (w tym jedyne w kraju piwo koszerne)

Wszystko po najniższych atrakcyjnych cenach.

Zapraszamy od poniedziałku do niedzieli w godz. 8.00—19.00.

k 3-0

Rolnicza Spółdzielnia Producyjna w WYDMINACH

oferuje:

- usługowe przecieranie drewna
- wykonywanie elementów z drewna własnego lub powierzonego
- transport wyrobów.

Sprzedza kiszonkę dobrej jakości. Zamieni 50 ton pszenicy na jęczmień.

Warunki do uzgodnienia.

Informacje tel. Wydminy 126 lub 139 wieczorem.

g 8641-1

Miejski Dom Kultury w Augustowie, ogłasza drugi przetarg na samochód TARPAN, rok produkcji 1987. Cena wywoławcza 10.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 13.01.1993 r. o godz. 10, Ryn. Zygmunta Augusta 9.

Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić w MDK wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Za wady ukryte samochodu sprzedający nie odpowiada.

k 3948-1

Komornik Sądu Rejonowego w Augustowie, ogłasza I licytację nieruchomości zabudowanej, położonej w Bargłowie Dwornym, o pow. 2.992 ha oraz łąki z lasem, położonej we wsi Pieńki, gm. Bargłów o pow. 3.920 ha, z działu spadku po Antonim i Reginie Wronko.

Licytacja odbędzie się w dniu 11 stycznia 1993 r. o godz. 11 w budynku Sądu Rejonowego w Augustowie.

Cena szacunkowa — 182.600.000 zł

Cena wywoławcza — 136.950.000 zł

Rękojmia — 10 proc. sumy oszacowania.

Blizszych informacji udziela się pod nr. tel. 46-647.

k 19-1

sprzedam

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe w Łomży 74 m kw. Wiadomość, tel. 10 131

SPRZEDAM zastawę 1200 zł. Łomża 5. 19-314 Kallinowo. g 739-1

IBM, Pisz Augustów. 195-54. g 739-1

SPRZEDAM magnetowid „SANYO” 614 023 g 11454-1

SPRZEDAM kombajn zbożowy zawieszany. Łomża, Koce-Basie. 18-236 Włocławek — C. g 739-1

SPRZEDAM kombajn neutron Z413, stownik punktowy gama, Ryn Brzozowa 6. tel. 18-620 (po 15). g 715-1

SPRZEDAM kawiarnię przy trasie Łomża — Suwałki. Stawiski tel. 50-72. g 10574-1

CIĄGNIK U-804 (1984). MF — 255 z kabina (1988), przyczepę T-041 wywrotkę (1990) sprzedam. Suwałki tel. 36-35 po 16.00. g 10696-2

SIĘCZKARNIE samobieżna. Ciągnik C-355 sprzedam. Witold Milanowski. Zarzawo H. 16-300 Augustów. g 11074-1

MŁOCARNIE MSC7 sprzedam. Wałclaw Harasim Koniecbór 16-420 Raczki. g 11073-1

CIĄGNIK Białoruś M65 stan dobry sprzedam. Wałclaw Liszewski 16-500 Sejny. Mickiewicza 39. g 11071-1

CIĄGNIK Zetor 5245 (1989) sprzedam. Mirosław Gulan Gryszkańce 16-500 Sejny. g 11070-1

KURY nosiki sprzedam. Wałclawska, Czarnakowizna 16-425 Taciewo. g 11069-1

BIZON 56 stan bardzo dobry sprzedam. Sejny, tel. 332. g 11068-1

mieszkania

AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM” — kupno — sprzedaż mieszkań — domów — działek — wynajmowanie mieszkań — Lipowa 16a — 219-40 (3.30 — 18.00). g 10794-0

MIESZKANIE Białystok na Warszawę, telefon Hajnowka 20-43. g 11423-00

MIESZKANIA własnościowe od 30 do 49 m kw. w Olecku szybko i tanio kupisz w PBM Suwałki telefon 67-231. Cena ostateczna 2-2,2 mln zł za 1 m kw. p. użytkowej w zależności od kondygnacji, płatna w ratach do czasu podpisania umowy notarialnej i przekazania mieszkania tj. do 15.02.93 r. Mieszkanie wykończony kompleksowo w pełnym standardzie z kompletem urządzeń sanitarnych. Tylko 5 mieszkań! k 3951-1

TRZYPOKOJOWE, telefon, garaż w Giżycku — sprzedam. Wiadomość: Irmna Bełbot Giżycko, tel. 58-11 do 15.00 lub Warszawa, tel. 43-62-96 do 17.00. g 11490-1

FIRMA AUSTRIACKA

zakupi tarcicę olchowo-brzozową nieobrzynaną klasy A, B

w dużych ilościach

Odbiór LOCO producent.

Wiadomość: Ciechanowiec, tel. 93, woj. łomżyńskie.

g 11481-1

Hurtownia Ryb i Artykułów Spożywczych
GRAJEWÓ, ul. Eleka 98
tel./fax 37-03, ttx. 852476

- UDKA Z KURCZĄT - 19.500/kg
- PŁATY ŚLEDZIOWE solone i marynowane (beczki-właderka 10 kg)
- ŚLEDZ SOLONY
- szeroki asortyment RYB MROŻONYCH i PRZETWORÓW RYBNYCH g 600-0

FARMBEST EXPORT — IMPORT
Bielsk Podlaski ul. Piłsudskiego 41
tel. 24-36 24-93, fax 24-36

Nowo otwarty skład materiałów budowlanych i nawozów sztucznych

oferuje:

- eternit 113x175 — 32000 zł
- rury azbestowo-cementowe 4 mb śred. 150 — na cele inwestycyjne — 1 mb — 48000 zł
- grzejniki żeliwne
- papa asfaltowa wierzchniego krwca
- saletra amonowa 1500000 zł za tonę
- fosforan amonu 2500000 zł za tonę
- inne materiały budowlane

k 18-0

Hurtownia „FLORIAN”
ul. Sikorskiego 166A
Łomża,
tel. 160-128 Łomża
(domowy 17-11-15)
oferuje najtaniej:
węgiel (gruby, kostka, orzech).
Zapewniamy transport do 100 km.
g 9448-00

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy uczestniczyli w żalobnych uroczystościach
Sp. FRANCISZKA JUSIELA
składa
RODZINA
g 8644-1

Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Termin druku:

.....
.....
.....

Rubryka:

- lokale
- usługi
- samochody
- różne

Cena za 1 słowo:
4.000 zł,
w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

Przyjmowanie zedeń — tydzień przed datą druku ogłoszenia

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

.....
.....
.....
.....

Imię i nazwisko:

Adres:

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:

BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”
15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16

KONTO: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

UWAGA ZMOTORYZOWANI!

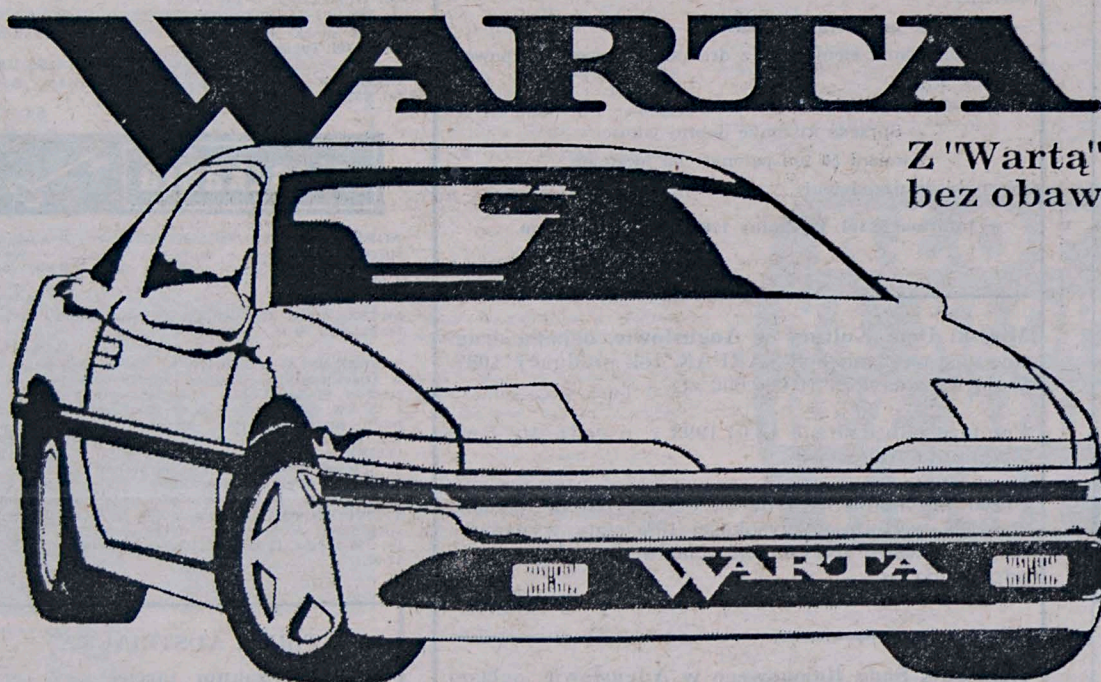
Jeżeli nie wybraliście jeszcze Państwo swojego partnera ubezpieczeniowego i wahacie się, gdzie ubezpieczyć się od:

ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ (OC)

zapoznajcie się z

NOWĄ, ATRAKCYJNĄ OFERTĄ

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.



Z "Wartą"
bez obaw

- NASZE ATUTY**
- ➔ zróżnicowana terytorialnie i bardzo zachęcająca wysokość składki,
 - ➔ rozbudowany system zniżek za bezwypadkową jazdę,
 - ➔ dla posiadaczy samochodów osobowych przeznaczonych do użytku własnego - na życzenie - "Zielona Karta" za darmo,
 - ➔ niezmiennosc składki w ciągu roku

DLA KLIENTÓW WARTY
DODATKOWE 20% ZNIŻKI
TAKŻE W STYCZNIU

k 40-0

k 40-0

usługi



„VIPROFOT” — przegrywanie kaset video. Zmiana systemu zapisu Pal-NTSC. Rynek Kościuszki 9 DELTA 415-859. g 11459-1

USŁUGI księgowe, podatkowe, roczne deklaracje podatkowe. Białystok, ul. Lipowa 4 I piętro, pokój 19, tel. 329-158 w. 46 lub 329-183 w. 46, godz. 14.00—16.30. g 1166-1

ZESPÓŁ 1-, 3-osobowy, tel. 454-849. g 1152-1

TELENAPRAWA 254-92. g 10066-0

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 755-613. g 11487-0

NAPRAWA pralek automatycznych. 518-671. g 1156-1

ŁODOWKI zamrażarki — naprawy gwarancyjne, odpłatne — dwuletnie gwarancje, 75-11-45. g 11420-0

KOMINKI 321-745. g 1149-1

USZCZELNIANIE okien, 51-21-51. g 977-1

DRZWI harmonijkowe różne żaluzje pionowe, poziome. Tapicerka zabezpieczenia drzwi. Rozenfeld, 325-068. g 11456-0

TAPICERSTWO meblowe. 431-816. g 11477-0

UCHYLNE bramy garażowe HORMANN — RFN. Łomża Konwy 15/8, telefon 58-09. Łg — 11157-0

USŁUGI stolarskie, Wasilkow, ul. Jurowiecka 16A. g 993-1

AUTOALARMY krajowe oraz BOSCH, inż. Sosnowski, Gedymina 21. g 11412-0

ALARMY, autoalarmy, KOMBIT 414-876. g 962-0

CAR ALERT, alarmy samochodowe, centralzamek, radiomontaż, 751-424. g 976-1

ZALUZJE 98.000/m Łomża 21-00. Łg 7-0

ZALUZJE, tapicerka, drzwi harmonijkowe, 51-21-51. g 977-1

ZALUZJE produkcja. Gołdap, tel. 15-04-33. Sg 9588-0

nieruchomości



NIERUCHOMOŚCI na Mazurach sprzedaje Agencja PROFILE. Pisz tel./fax 329-62. k 35-0

SPRZEDAM zagospodarowaną działkę z domem mieszkalnym. Rogienice Wielkie 13 (domżyńskie). Łg — 4-0

SPRZEDAM działkę. Łomża, tel. 28-52. Łg — 3-1

SPRZEDAM plac (602 m kw.) w Nowogrodzie (obok kościoła). Wiadomość: Łomża, Szosa Zambrowska 26. Łg — 11156-1

DOM drewniany z działką sprzedam. Kol. Sobolep 110. p 1-1

DOM sprzedam, Olecko, tel. 24-04. Sg — 61-1

SPRZEDAM dom — stan surowy (szeregówka), Zambrow, Jana Pawła II 30/24. Łg — 16-0

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 5 ha z zabudowaniami. Wiadomość — Krzyzewo 2, gmina Kalinowo, woj. Suwałki. Eg 199-0

SPRZEDAM dom w Knyszynie, ul. 25-lecia PRL, tel. 177. g 1159-1

SPRZEDAM DZIAŁKI BUDOWLANE W BIELSKU PODLASKIM. WIADOMOŚĆ: BIELSK, UL. SPOR-TOWA 7. Bg 5937-1

TORUŃ-GREBOCIN, dom, działka 1500 m kw. TORUŃ, 45-28-59. k 3945-1

DZIAŁKI budowlane sprzedam. Sokółka, tel. 25-45. g 11447-1

FIRMA MAKLERSKA „BOS”. Nieruchomości — Kupno — sprzedaż. Posiadamy atrakcyjne oferty. Suwałki, ul. Kościuszki 59 tel. 55-37. k 3896-1

DZIAŁKĘ — sprzedam, tel. 270-17. g 966-0

SPRZEDAM gospodarstwo 7 ha (kl. III) z budynkami gospodarczymi, domem mieszkalnym (150 m kw., c.o.) — przystanek PKS, PKP, telefon. Możliwość sprzedaży częściowej. Wiadomość: Łomża, Wojska Polskiego 105A, tel. 160-864. Łg 2-0

Wyrazy głębokiego współczucia mgr. inż. Cezaremu Łoś Dyrektorowi Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „WODROL” w Białymstoku z powodu zgonu
O J C A
składają współpracownicy „WODROL” w Białymstoku. k 38-1

ZAKŁAD POGRZEBOWY Józef Gryguć Sejny, ul. Niecała 7 tel. 396
Sprzedaje gotowe pomniki z granitu. Przymujemy zamówienia na wykonanie. Sg 59-1

kupię

KUPIĘ M-3 w Łomży, tel. 169-817. Łg 10600-1
ZBIORNIKI i dystrybutory paliwowe — używane lub nowe. Oferty Biuro Ogłoszeń „11482”. g 11482-1
KUPIĘ skóry zwierząt futerkowych. Gołdap, tel. 15-18-58. g 11482-1
KUPIĘ bryczkę lub dorożkę. Wiadomość: Elk, MDK, tel. 10-14-91. Eg 8613-1

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
O J C A
składają kol. Edwardowi Siedziwskiemu współpracownicy z Wydz. Prewencji KWP w Łomży Łg 17-1

Ordynatorowi lek. L.J. Sękowi wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
S Y N A
składają personel Oddziału Chirurgicznego WSzZ w Łomży Łg 6-1

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci
B R A T A
kol. DANUCIE PLATONOW
składają: koleżanki i koledzy Sg 63-1

CZY MAMY SIĘ BAĆ ROSJI? — PYTA W „GAZECIE WYBORCZEJ” LEON BÓJKO POD DATA 2—3 STYCZNIA 1993 I MIMO TEGO, ŻE ZARAZ ODPOWIADA: NA BLIŻSZĄ METĘ — NIE, NIE UDZIELA TYM ZDANIEM ODPOWIEDZI, BO JEJ UDZIELIĆ NIE MOŻE. NIE DLATEGO, ŻE BRAKUJE SCENARIUSZY I FUSÓW CZY KASZY MANNY DO — JAKBY POWIEDZIAŁ BENIA KRZYK — ROZMAZYWANIA PO STOLE, ALE DLATEGO, ŻE TAKIEJ ODPOWIEDZI NIE MOŻNA DZISIAJ UDZIELIĆ.

Od bardzo dawna zastanawiamy się nad tym problemem. W pytaniu o strach przed Rosją jest coś mistycznego, by nie rzec patologicznego w naszych rozważaniach o ludach zamieszkujących za naszą wschodnią granicą. Celowo używam sformułowania — ludy — albo wiem zbyt długo posługiwaliśmy się stereotypem, że ZSRR to Rosja, a ci, którzy przyjeżdżali do Polski z radzieckim paszportem to Rosjanie. Pytając, skąd wędrowiec przybywa, uzyskiwaliśmy najczęściej odpowiedź określającą jego miejsce zamieszkania, a więc miasto, miasteczko lub wieś czy koczoch, ale nie trudziłyśmy się, aby zapytać z jakiej republiki lub jakiej narodowości jest przybył z ZSRR. Dzisiaj takie myślenie nie ma racji bytu. Dzisiaj Rosja nie jest naszym bezpośrednim sąsiadem (poza małym obszarem kalinogradzkim). Od Rosji dzieli nas dziesięć milionów Białorusi, pięćdziesiąt milionów Ukraińców i kilkumilionowa Litwa.

Moim zdaniem powinniśmy postawić pytanie: czy Rosja powinna bać się Polski? Czy Polska powinna bać się Litwa, Białoruś i Ukraina?

W „Sporze o Rosję” Andrzej Drowicz napisał: „Historia zdrzała nas przez wiele stuleci, to fakt. Początkowo mieliśmy przewagę, potem zostaliśmy zdeminowani, wreszcie pokonani i obozwładnieni. Zwykliśmy widzieć się później jako niewinna ofiara brutalnego gwałtu. Jednak dla wielu pokoleń rosyjskich (i sowieckich) polityków imperialnych byliśmy (i jesteśmy) groźnym przeciwnikiem. Gwałt jest częścią polityki; z tej racji rzezie, wywózki, areszty, salwy do demonstracji, szubienice, konfiskaty i wynaradawianie były w imperium Romanowów państwowymi środkami zatłumienia sprawy polskiej. Państwo sowieckie przejęło imperialne przesłanie caratu i nadało mu nowy rozmach. W związku z tym środki zatłumienia sprawy polskiej stały się: najazd 1920, różne próby dywersji w dwudziestolecie, pakt Ribbentrop — Molotow, najazd 17 września, Katyń, wywózki i lagry, zatrzymanie frontu przed nowożytną Warszawą, nowe wywózki i lagry, utworzenie narietkowskiej władzy, systematyczne dążenie do sowjetyzacji Polski i groźby otwartej interwencji. Wszystko to i wiele innych spraw odcisnęło się — pamięć historyczną — na prawie każdym z nas i u wielu z nas daje ślone, bólowe reakcje na Rosję. Rosjan i to, co rosyjskie. Jednak i tutaj potrzeba nam trzeźwej jasności!”

Trudno się z taką myślą nie zgodzić. Rozumiem, że autor używa pojemnego słowa — Rosja, na określenie byłego ZSRR, Kremla — rozkazodawcy, Moskwy jako decydenta. Przyznaję bowiem — za Leszkiem Kołakowskim — że trudno mu uwierzyć w jedność worka kartofli.

Zatem w czym problem? Myślę, że nieco bałamutne i zbyt ogólne jest stwierdzenie Leona Bójki jakoby Rosja miała teraz tyle własnych problemów wewnętrznych, że nie będzie miała czasu na zajmowanie się bliższymi i dalszymi sąsiadami. Mamy tu bowiem do czynienia z ukrytą groźbą. Oto Moskwa upora

się (dzięki Zachodowi) z własną gospodarką, rozpedzi opozycję, umocni wartość rubla, obali lobby wojskowo-przemysłowe, odsunie kryptokomunistów od władzy i na tyle okrzepnie, że zacznie rozglądać się wokół. Jak drapieżca, który po zdobyciu dominacji w stadzie rozgląda się, a następnie rozważa możliwość powiększenia swojej niszy ekologicznej. Oczywiście kosztem sąsiada. Póki takie myślenie będzie sążone w nasze umysły, póty nasze fobie będą żyły. Oznacza to bowiem, że nie możemy spać spokojnie, bo przecież nadzieje dzieł, w którym „Czerwony Wschód” znowu podniesie głowę.

STRACH PRZED ZASYPIANIEM

Jest to stereotyp, z którym my, mieszkańcy nadwiślańskiego kraju, żyliśmy się. Jest nam z nim dobrze. Lepiej go nie burzyć, bo trzeba by wówczas dopuścić do głosu myśl, że krzywdzimy Rosję, posiadając ją o wieczne knowania i obłudę.

Lata bezgranicznej dominacji i funkcjonowania jako potęgi, mają dzisiaj retorsje w postaci lęku przed degeneracją. ZSRR był formacją zamkniętą, samoograniczającą się, a więc dzisiejszy spadkobierca — Rosja — broni się przez atak, przez budzenie imperialnych marzeń jako obrony przed samounieściwieniem.

Albo to nie kto inny jak my i kraje Europy Zachodniej ułatwiłyśmy takie działania i postępowanie. Jałta była tego dowodem.

Markiz de Custine w swoich „Listach z Rosji” przytacza taką rozmowę z carem: — Co pan robił dziś rano? — Najjaśniejszy Panie, oglądałem muzeum historii naturalnej i słynnego mamuta z Syberii.

— To jedyny egzemplarz na świecie.

— Tak, Najjaśniejszy Panie, wiele jest rzeczy w Rosji, których nie znajdzie się gdzie indziej.

— Pan mi pochlebia.

— Najjaśniejszy Panie, zbyt szanuję Waszą Wysokość, żeby mi śmiało mu pochlebiać, ale może już się nie dość go lekcam, więc wypowiadam natwornie swoją myśl, nawet, jeśli prawda jest podobna do komplementu.

— Ten jest bardzo subtelny, proszę pana. Cudzoziemcy nas rozpieszczają.

— Najjaśniejszy Pan chciał, abym się czuł z nim swobodnie, i udało mu się, jak ze wszystkim, co robi — wyleczył mnie, przynajmniej na jakiś czas, z przyrodzonej nieśmiałości.

Dlatego też uważam, iż ma rację Andrzej Drowicz, gdy wypowiada zdanie o tym, aby myśleć o wspólnym stole przyszłości być lepszym i mądrzejszym od naszych krzywd.

Postawa Polaków wobec Rosji, rozumianej tu jako wielkie imperium sowieckie, przyniesi nam wiele strat. Zostawiam na uboczu wszelkie dywagacje polityczne. Myślę o kulturze, naukach ścisłych i humanistycznych. Wiemy, że ludy wchodzące w skład byłego ZSRR zazdrościły i zazdrościły nam ducha oporu, woli demokracji i konsekwencji w marszu pod prąd, ale warunki powstania tego oporu były inne. Zastanówmy się jednak nad tym, jakie szkody w naszych umysłach spowodowała fobia sowiecka.

tanie, a wówczas gdy przeczytamy na skrzydłach, że autor to Bułgar, Rumun, Ukraińiec, Białorusin, Łołyś, Tadżyk czy Ormianin, nie odrzucimy książki wypowiadającej z obrzydzeniem formułkę, że to znowu jakieś postkomunistyczne wycpociny.

Nasze nastawienie antyrosyjskie, podsywane niestety przez wielu polityków, białochwalczo czczących wszystko co rodzime czyli tak zwane narodowe, jest budzeniem w nas swego rodzaju ksenofobii kulturowej. Karmiąc nasze regatynne nastawienie do wszystkiego co przyniła do nas ze Wschodu, wyjaławiamy się. Dokładnie taką samą metodą jak robili to komunistki stawiając tamę kulturze, sztuce i filozofii Zachodu, tyle że poprzez odwrócenie biegunów.

To, że jesteśmy ośmieleni i możemy, stojąc na granicy (a może raczej granicach) byłego imperium sowieckiego powygrażać mu pięścią bez obawy zestania do lagru jest satysfakcją złudną. Wygrażamy bowiem marom, złym duchom przeszłości. To nie jest namawianie do rusofilstwa, ale do używania rozumu.

Tak więc czy niepodległe państwa, które powstały na gruzach byłego imperium sowieckiego oraz sama Rosja powinny bać się Polski? Niestety, ale tak. Nie Polski jako państwa, jako niepodległego bytu, ale jako pewnego sposobu myślenia. Naród, którego kultura, tradycja i historia odrzuca się zsympując do kotła z napisem: ZSRR powinien obawiać się takiego państwa. Szczególnie gdy jest sąsiadem. Ale czy i my, Europejczycy, poczytujący sobie swoją europejskość jako zaszczyt, nie powinniśmy pozwolić swobodnie popłynąć myśli, że kultura, literatura, sztuki piękne, filozofia i duch tych narodów, które zamknięte w żonie o nazwie ZSRR i generalnie uznawane jako tworki totalitarnej wyobraźni, gnębiciele i tyrani, to nie bezkształtne magma, ale strumień, na którego dnie wylądował się niejeden diament.

Czyżbyśmy powinniśmy tak właśnie myśleć? Czyż do dzisiaj nie mamy pretensji do demokratycznych krajów świąta, że o promocji naszej kultury myślały zawsze z lekkim obrzydzeniem. Z nielicznymi wyjątkami, które promotorom dawały wymierne korzyści materialne. Ocena, że coś może być arcydziełem przychodziła jednak zawsze później niż czek z banku.

Czyżbyśmy stracili pamięć?

De Custine jest przewrotny w swojej myśli, że „gdyby Rosjanom udało się kiedyś opanować Zachód, nie rządziłby nim od siebie, na sposób dawnych Mongołów; przeciwnie, byłoby im sprzecznością opuścić ojczyste mroźne równiny i nasłaniać swych dawnych panów, Tatarów, wyciskających z daleka swych holdowników Słowian — klimat Moskowi przerażał nawet Mongołów — Moskowiccy opuściliby tłumnie swój kraj z chwilą, gdy drogi do innych krajów stanęłyby dla nich otworem”.

Właśnie to się stało. Drogi do świata stanęły dla naszych sąsiadów otworem. Tyle, że Wysocki już nie żyje i nie ma kto zaśpiewać: A cóż wam tak, towarzyszu, śpieszno w świat?

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Specjalnie dla „GW”



SYNDROM ZALEŻNOŚCI

Z pułkownikiem
ULADZIMIEREM SAWINOKIEM
— rozmawia
MIKOŁAJ MATRUNCZYK

— Szanowny panie Włodzimierzu, jest pan zastępcą prezesa Białoruskiej Zjednoczonej Wojskowej. Wasza organizacja staje się coraz bardziej znana na Białorusi i wywiera coraz większy wpływ na społeczeństwo. Kiedy powstała BZW i jakie cele stawia przed sobą?

— BZW powstało na Białorusi dokładnie w dniu moskiewskiego puczu, 19 sierpnia 1991 r. Zjednoczenie powołał do życia najbardziej narodowo świadomy oficerowie, wówczas jeszcze Armii Radzieckiej, by bronić swoją ojczyznę przed różnego autoramentu łobuzami.

— Jak zareagowało na powstanie BZW oficjalne kierownictwo wojska?

— Odczuwamy bardzo silną presję wywieraną przez oficjalne struktury wojska. Ludzie, którzy ośmieli się rozmawiać po białorusku są represjonowani i dyskryminowani, w najlepszym wypadku — zwalniani do cywila i to pod byle pretekstem.

— Czym zdaniem pana jest to uwarunkowanie?

— Przede wszystkim na pewno bardzo włątną świadomością narodową naszego wojskowego kierownictwa, dokładnie — jej brakiem. Poza tym wydaje się, że wielu wojskowych oczekuje na nowy przewrót komunistyczny.

— Co w takiej sytuacji macie zamiar robić?

— Po pierwsze, na przekór wszystkiemu musimy budować własne, narodowe siły zbrojne. Właśnie dzięki temu nasza Ojczyzna będzie się odradzała. Według mnie bardzo ważne jest, by narodowy narodowego wojska oznaczały również odrodzenie językowe oraz odkłamianie naszej historii. Tylko bowiem mowa i historia ojczyzna pozwala nam odczuć tę jedność, której tak brakuje w naszym społeczeństwie. W najdłuższym złożonych uwarunkowaniach powraca na Białorusi jej historia... W tej sytuacji można mieć podstawy do optymizmu. Potwierdzeniem tego były chociażby tegoroczne obchody 72. rocznicy powstania słuckiego!

— A jeśli siły neokomunistyczne zdołają rozbici społeczeństwo białoruskie na dwa sobie wrogie obozy, po której stronie barykady stanie BZW?

— Rzeczywiście, na Białorusi przemożną jest obecność tak zwany syndrom nadbaltycki, tzn. taki układ, w który zamieszane są pewne rosyjskie koła polityczne. Zdołają one zorganizować „rosyjskojęzyczny” opór przeciw działającym już prawowitym władzom w krajach nadbaltyckich. Ale u nas, na Białorusi, jest to niemożliwe. Terytorium Białorusi zamieszkuje bowiem w 96% ludność jednolita pod względem narodowościowym. To są ludzie urodzeni na Białorusi, tzw. „tutejsi”. Należą do nich Białorusini, Polacy, Żydzi i inni. Nie ma więc co tu dzielić. Dlatego naszego społeczeństwa nie uda się rozbić.

— Ilu zwolenników i obrońców białoruskiej państwowości znajduje się wedle pana szacunkowo w białoruskich siłach zbrojnych?

— Wśród korpusu oficerskiego Armii białoruskiej 80% to Rosjanie, natomiast szeregowi żołnierze — to nasi, Białorusini. Oficerowie, oczywiście, są przeciwni państwowości białoruskiej, ale zarówno oni, a tym bardziej szeregowcy, nie wystąpią przeciwko państwu białoruskiemu.

— Uważa pan, że wewnętrzny konflikt rosyjsko-białoruski na Białorusi jest niemożliwy; w takim razie na czym polega jedność Białorusinów?

— Na terytorium Białorusi znajduje się dzisiaj jedynie około 11% Rosjan, ale tych, którzy przybyli z Rosji jest około 6-7%, i jestem przekonany, że oni już „roztopili się” w naszym społeczeństwie. Dlatego ludzie na Białorusi dzielą się nie według narodowości czy też przynależności partyjnej, ale przede wszystkim według tego, kto jest ZA państwowością białoruską, a kto jest PRZECIW niej. Niektórzy dawni liderzy stają dzisiaj aktywnie w obronie państwowości białoruskiej. Jednocześnie są i tacy „niezależni” demotowani Rady Najwyższej Białorusi, którzy domagają się przywrócenia ZSRR. Powtarzam więc: Białorusinów zjednoczy jedynie idea własnej państwowości. Wszyscy wszystkich sił demokratycznych powinny być skierowane na budowanie takiej jedności. Z tego punktu widzenia nie nie dzieli Białorusinów, Rosjan, Polaków i Żydów — wszyscy stanowimy jedną Białorus. Nie możemy różnicować obywateli według narodowości. Takie różnicowanie może nastąpić jedynie w krajach niecywilizowanych. A myślę, że Białorus to kraj cywilizowany, chociażby dlatego, że leży w Europie.

— Dziękuję za rozmowę.

Tłumaczyl:
IGNACY SNARSKI
Fot. U. LITOMIN

*) W końcu listopada 1920 r. dwa pułki podległe rządowi Białoruskiej Republiki Ludowej, ówczesnemu załóżkowi niezależnej białoruskiej państwowości, wystąpiły w rejonie Słucka przeciwko Armii Czerwonej. Niestety, siły były nierówne i w grudniu 1920 r. powstanie zostało zdławione.

BIAŁORUŚ ZA START-EM

Przewodniczący parlamentu białoruskiego, Stanisław Szuszkiewicz, wyraził w poniedziałek zadowolenie z podpisania przez prezydentów Rosji i USA, Borysa Jelcyna i George'a Busha, traktatu rozbrojenowego START II. Powiedział o tym w wywiadzie dla agencji Belinform.

Zdaniem białoruskiego przywódcy, do rozmów rozbrojeniowych powinny się przyłączyć wszystkie państwa nuklearne. Zaznaczył, że Białoruś pragnie jak najszybciej pozbyć się broni jądrowej ze swego terytorium i stać się państwem bezatomowym oraz neutralnym. Dodał, że broń atomowa na terytorium jego państwa jest „pod ścisłą kontrolą”.

Dzika zabito po cichu. Włóczęgą. Przyniesiono do stodoły, podścielono siana, żeby miał miękko, a zmierzch w puszczy przykrył ślady.

Jednak ktoś doniósł i nie obywała, ale państwowa już policja udala się na miejsce kaźni. Zwłoki leżały za sienią, obok narzędzie zbrodni — włócznia, być może wiernie skopiowana z obrazów Matejki. Sledczy zatarli ręce i położył karzącą dłoń sprawiedliwości na pracowniku nadleśnictwa, bo to właśnie w jego stodołę kaban miał lada moment dostąpić przemienienia w kielbasy i szynki.

Sprawa trafiła do prokuratora i w Białowieży zaplanowała ogólna radość, że oto wreszcie pokazowy proces o kłusownictwo zmrozi lekkim złoczyńców i odtąd będą świecić przykładem a nie wyostrozonym żelastwem.

— I wie pan, że zdarzył się cud — mówi łowczy puszczy Lech Miłkowski. — Do sprawiedliwości przyszedł tutejszy włóczęganin i mówi, że właśnie niedawno szedł sobie własnym polem i nagle patrzy, a tu dzik leży w bruzdzie. Zimny jak trup. Obok dzida. Jako lojalny obywatel wziął skłusowanego zwierza na plecy, narzędzie mordu pod pachę i poniósł to wszystko do urzędnika państwowego, aby zameldować o przestępstwie. Urzędnika, u którego znaleziono zadżganego kabana, nie zastał, więc zwierza zostawił wraz z dzidą w stodołę. Przecież nie będzie z dzikiem latał po Białowieży. I tak właśnie sprawa się ma.

Podjeźżanego wypuszczono, oczyszczono z zarzutów i przeproszono.

SPECYFICZNA BRON

Dzidy, piki czy rohatyny to dosyć specyficzna broń. Żeby polować z takim narzędziem trzeba nie tylko doskonale znać puszczy, wodopoje i legowiska grubej zwierzyny. Ścieżki ich wędrówek i miejsca żeru, ale przede wszystkim mieć odwagę, aby stanąć oko w oko ze zwierzęciem, które w chwili zagrożenia zdolne jest do ataku na człowieka. Dobrze zorientowani twierdzą, że w posiadaniu kłusowników grasujących po puszczy jest także kusza oraz mało wyrafinowany kalasznik.

Lech Miłkowski twierdzi, że większość kłusowników jest leśnikami znanymi z imienia i nazwiska, ale złapanie ich na gorącym uczynku jest problemem.

— To co odkrywamy to tylko cząstka tego co naprawdę jest. Kłusownikowi zależy głównie na mięsie. W przypadku zabicia jelenia zabiera on oczywiście także poroże, które potem albo sprzedaje turystom albo tym, którzy robią z niego różnego rodzaju galanterię. Skóry niszczą, bo to jest dowód rzeczowy.

Sprawa złapania we wnyki drugiego już w ubiegłym roku rysia budzi wiele emocji. Lech Miłkowski jest przekonany, że to nie ostatni rys, który padł łupem kłusowników, chociaż był to raczej przypadek. Wprawdzie przy ostatnim kocie znaleziono jeszcze trzy wnyki, ale to — według leśników — wcale nie oznacza zmasowanej zasadki na tego zwierza. Kłusownicy zakładają wiele pułki i czasem nie mogą ponownie do nich trafić. Czasem na jednym terenie kłusuje wielu amatorów dzicyzny i wówczas, gdy ślady wskazują, że ktoś zabrał schwytaną zwierzynę, pozostawia się pułki i linki bez zdejmowania, z obawy, że teren jest obserwowany przez strażników.

Nadleśniczy Stanisław Ignatjew twierdzi, że na jego terenie kłusownictwo to marginalna sprawa,

a problem z nielegalnym pozyskiwaniem zwierzyny nie większy niż w innych nadleśnictwach.

— Myślę, że wynika to stąd — mówi — że od lat na terenie puszczy prowadzone są intensywne polowania. Penetracja terenu przez myśliwych, a także przez służby leśne, które nie pracują od ósmej do piętnastej, powoduje, że kłusownik musiałby podjąć ogromne ryzyko, gdyby chciał niepostrzeżenie polować na terenie puszczy. Te rysie, które padły ofiarą kłusowników, nie zostały

Moim zdaniem, doraźnym zabezpieczeniem może być dla strażników czy leśników krótka broń typu wojskowego. Żadna inna jest nieprzydatna.

Kłusowanie na terenie parku jest o wiele łatwiejsze niż w nadleśnictwie. Administracja kończy pracę o piętnastej i od tej pory rezerwat „stoi otworem”

— Ja uważam — mówi Lech Miłkowski — że strażnikiem powinien być zastawiony, emerytowany leśnik który doskonale zna puszczy, zna bologię zwierzyny,

że jeśli nie zajmie się całym problemem administracja leśna, to kłusownictwo będzie się nasilać.

Włodzimierz Pawłowski — inżynier nadzoru z Nadleśnictwa Białowieża twierdzi, że po terenie trzech graniczących tutaj ze sobą nadleśnictw codziennie porusza się około osiemset ludzi, którzy nie tylko za dnia penetrują las, ale także powinni orientować się co się dzieje — w przypadku myśliwych — na tych terenach w nocy, gdy prowadzone są polowania na dziki.

wodem rzeczowym w sądzie, ale sąd uznał, że ponieważ myśliwych było trzech, to przekroczyli oni granicę obrony koniecznej, strzelając do człowieka, mimo że tamten strzelił pierwszy. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy. Kłusownik skarżył myśliwych o trwale uszkodzenie ciała, chociaż takiego nie było. Wreszcie ktoś otrzeźwiał i zamknął całą sprawę, bo jeszcze moment, a trzech myśliwych poszliby siedzieć.

Leśnicy są zdania, że nie kto inny jak administracja lub policja na terenach szczególnie zagrożonych kłusownictwem powinna przeprowadzać stałe kontrole hodowli psów. Bywają bowiem przypadki, że nie mający stałego źródła utrzymania ludzie, mieszkający na terenie puszczy, hodują po kilka psów, potajemnie tresowanych do nielegalnych, a okrutnych polowań. To także wierzchołek góry lodowej. Dożadne akcje policji w ogóle nie przynoszą żadnych rezultatów, bo kłusownicy wiedzą o każdym planowanym terminie i tylko jakiś wariat lub desperat poszedłby do lasu w dniu oblawy.

Działania kłusowników nie są skierowane tylko przeciwko zwierzynie. Wyrafinowane zasadki zakłada się również przeciwko ludziom. Na początku lat osiemdziesiątych łowczemu Miłkowskiemu najpierw otruto psa. Strata jakoś przeboleł, ale nie wiedział jeszcze, co mu szykują miejscowi amatorzy taniego mięsa. Termin napadu wybrano doskonale. Był rok 1983, rocznica Sierpnia. Wiąmano się do jego leśniczówki i skradzioną broń. Natychmiast pojawiła się dręcząca plotka, że Miłkowskiemu wcale sztucera nie ukradziono, ale oddał go „Solidarności”, aby wybiła komuchów. Milicja podchwyciła plotkę i zaraz pozbawiła Miłkowskiego uprawnień łowieckich, co w jego przypadku mogło oznaczać odebranie możliwości wykonywania zawodu. Represje spotkały również jego syna, akurat w czynnej służbie. Jemu również odebrano przewencyjnie broń i pozwolenie. Wreszcie znalazł się jakiś znajomy, który dotarł aż do generała Kiszczaka i przysięgał, że Miłkowski nie chce w pojedynkę obalać ustroju.

— Winnych kradzieży wreszcie znalezione — mówi — ale pozostali bezkarni. Żadnemu nie spadł włos z głowy do dzisiaj. Znam ich. Z imienia i nazwiska.

NIECH POWISI

Statut parku narodowego powoduje, że dany obszar jest izolowany od ingerencji człowieka, a także — jak twierdzą leśnicy — od wszelkiej penetracji. Przepisy te nie dotyczą kłusowników.

Lech Miłkowski ma dosyć oryginalny przepis karania schwytych wnykarzy. Przede wszystkim nie dać wiary, że znalazł, zdjął i właśnie niesie skłusowane zwierze do leśniczego. Wnykarza wsadzić w pułkę i powiesić tam, gdzie wnyk założył. Niech powisi i skruszeje. Jak będzie miał potrzask, to go zetrząsnąć. Niech także skruszeje. Może to ich odstraszy?

Smiejemy się. Pomarzyć dobra rzecz. Mróz za oknami leśniczówki przydymlał gałęzie drzew. Wyżlebiegła po obciążeniu, nie ogolony i z sopłami lodu na brodzie.

No dobrze — myślę — a co zrobić z kłusownikami, którego drapnęliśmy z dzidą w garści?

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Janusz Nyczyporowicz
ŚMIERĆ PIĘKNYCH KOTÓW



stały schwywane na terenie nadleśnictwa. U nas kłusownik nie czuje się bezpiecznie. Woli polować na terenie parku lub nawet rezerwatu. A to jest teren poza naszym zasięgiem. Niezależnie od tego cała sprawa jest bardzo żenująca, bo to co było tematem badań, prób i obserwacji zgineje bezpowrotnie w krótkim czasie.

LYNX LYNX

Rys, o pięknej łacińskiej nazwie lynx jest największym przedstawicielem rodziny kotów w Europie. Poza terenami północno-wschodnimi Polski występuje tylko w Bieszczadach. Żyje w lasach o starym drzewostanie, unika ludzi. Węch ma słaby, ale za to wzrok i słuch doskonały. Jest świetnym myśliwym, ale żywi się głównie świeżym mięsem, dlatego wykładanie padliny przez kłusowników jest metodą nieskuteczną. Znęćcie do ataku może rysia uwiązany do pułki drób lub młody warchlak. Wytrawni kłusownicy, jeżeli rzeczywiście polują na rysia, zakładają pułkę na ścieżkach innych zwierząt, które wędrują między żerowiskami a legowiskiem lub wodopojem. Prawdą jest, że może atakować zwierzęta domowe, jak owce, cielaki czy kozy, ale tylko wówczas, gdy jest wygłodzony i nie może upolować w puszczy niczego godnego jego podniebienia.

Nadleśniczy Ignatjew twierdzi, że niezależnie od tego czy kłusownictwo na danym terenie jest poważnym problemem czy nie, służby leśne nie są odpowiednio wyposażone, aby przeciwdziałać całemu procederowi.

metody polowań i odłowów i on właśnie może być gwarantem, że ten las będzie pod właściwą kontrolą. Przed wojną leśników zatrudniano w ten sposób, że musiał pochodzić z terenów nie bliższych od miejsca pracy jak czterdzieści kilometrów. Po to, żeby uniknąć powiązań rodzinnych i układów towarzyskich. Dzisiaj wszyscy strażnicy i służby leśne mieszkają na terenie puszczy. Wszyscy się znają. Jeden od drugiego wszystko wie. Znam przypadek, gdy jeden z leśniczych ostro wziął się za kłusowników, to mu pewnej nocy spalono stodołę.

PRZED PROKURATOREM

Doprowadzenie przed sąd kłusownika zdarza się bardzo rzadko. Schwytywany na stawianiu wnyków broni się tym, że nie stawiał, a zdejmował, bo właśnie szedł po lesie i zauważył pułkę lub potrzask, że niesie je właśnie do nadleśnictwa, bo znalazł gdzieś na drzewie czy w bruzdzie. Także ujęcie kłusownika z zabitym zwierzęciem nie jest żadną gwarancją dla sądu, że została nielegalnie pozyskana. Kłusownik ma wtedy gotową odpowiedź, że właśnie szedł sobie borem, lasem i znalazł we wnyku sarnę lub zającą, zdjął biedne zwierzę z pułki i idzie do pana leśniczego aby zameldować, że kłusownicy grasują po lesie.

— A pan myśli, że co — mówi Miłkowski — taki kłusownik da się zaprowadzić do prokuratora i dobrowolnie, pełen skruchy, przyzna się do kłusownictwa. Zresztą u nas sądy są tak pobłażliwe w tych sprawach, a policja niemra-

W OBRONIE WŁASNEJ

Łowczy Lech Miłkowski nie odkrywa niczego nowego twierdząc, że kłusownictwo czy w ogóle pozyskiwanie zwierzyny jest zdecydowanie najstarszym zawodem świata i jako taki trwać będzie. Dlatego potrzebna jest zdecydowana prewencja. A w tym kierunku dzisiaj nie robi się prawie nic.

— Panie — mówi — nawet jak pan strzeli do kłusownika w obronie własnej, to się można z tego nie wykaraskać do końca życia. Znam taki przypadek, gdy trzech myśliwych podchodziło jelenia i nagle na stogu siana zauważyli kłusownika. Ten niewiele się zastanawiając załadował karabin i odpalił do jednego z polujących. Na szczęście broń nie wypalila. Tamci rzucili się na łobuza. Bronił się nożem i jeden z myśliwych obezwładnił go strzałem w nogę. Zaciągnęli go na policję, spisali protokół. Broń z niewypałem w lufie była do-

Brutalne gry

Angielski związek piłkarski ukarał grzywną i dyskwalifikacją gracza Wimbledonu, Vinny'ego Jonesa za to, że ten był inspiratorem nakreślenia pewnego filmu sportowego. Oto kamerzyści, na 70-minutowej kasecie, uwiecznili te akcje, które nie zostały dostrzeżone przez sędziów. Okazało się, że gdy arbitrzy są odwrócony, na boisku dzieją się rzeczy niezwykłe. Gracze potrafią rozdáwać ciosy, kopać bez piłki, a nawet opluwać się wzajemnie. W ojczyźnie futbolu takie rzeczy nie mogą ujść płazem. Jak to, u nas, gdzie przecież obowiązują zasady fair play, nagle okazuje się, że to wszystko fałsz? Jones ma więc zapłacić 20 tysięcy funtów grzywny, ale jest spokojny, gdyż kasety z owym filmem na pewno znajdą nabywców. Zresztą nadwyzkę ma zamiar przekazać na cele dobroczynne. Rzecz w tym, że sam Jones jest nie lada brutalnym i doskonale wiedział, co w trawie piszczy. Oczywiście film ten ośmiesza sędziów, ale jednocześnie jest dowodem na to, że futbol to gra niezwykle brutalna.

Tak się złożyło, że przed laty byłem na meczu Wimbledonu z Newcastle. Wynik spotkania jest tutaj nieistotny, ale następnego dnia angielską prasę obiegło zdjęcie z tego spotkania. Oto właśnie Vinny Jones ściska za... przyrodzenie Paula Gascoigne'a, który wówczas grał jeszcze w Newcastle. Była to sytuacja, której oczywiście sędzia nie widział, nie widzieli jej także widzowie, ale zauważył fotoreporter. Opinia publiczna podzieliła się na dwa obozy. Jedni uznali sprawę za ciekawostkę, inni domagali się procesu sądowego z powództwa cywilnego, uznając czyn Jonesa za niezwykle obraźliwy i niegodny piłkarskiego boiska. Skończyło się na karze pieniężnej i wszystko wróciło do normy.

P.S.



Trzeba być nader ostrożnym w wyborze pokoju sublokatorskiego. Można bowiem być narażonym na różnego rodzaju zaczepki, a nawet i napaści ze strony gości i znajomych gospodarza lokalu.

Przekonał się o tym i to w sposób nader dotkliwy Olgierd L., decydując się na zamieszkanie u Olega B. w Białymstoku. Jako człowiek uczynny i życzliwy nie odmawiał większych i mniejszych pożyczek głównemu lokatorowi.

Nie zdziwił się więc, gdy pewnego wieczoru gospodarz poprosił o pożyczkę 100 tys. zł. Nieoczekiwanie zjawili się jego znajomi — Adam R. z nieletnim Romanem T. i goście i Oleg B. mieli chęć na alkohol, ale — niestety — nie dysponowali pieniędzmi. Jedy- nym wyjściem była więc pożyczka.

Sublokator sięgnął więc do marynarki wiszącej w szafie. Wyjął z kieszeni żądaną kwotę. Widział to Adam R., bowiem drzwi do pokoju nie były zamknięte.

W pobliskim sklepie „Zakąska” Oleg B. i jego goście kupili litr wódki, dwie butelki wina i jakiś napój. Niebawem też napelniono kieliszki na stole.

Trunki już się kończyły, gdy do drzwi zapukał mieszkający na sąsiedniej ulicy — An-

drzej C. Był w „pilnej pieniężnej potrzebie”. Chciał pożyczyć 50 tys. zł. Oleg B. ponownie więc zaszedł do Olgierda L. Otrzymał 100 tys. zł, które przekazał Andrzejowi C. Ten wyszedł, ale za chwilę został zaatakowany przez Adama R., który chciał odebrać pieniądze. Szarpanina zamieniła się w bójkę.

Andrzej C. usiłował schronić się w pokoju Olgierda L. Wbiegli za nim Adam R. i Roman T. Adam R. obudził śpiącego Olgierda L., począł domagać się pieniędzy, uderzył go w twarz. Z szafy wyrzucił całą garderobę. Z kieszeni marynarki wyciągnął 1,3 mln zł. Dostrzegł sygnet na palcu Olgierda L. Znow zaatakował sublokatora, usiadł mu na brzuchu, przyciskał kolanami, bił po twarzy, dopytywał się czy sygnet jest ze złota. Napadnięty powiedział że... tombak. Napastnik siłą ściągnął mu sygnet z palca.

Korzystając z powstalego zamieszania Andrzej C. uciekł przez okno. Adam R. też chciał wyjść. Oleg B. usiłował go zatrzymać, ale został zbity i skopany aż do utraty przytomności. Adam R. i Roman T. zbiegli, zabierając złoty sygnet wart 1,8 mln zł oraz 1,3 mln zł w gotówce.

Pobliski komisariat, powiadomiony przez Olgierda L., szybko ustalił sprawców napaści. Gotówki i sygnetu nie udało się odzyskać. Olgierd L. przeczernie wyprowadził się do innej okolicy Białegostoku. Korespondencja do 19-letniego Adama R. kierowana jest pod adresem aresztu śledczego gdzie przebywa na mocy decyzji prokuratora. Ostatnio pilnie wertuje otrzymany akt oskarżenia, z którego wynika, że grozi mu „odsiedka” od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Roman T. będzie musiał tłumaczyć się przed sądem dla nieletnich. Oleg B. ma kłopoty ze znalezieniem nowego sublokatora.

JERZY KRASS



On nie krzyczał, lecz przynosił do szatni torbę pełną pieniędzy i mówiąc: Bierzta to chłopaki, bo was kocham — wychodził

Gdy przyleciał helikopter on siedział już na swoim miejscu i czekał. Za nim miejsca zajęli goryle. Wsiadli goście i nim mecz się rozpoczął doszło do przywitania. On był w siódmym niebie, bo obok niego miejsce zajął sam prałat. Podobno prałata potem też miał w swoim notessie, ale o tym nieco później. Nosił się modnie, ale raczej bez gustu. Normalny mężczyzna nie zakłada na każdy palec złotego — jak w Warszawie mówią — fingla, z takiego samego kruszcza bransolety oraz złotego miecza na krawacie. Chyba, że chce podkreślić ilość posiadanej gotówki, czyli tak zwane nowobogactwo.

DUŻE PIENIĄDZE

Mając pozycję biznesmena trzeba się pokazać. Najłatwiej zaistnieć w sporcie (Nie widziałem nowobogackiego, który wzięby w kuratele bezrobotnych lub dom dziecka). Tak więc Janusz P., bo tyle zdradzić mogę, poszedł drogą utartą przez poprzedników z Poznania, Konina, Wrocławia czy Bydgoszczy, w której właśnie postanowił działać. Jeśli tak postanowił, to wybrał doskonale, bo tam właśnie chciano zrobić wielki futbol. Zawisza

chciał pokazać się nie tylko w Polsce, bo przyszło mu to wcale łatwo, skoro szef klubu został wiceprezesa PZPN, lecz również w Europie. Do tego potrzebne są pieniądze, a Janusz P. je obiecał i co więcej dawał. Co się rzekło, to się stać miało. O bydgoskim klubie zaczęło być głośno. Niestety, piszący o sporcie skupili się raczej na

niósł się na trybunę, ale na Stary Rynek, czyli pod Pewex. Potem wrócił na trybunę ale już honorową. Więcej, miał nawet swój zespół występujący w III lidze, ale już pod nazwą Zawisza — Nedpol. Cóż to Nedpol? To nazwa sklepów jakie otworzył w Bydgoszczy Janusz P. W Zawiszy popływał miodem. Można sponsor rozpieszczał swych

BOMBA

I nagle wybuchła bomba. Janusz P. oddał się w ręce policji. Sam. Tak od siebie Wtajemniczeni twierdzą, że uczynił to wcale nie z desperacji lecz z troski o własne... życie. Ponoć był już wynajęty ktoś kto za niewielką sumę miał przynieść

nusza P. Wpłaty nie były mniejsze niż 5 tysięcy marek, a procent jaki obiecywał właściciel banku przerastał najniższe oczekiwania. Inna sprawa, że tylko naiwni mogli w to uwierzyć. A tych — niestety, dla nich samych — nie brakowało. Istnieli również naganiacze, którzy za przystanie do prezesa banku kolejnego naiwnego otrzymywali prowizję. Wśród nich znalazło się również kilku takich na pieniądze pracowników Zawiszy. Wpłacali więc ludzie przy lampasach, drobni ciulacze, podobno nawet ksiądz prałat ale także jeden bidula zaa Buga, czyli piłkarz Zawiszy, który wpłacił do pseudobanku cały swój majątek zarobiony w woj-skowym klubie

Dobrodziej siedzi, piłkarze, chociaż nie chcieli, grają bo muszą z czegoś żyć, wszyscy zaś nabili w butelkę — a raczej w kieszeń — Janusa P czekała... Właśnie na co oni czekają? Czy wierzą, że ktoś zwróci im pieniądze?

PAWEŁ SMACZYŃSKI

DOBRODZIEJ PIŁKARZY

sprawach dość przyziemnych. Oto najważniejszym stał się... autokar Volvo jakim nie jeździła żadna drużyna w Polsce oraz sam Janusz P. Najstarsza sportowa gazeta w Polsce zamieszczała nawet wywiad z samym Dobrodziejem, który przeprowadził — choćby inny — sam redaktor naczelnny. Przypominał jak pan sponsor grał niedługo w klubie jako zdolny junior, zapominając jednak dodać, że po odniesieniu kontuzji nie prze-

piłkarzyków jak tylko potrafił. Jeśli na jakimś stadionie pijany kibic krzyknie: — Kto strzelił gola dam mu milion! — to przy panu Januszu P. było to małe piwo. On nie krzyczał, lecz przynosił do szatni torbę pełną pieniędzy i mówiąc: — Bierzta to chłopaki, bo was kocham — wychodził. Nikt nie pytał, skąd Dobrodziej miał pieniądze. On po prostu je miał. I tyle.

pana J.P. w zaświaty. No to się zaczęło. Okazało się bowiem, że te sklepy, to złoto, ci opłacani goryle, to... przy tym wszystkim Grobelny, to jak koliberek przy sepie...

Otóż główny sponsor Zawiszy także miał bank, ale gdy spytałem w Bydgoszczy, gdzie ten bank był zarejestrowany okazało się, że w notessie pana Ja-

Takiego Sylwestra Białostok jeszcze nie widział! Co prawda już rok temu szampany na Suraskiej strzelały pod niebo, ale to, co się działo czwartkowej nocy przeszło nasze najśmielsze oczekiwania.

Od rana trwały przygotowania. Liczne scenobrygady, mimo kilkunastostopniowego mrozu, uwijały się jak w ukropie. Aura powodowała niejakie obawy organizatorów — czy ktoś w taki ziąb będzie miał ochotę na zabawę? A jednak nie doceniliśmy białostoczan!

Pół do jedenastej wieczorem przed sceną zgromadził się około półtoratisięczny tłum. Jak się okazało, było to jedynie preludium przed wydarzeniami sylwestrowej nocy.

Lekko rozgrzana herbatką, i nie tylko, publiczność już niecierpliwie przystupywała, gdy na scenie pojawili się „Fantastyczni Chłopcy”. Pierwsze dźwięki przyciągnęły następnych balowiczów. Tłum wysypywał się z okadzonych Suraską ulic i bram Przybywały brigady z Bojar, Piasków, Dzieścięcina, Dojlid, Starosiele i z innych dzielnic miasta.

W rytm rockandrolla wprowadził gwiazdę Zbigniew Porzyński — nasz człowiek-orkiestra.

Zbliżała się godz. 23 i czas losowania CINQUECENTO w naszym wielkim konkursie Nieletnie dziecię, czyli najmniej skorumpowany osobnik na balu, zagłębiło swe drobne paluszki w stosie konkursowych kuponów. Tłum na chwilę wstrzymał oddech. Wreszcie Jurek Opaliński wykrzytał nazwisko szczęśliwca. W balowym upojeniu kilku z białostoczan widziało siebie za kierownicą czerwonego Cinquecento.

I wtedy na scenę wyszła Ona. Pierwszy głos Rzeczypospolitej — Krystyna Prońko! Tłum przywitał ją jak królową, Ona w rewanżu dała z siebie wszystko, a przecież to było dopiero pierwsze wyjście Pani Krysty. Drugi minirecital miał miejsce tuż przed długo oczekiwaną północą. Korci od szampana niecierpliwie czekały na swój jedyny podniebny lat. Aż wreszcie Opaliński wykrzytał dwunastkę zrobiło się jasno od rac, zimnych i bengalskich ogni. Jedynie stróż porządku, którzy z braku zajęcia bawili się ze wszystkimi, nie przyłączyli się do ogólnej kanonady.

NOWY ROK 1993 tysiące obecnych na Suraskiej przywitało chorałym „Sto lat”, wtórując Krystynie Prońko i Zbigniewowi Porzyńskiemu, noworoczny toast jako pierwsi spełnili Pani Krystyna z nacelnym „Gazety Współczesnej” — Wojciechem Jarmołowiczem, a nad Suraską zrobiło się od efektów pirotechnicznych jasno jak w dzień.

Szampan lał się strumieniami, całusom i życzeniom nie było końca. Okolice północy to również obłędnie stoiska z napojami gazowanymi w Delikatessach Obrót był rekordowy. Jak wszystko tej nocy.

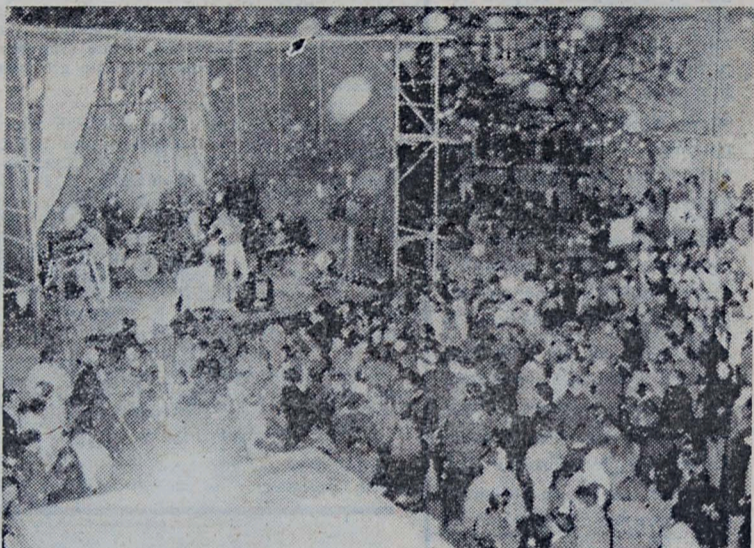
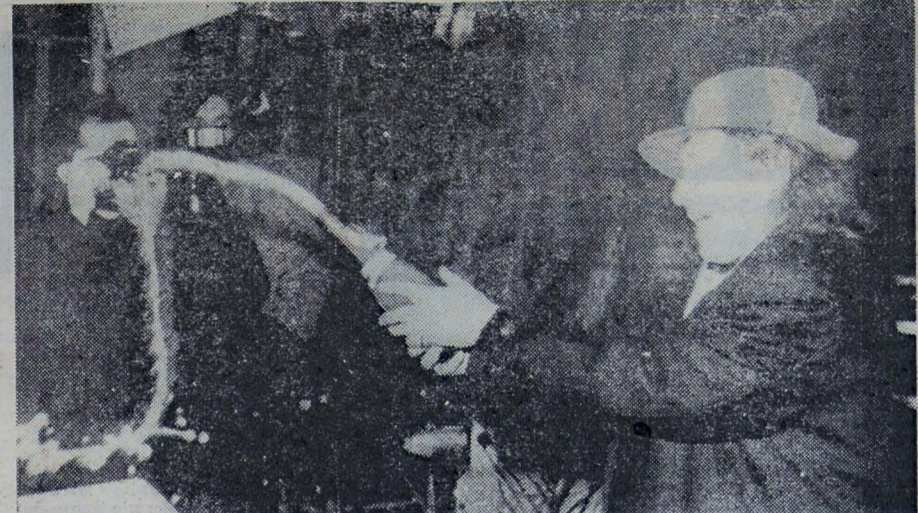
Gdy minęły chwile euforii na scenę wyszła Kasa Chorych, a Lidzie kołysali się w rytm przebiegów Tłosekowna i spółki. Wówczas redakcja „Gazety” wystawiła skarbonkę, do której zbieraliśmy pieniądze na operacje dzieci z wrodzonymi wadami serca, czyli Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Tej nocy nikt nie żałował pieniędzy, stąd skarbonka szybko zaczęła się zapelniać. Również artyści nie pozostali bierni i część honorarium przeznaczyli na leczenie ciężko chorych dzieci.

Tymczasem pod sceną pojawił się wysłannik tzw. konkurencji, czyli fotoreporter „Kurierza Podlaskiego” — Zbigniew Woźniak. Przyznał się że to kierownictwo macierzystej redakcji go wysłało, by znaleźć przejawy nieporządku. Szukał długo i wytrwale.

Atmosfera stała się na tyle gorąca, że wielu uczestników balu, nie zważając na niską temperaturę, tańcowało w strojach wieczorowych przez odrzucając wierzchnie okrycia. Szezegółowy odświał wzbudzał młodzieńcy, którzy tańczyli na okolicznych „szczekach”, choć Ziemia tej nocy kręciła się jakby szybciej.

Szalejący balowicze tworzyli nierzadziejże weże, kółka i inne tancerne figury, w których spotykali się całkiem sobie obcy ludzie. Największym powodzeniem cieszyły się jednak wspomniane race i sztuczne ognie. Takiej kanonady Białostok nie przeżył chyba od czterdziestu lat. Przez moment zwłaszcza na początku imprezy budziło to nawet lekkie zaniepokojenie organizatorów, ale po apelu Jurka Opalińskiego żadna raca nie została rzucona na estradę.



SYLWESTER NA SURASKIEJ

FOT. Zdzisława Lenkiewicza



W tym czasie na scenie już po raz drugi wystąpiła gwiazda balu Krystyna Prońko. Zapytana przez nas o wrażenia z Sylwestra na Suraskiej powiedziała m.in. „W takie imprezie biorę udział po raz drugi, ale zis jest naprawdę wspaniałe! Co prawda na początku trochę się bałam latających rac ale potem bawiliam się razem ze wszystkimi. Mimo że jest bardzo zimno, chyba nikt nie czuje kilkunastu stopni mrozu. Czy przyjadę za rok? Jeśli tylko będę mogła — na pewno”.

Kiedy Pani Krystyna wypoczywała w ciszy redakcyjnego budynku, tłum kołysał się ponownie w bluesowych rytmach, bo na scenie pojawili się JJJ Blues, a tuż po nich zjawili się Ojciec z Hyde Parkiem i nastąpił pół-godzinny hardrock. Nie do tańca? Nic z tych rzeczy — ludziska bawili się wspaniale.

Apogee sylwestrowego szaleństwa nastąpiło gdy na scenie zjawili się długo oczekiwany Janusz Laskowski, który by grać na Suraskiej „urwał się” z balu we własnym klubie. Była druga w nocy a nad Białymstokiem popłynęły... Co? Oczywiście „Kolorowe jarmarki” i pozostałe hity. Po owaracyjnie przyjemnym występie pan Janusz stwierdził, że nie mógłby sobie darować, gdyby nie zjawili się tej nocy na balu „Wsnótzesnie”. I słusznie.

Jeszcze tylko „Fantastic Boys” oraz Zbigniew Porzyński i Jurek Opaliński musieli kończyć bal. Mimo uroczystego finału („Tęcie i rozmnażajcie się”), przez kilkanaście minut na „parkiecie”, już bez muzyki, bawili się kilkadziesiąt osób, które jakby nie mogły uwierzyć w kres balu. Pozostały stosy butelek po szampanie i niezapomniane wrażenia.

O 4.15 spotkaliśmy dyżurujących policjantów: „Jak było? Nie spodziewaliśmy się, że będzie tak spokojnie”.

Nam, uczestnikom balu, najbardziej szkoda, tych... którzy na Suraską nie przyszli. Ale nie straconego! Następnego Sylwestra na Suraskiej już 31 grudnia 1993. Wtedy to powitamy NOWY ROK — 1994.

Oczywiście z „Gazety Współczesnej”.

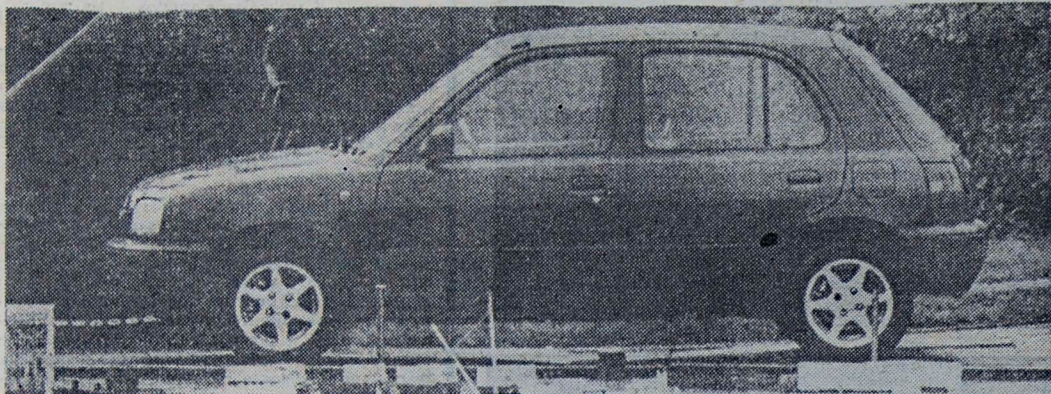
Dziękujemy

Skończył się stary rok, skończył się też Sylwester na Suraskiej. Zabawa trwała tylko jedną noc, ale wrażeń było co niemiara.

Redakcja „Gazety Współczesnej” serdecznie dziękuje wszystkim sponsorom, którzy wydatnie nas wspierali:

- PH „Orion”, ul. Fabryczna 1, Białostok (p. Sławomirovi Bakunowi),
- Orbis SA o/B-stoku PBP, ul. Zabia 20, Białostok,
- PZU SA, ul. Suraska, Białostok,
- PSS Społem, Białostok,
- Okręgowemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Mięsnego w Białymstoku,
- PHU „Amartex”, Białostok, ul. Legionowa 15.
- Z równą wdzięcznością składamy podziękowania osobom prywatnym oraz firmom, które pomogły nam za darmo:
- BKB, Białostok, ul. Legionowa,
- KS Hetman Białostok, ul. Branickiego,
- PKP, Białostok, ul. Kopernika,
- Przedsiębiorstwu Eksploatacji Dróg i Mostów, Białostok, ul. Produkcyjna 102,
- Wydziałowi Prewencji Komendy Rejonowej Policji w Białymstoku, ul. Bema,
- Wydziałowi Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej,
- Podlaskiemu Oddziałowi Straży Granicznej w Białymstoku, ul. Bema 100 (p. plk. Jakubiszynowi za bezinteresowną pomoc żołnierzy w pracach technicznych przy organizacji balu),
- firmie Kółko Bagnówka za sprzęt-niecie ulicy Suraskiej,
- byłej firmie „Gwint”, w tym Mariuszowi Kusowi, Jurkowi Opalińskiemu i Wiesłowi Swierzyźnie za dwumiesięczną pomoc przy organizowaniu Sylwestra na Suraskiej,
- Zakładowi Energetycznemu w Białymstoku, ul. Elektryczna 13.
- A wszystkim Czytelnikom „Gazety Współczesnej” dziękujemy za udział w naszej wspólnej zabawie.
- Do zobaczenia za rok! Oczywiście na Suraskiej!

AUTO-GLOB



W europejskim rankingu to auto zdobyło palmę pierwszeństwa wyprzedzając produkowanego w Polsce iata Cinquecento. W opinii wielu ekspertów NISSAN MICRA jest dużym luksusowym autem w... stosownym pomniejszeniu. Już sama nazwa — Micra oznacza coś małego, ale to tylko pozory. Nissan jest mały tylko gabarytowo, natomiast duży wnętrzem i możliwościami.

W odróżnieniu od swego poprzednika, nowy Nissan Micra jest całkiem inny. Rogi i kanty zostały zlikwidowane. Zamiast nich występują zaokrąglenia, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz auta. Kształt karoserji — z gwizdkiem! — podąża za trendem nowych czasów w małych samochodach. Ale to dążenie wymaga od małego auta czegoś więcej niż tylko okrągłych kształtów. Te miniauta jutra muszą odrzucić wszystko, co małe i prymitywne. Może to być skromne, ale nie prostackie.

Nissan odpowiedział na to wezwanie modelem Micra 1.3 SLX. Przejżdźmy do szczegółów. Na długości wynoszącej 3,70 m oferuje się wyposażenie, którego nie zawsze można oczekiwać nawet w autach wyższej klasy: ABS, wspomaganie kierownicy, elektryczny podnośnik szyb, centralne ryglowanie, ochrona drzwi przed skutkami zderzeń bocznych... Tak kompletne wyposażenie jest w każdym razie — w przypadku małych samochodów — prawdziwym ewenementem. Ważniejsze od powierzchniowego zadowolenia z samochodu są jego właściwości jezdne, ekonomika eksploatacji.

Zaskakuje w tym aucie już zajmowanie miejsca za kierownicą. Dobrze napięte i ukształtowane fotele wprost głaszczą plecy. — Ból — podobno — nie odczuwa się także w trakcie długich tras. Właśnie w przypadku małych samochodów ta zaleta nie jest oczywistością. Micra jest „maluchem” sprawiającym przyjemność, a to, co wyróżniają fotele podkreśla zawieszenie — najbardziej blizszy punkt tego samochodu, Inżynierom udało się wykonać szczególnie dzieło sztuki. Po prostu, nie ma innego małego auta, które byłoby tak dobrze wyważone i tak komfortowo pokonywało wszelkie nierówności drogi jak Micra. I dlatego też nie będzie przesadą napisanie, że ten właśnie samochód oferuje komfort zawieszenia, którego do tej pory zaznać można było w autach wyższej klasy.

Chociaż w Micrze uderza nie tylko wygodą jazdy, również wykonanie tego auta — jest bezbłędne! Wszystkie części z tworzyw sztucznych są tak dopasowane, że nawet na najgorszych kociach ibach nie wypadają jedne po drugich, ich nawet nie słychać. O tym, że może być inaczej przekonują się w codziennej eksploatacji posiadacze Samar, którzy — szczególnie teraz, w mroźne dni — podróżują jakby zamknięci w pudłach rezonansowych.

W rzeczywistości, w nowej Micrze jest bardzo mało rzeczy, do których można by się przyczepić. Nawet problem miejsc został dobrze rozwiązany. Z przodu może być nieco wąsko, ale dzieje się to wówczas, kiedy obok siebie podróżują dwie osoby o bardzo słabych wadze. W takiej sytuacji może nawet dochodzić do niechcianego kontaktu ramion. Na fotelach z tyłu bardzo wysocy mogą mieć problemy z miejscem na nogi. Za to swoboda dla głów — na wszystkich miejscach — jest szczególnie korzystna. Zgodnie z powiedzeniem: — szukajcie a znajdziecie — coś tam by się znalazło. Przede wszystkim cena. Jest ona zbyt wysoka, nawet przy założeniu, że ten „maluch” może dokonywać rzeczy wielkich. A tak na marginesie, za te pieniądze (w Niemczech ok. 24 tys. marek) można kupić Golia CL, tyle że uboższego wyposażeniowo. Chociaż w mniemaniu wielu Polaków co Golf, to Golf. Sprzedawana w kraju Micra należy do wersji standardowych, stąd i cena relatywnie niska.

DANE TECHNICZNE MICRY 1.3 SLX

Silnik czterocylindrowy rzędowy, montowany z przodu poprzecznie, napędzający koła przednie. Dwa ułożone na górze wałki rozrządu, technika wielozaworowa. Pojemność skokowa — 1275 cm, stopień sprężania 9,5:1, moc 55 kW (75 KM) przy 6000 obr./min., maksymalny moment obrotowy 103 Nm przy 4000 obr./min., elektroniczny wtrysk paliwa, przekładnia pięciobiegowa. Zawieszenie przodu — niezależne, wahacze poprzeczne, amortyzatory teleskopowe i stabilizatory. Zawieszenie tyłu — oś sztywna, drążek reakcyjny, sprężyny śrubowe z amortyzatorami teleskopowymi i stabilizatorem. Hamulce tarczowe na wszystkich kołach, ABS. Opony 175/60R/13. Pojemność bagażnika wariantowo — 206/960 l. Pojemność zbiornika paliwa — 42 l. Wymiary — długość — szerokość — wysokość — 3695/1585/1430 mm. Zużycie paliwa wg testu ECE — 5,3/7,3/6,9 l/100 km.

W rozważaniach na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym bierze się pod uwagę wiele czynników, ale — jak się okazuje — nie wszystkie. Jednym z nich jest wiek i doświadczenie kierujących. Pomijanie tego, uważam za poważny błąd. Zwraca się uwagę na trzeźwość, znajomość przepisów, stan techniczny pojazdów itd. Tymczasem wiele wypadków powodują ludzie młodzi, którzy po okresie początkowym, po przejechaniu kilku lub kilkunastu tysięcy, uważają się za doświadczonych kierowców. Niestety, to jest duży błąd nie tylko w rozumowaniu, także w codziennej praktyce.



ZZA KIEROWNICY

Pragmatyczni Niemcy doskonale wiedząc o co chodzi wprowadzili u siebie tzw. prawa jazdy na próbę, ale po dłuższym czasie okazało się, że to nie zdaje egzaminu. Ci z okreso-

Niemieckie władze w swoich planach, które mają być szybko realizowane, chcą wprowadzić dla początkujących — przez dwa lata od chwili uzyskania prawa jazdy — ograniczenie prędkości — do 130 km/h i limit mocy silnika — do 70 KM. Inny wariant tego planu zakłada ograniczenie prędkości do 100 km/h bez ograniczania mocy silnika. Na dzisiaj nie wiadomo, który z nich wejdzie w życie. Znacznie więcej zwolenników, także w Bundestagu.

Młodość limitowana

wymi prawami jazdy rabali się częściej niż zakładano. Tracili życie nie tylko sami, powodowali śmierć innych. Z zestawień — także niemieckich — wynika, iż co trzeci zabój w wypadku samochodowym jest w wieku 18—25 lat. Każdego dnia na niemieckich drogach ginie od czterech do pięciu świeżych posiadaczy praw jazdy. Ryzyko wypadków w tej grupie wiekowej jest czterokrotnie wyższe niż przeciętne. Najczęstszymi przyczynami wypadków są: zbyt szybka jazda, zbyt małe odstępstwa między pojazdami i zbyt częste przedzwanie przeprowadzane wadliwie. Początkujący kierowcy — po przejechaniu ok. 10 tys. kilometrów — są szczególnie predysponowani. W tej grupie — tak twierdzi generalny prokurator RFN, Kurt Rebmann — spotykają się fatalnie: brak doświadczenia i zbyt wysokie mniemanie o własnych umiejętnościach. Już te dwa elementy wystarczyły do tego, żeby w drodze przepisów prawnych przystopować „świeżych” kierowców.

ma ta druga koncepcja — ograniczająca prędkość do 100 km/h. Zgodnie z nią wszyscy początkujący mieliby obowiązek — podobnie jest we Francji — naklejenia na tylny szyb plaketki z uwidocznioną prędkością maksymalną. Są już w użyciu takie nalepki (owalne w kształcie) na autobusach i samochodach ciężarowych. Zdaniem projektodawców ograniczenie prędkości i konsekwentne tego przestrzeganie powinno przynieść w efekcie znaczne zmniejszenie tragedii na drogach.

W polskich warunkach te problemy jeszcze tak dotkliwie nie występują. Młodzi ludzie dysponują najwyższej „maluchami” lub podobnego typu „byskawicami”, chyba że dobry tata pożyczyc swoje BMW, czy Audi, ale są to sporadyczne przypadki. U nas problemem nie jest moc silnika czy prędkość, głównie powód dramatu to przestarzałe konstrukcje aut i fatalne drogi.

JANUSZ GRYSIN

C 108 — SAAB wyższej klasy

SAAB ma zamiar wystawić na IAA we Frankfurcie w 1995 zupełnie nową limuzynę. Przy pomocy tego modelu Szwedzi chcą rozwinąć produkcję i poprawić wykorzystanie posiadanych zdolności produkcyjnych w swoich dwóch zakładach. SAAB tylko w bieżącym roku mógł — podobnie jak przed rokiem — sprzedać mniej niż 100 tys. pojazdów. Jednak po wprowadzeniu nowej „900” — jesienią 93 roku — sprzedaż ma wzrosnąć do 130 tys. pojazdów.

Wprowadzeniem nowego modelu — kod projektu C 108 — będącego zarazem następcą zasłużonego dla firmy modelu „900”, szef SAAB-a, DAVID HERMAN chce do 1993 roku osiągnąć wzrost sprzedaży do 170 tys. aut.

C 108 będzie wyraźnie lepszy niż markowa konkurencja spod znaków BMW, Audi i Mercedesa. SAAB przy jego wytworzeniu chce wykorzystać zdobyte dotychczas know-how. Projektowanie odbywa się wspólnie ze specjalistami z General Motors, jako że SAAB jest jego częścią. Szwedzi intensywnie pracują nad nowoczesnym rozwiązaniem napędu, który w porównaniu z silnikami konwencjonalnymi obiecuje oszczędność paliwa rzędu 30 proc.

Projektanci zapowiadają, że w tych silnikach będą poważnie zredukowane tarcia wewnętrzne, że otrzymają bardzo nowoczesne sterowanie elektroniczne — APC 11.

SAAB zamierza znacznie podnieść pasywne bezpieczeństwo pasażerów. Do tego celu mają służyć — informacja do końca nie potwierdzona — poduszki powietrzne w zderzakach, których celem jest pochłanianie energii pierwszego uderzenia. Wnętrze karoserji ma wypełniać klatka ochronna, oczywiście schowana w konstrukcji nadwozia. Boki samochodu będą wyposażone w ochrony przeciwdzierzenio-

we. Obydwa motory mają cylindry ustawione widlasto.

(jag)

NISSAN MICRA '93

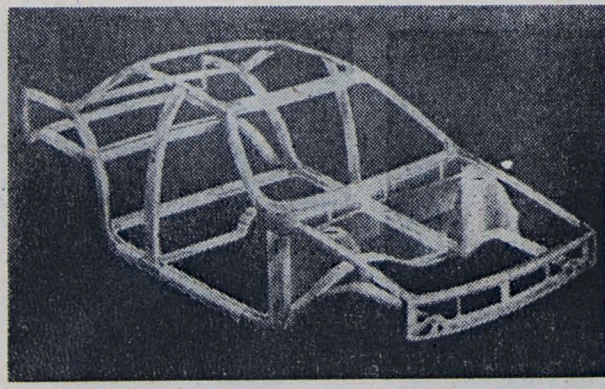
MOTO — NOTY

STOP PIAKOM. Notoryczni alkoholicy, nie będą mieli szans w Kalifornii (USA). Tamtejsi urzędnicy zmusili miejscowych producentów i importerów aut do montowania w nich — od 1 lipca 1993 roku — urządzeń mierzących zawartość alkoholu we krwi kierowców. Już przy 0,2 promille (dotychczas dozwolona była jazda nawet przy 0,8) następuje automatyczna blokada zapalniczki. Może to w Kalifornii zda egzamin. Małe kierowcy z łatwością poradzą sobie z taką alkoholową blokadą. Polak potrafi!

AMATORZY AIRBAGÓW. Najnowszym urządzeniem samochodowym, padającym łupem złodziei w USA jest poduszka powietrzna. Specjaliści od zmiany posiadacza potrzebują zaledwie pięć minut, aby wymontować cały komplet. Cena na czarnym rynku — 150 dolarów.

KONIEC BEATA. Honda zaprzestala wytworzenie małego, odkrytego autka sportowego o nazwie BEAT. Stało się tak po roku od rozpoczęcia produkcji. Powodem tej decyzji jest zanikające zainteresowanie BEAT-em i straty, jakie on przynosił.

PLAJTA DEALERÓW? Rosnąca stale hałda używanych samochodów przyciąga handlarzy autami. Każdy, co trzeci handlarz z 28000 działających w Niemczech musi — według danych Centralnego Związku Rzemieślników Samochodowych — obawiać się o swola egzystencję. Powodem tej miserii jest nadprodukcja. Na placach i podwórkach stoją używane auta wartości milarda marek — 90 proc. więcej niż przed rokiem. Małe składy nie mają własnych kapitałów, aby tę posuchę przetrwać. (jag)



Aluminiowe AUDI

Czyżby powrót do tradycji? Taką oto ramę pomocniczą wykonaną z zamkniętych profili aluminiowych ma mieć nowe Audi V 8. Na tę konstrukcję ma być nakładane poszycie karoserji z blach aluminiowych, które będą przyspawane w 100 punktach. Wydaje się, że takie auto będzie prawie wieczne. (jag)

W Polsce mamy kilka zarejestrowanych grawipunktów, z czego dwa w... Białymstoku

Miejsca na kuli ziemskiej, w których z różnymi przedmiotami dzieją się jakieś dziwne rzeczy są ludzom znane od wieków. Stopień nasilenia występujących tam zjawisk jest zróżnicowany, ale ich objawy są mniej więcej takie same: przedmioty, najczęściej z metalu, choć nie tylko, zachowują się wbrew naturalnym prawom fizyki. Opadają ze znacznie mniejszą lub większą prędkością niż wynikałoby to z obliczeń, kuliste toczą się same pod górę, zawieszona na wysięgniku odchyla od pionu itp. itd. Nauka do dzisiaj nie potrafi wyjaśnić natury owych tajemniczych zjawisk, tym bardziej, że z całą pewnością nie mają one nic wspólnego z ziemskim magnetyzmem. W większości tych miejsc igła kompasu zachowuje się normalnie, zatem obserwowane anomalie grawitacyjne (jeśli w ogóle mamy tu do czynienia z grawitacją), z pewnością nie są związane — jak pierwotnie przypuszczano — z wyjątkowo bogatymi złóżami rud metali, na przykład manganu czy niklu.

Dotychczas poznano i dokładnie opisano kilkadziesiąt takich miejsc, zwanych GRAWIPUNKTAMI. Najslawniejsze z występujących w Europie znajduje się we Francji, w pobliżu małej wioski COTTEAU. Jej mieszkańcy urządzają tam specjalne pokazy dla turystów. Na wyraźne pochyłym odcinku drogi ustawiają drewniany wóz z kołami opatrzonymi w metalowe obręcze. Po chwili jakby wahanie wóz rusza z miejsca i zaczyna jechać pod górę! Za dodatkową opłatą każdy turysta może to zrobić z własnym samochodem, ale uważa — nie wszystkie siły tego nadają. Z dwóch identycznych aut tej samej marki jedno może być posłuszne prawom zwyczajnej fizyki.

WIR OREGONSKI

Najstawniejszy a zarazem najdziwniejszy grawipunkt znajduje się jednak w amerykańskim stanie Oregon, nad brzegiem południowego Oceanu. To miejsce zwane Wirami Oregonskimi ma kształt lekko spłaszczonej elipsy o średnicy mniej więcej pięćdziesięciu metrów. Tu nie potrzebne są żadne rekwiizyty, wystarczy samemu wejść do tajemniczego okręgu — człowiek natychmiast czuje, że coś go wciąga w głąb ziemi. W Wirze nikt nie może się wyprostować, ludzie poruszają się z trudem, pochyleni w kierunku centralnego punktu, w stronę jakiegoś niewidzialnej osi pod kątem około dziesięciu

stopni. Skrawki papieru rzucone do góry zaczynają wirować (stąd nazwa — Wir) coraz prędzej i prędzej, przy bezwietrznej pogodzie tworzy się lej unoszący je do góry. Cóż to za zdumiewające przyciąganie, które jednocześnie odpycha?

TAJEMNICZA GRAWITACJA

BIAŁOSTOCKIE EPICENTRA

W Polsce też mamy kilka zarejestrowanych grawipunktów o różnym stopniu nasilenia paramagnetycznych zjawisk, jakie występują w ich obrębie. Dwa najlepiej znane znajdują się w okolicach Olkusza i Kielc, dwa inne w... Białymstoku. Ścisłej mówiąc jeden w samym mieście, drugi natomiast około pięciu kilometrów od niego. Ten pierwszy jest dodatni, a drugi ujemny. Epicentra obu grawipunktów nie pokrywają się dokładnie z osią prowadzącą przez nie drogę i może dlatego nie są one „silne” i powszechnie znane. Niemniej jednak zachęcam do przeprowadzenia eksperymentu. Eksperymentatorem musi być kierowca, który dobrze zna swój samochód (najlepiej polonez) i jego zasięgi jakie może uzyskać w różnych warunkach drogowych, słowem — jak to się mówi — musi czuć pedał przyspieszenia.



A teraz już sam opis eksperymentu:

Jadąc z Supraśla w kierunku Białegostoku mijamy Ogródniczki. Tuż za wsią zszosa skręca w prawo, najpierw lekko opada, a potem wspina się na długie, łagodne wzniesienie. Przejeżdżając przez wioskę ograniczamy szybkość do 60 km/h, teraz, zjeżdżając w dół dodajemy gazu i... samochód nie przyspiesza! Silnik rzezi, zawory „świerczą” w charakterystyczny sposób. Większość kierowców sądzi, że ma do czynienia z nagłym, choć trudnym do wytłumaczenia spadkiem mocy silnika, tymczasem właśnie tutaj zaczyna się grawipunkt ujemny. W jego zasięgu wszelki ruch jest utrudniony, do przemieszczania przedmiotów z miejsca na miejsce potrzebna jest znacznie większa siła niż zwykle. Zwróćmy uwagę, że sześćdziesiątka to nawet dla poloneza szybkość wystarczająca, żeby w normalnych warunkach w miarę płynnie przyspieszać na czwartym biegu, a co dopiero, gdy samochód toczy się z górą. Jednakże tutaj moc polonezowskiego silnika uzyskiwana przy około 2000 obrotów na minutę jest zbyt mała do pokonania dodatkowych oporów.

W pierwszym wieku n.e. Rzym osiągnął szczyt swej potęgi, zarówno przez ogrom terytorialny, jak wspaniałe sztuki pięknych i literatury. Władza i prawo rzymskie były szanowane tak w Hiszpanii, jak w Mezopotamii (obecnym Iraku), jak też w całej Afryce — w części ówczesnie znanej. W owej epoce Zachód łączył się z ludami mało cywilizowanymi, natomiast wschodnią część cesarstwa. Azja Mniejsza w szczególności, były tygłiem ras, języków i religii bardziej wyrefinowanych. Dlatego obyczaje, obrzędy, kultury wschodnie łatwiej przyjmowały się w Italii za pośrednictwem świata hellenistycznego. Tak było z mitraizmem.

POLONEZ JAK MERCEDES

Na tej samej trasie znajduje się również grawipunkt dodatni. Zatem jedźmy dalej.

Wjeżdżając z ulicy Raginisa w Wasilkowską, zwykle musimy się zatrzymać, żeby przepuścić samochody, które mają tam pierwszeństwo przejazdu. Jeśli chcemy jechać do śródmieścia skręcamy w lewo i startujemy od zera. Spróbujmy ruszyć z trzeciego biegu. Nie ma obawy, mimo że niemal natychmiast ulica pnie się w górę, samochód będzie rwał jak szatan. W połowie wzniesienia możemy nawet włączyć czwarty bieg, co dla poloneza wydaje się być herzeją. Jednak nie w tym miejscu, nie w grawipunkcie dodatnim. Tutaj zachodzi zjawisko dokładnie odwrotne od poprzedniego. Do przemieszczenia tej samej masy potrzebna jest znacznie mniejsza siła. Nasz polonez zachowuje się prawie jak mercedes.

Wytrawni kierowcy na pewno z czymś takim już się nieraz spotkali. Grawipunktów jest bowiem znacznie więcej niż to się powszechnie wydaje. Przypomnijmy sobie tylko: często, z zupełnie nie zrozumiałych powodów silnik naszego samochodu zachowuje się jakoś inaczej niż zawsze. Pracuje głośniejsze, cięższe, staje się mniej czuły na pedał gazu.

Istnieją też grawipunkty szczególnie niebezpieczne dla kierowców. Niemal w każdym województwie znajduje się takie miejsce, w którym z jakichś niewytłumaczalnych powodów dochodzi szczególnie często do wypadków. Czyż nie z czymś takim mamy do czynienia pod Wyszokmem, na trasie Białystok — Warszawa? Któż z kierowców nie słyszał o tym miejscu. Szosa prosta, szeroka, a jednak rokrocznie ginie tam co najmniej kilka osób... Dlaczego?

ZAGINIONA RELIGIA

W pierwszym wieku n.e. Rzym osiągnął szczyt swej potęgi, zarówno przez ogrom terytorialny, jak wspaniałe sztuki pięknych i literatury. Władza i prawo rzymskie były szanowane tak w Hiszpanii, jak w Mezopotamii (obecnym Iraku), jak też w całej Afryce — w części ówczesnie znanej. W owej epoce Zachód łączył się z ludami mało cywilizowanymi, natomiast wschodnią część cesarstwa. Azja Mniejsza w szczególności, były tygłiem ras, języków i religii bardziej wyrefinowanych. Dlatego obyczaje, obrzędy, kultury wschodnie łatwiej przyjmowały się w Italii za pośrednictwem świata hellenistycznego. Tak było z mitraizmem.

Wiek II i III — to okres kryzysu — ekonomicznego, militarnego i kryzysu religii pogańskiej. Najważniejszym z nowych bogów, jacy się wyłonili, stał się Mitra. Wywodził on się z Indii jako bóstwo światła. W Persji zwany był Ahura Mazda. Jako bóstwo słoneczne przeciwstawiał się złu, a więc ciemności.

Najpowszechniejszym wizerunkiem Mitry jest scena ukazująca go podczas zabijania byka. Przedstawiony jest jako młody człowiek odziany w krótką, w stylu wschodnim, tunikę i krótkim płaszczku. Senna oznacza, że Mitra krwią zabitego zwierzęcia zapładnia nowe życie.

Sanktuariami Mitry były mitrea — podziemne groty lub podziemne przybytki nadsłuchujące gróty, mieszczące do kilkudziesięciu osób, z nawą do kilkunastu metrów. W samym mieście Rzymie włączając w to portowa Ostii było tych świątyń kilkadziesiąt. Niewiele z nich przetrwało, bo chrześcijanie ostentacyjnie wyparli i zniszczyli religie Mitry.

Według mitologii mitraizmu, Mitra urodził się 25 grudnia i wychował wśród pasterzy. Mitra składał w ofierze zwłaszcza kurczęta. Na rytualnych ucztach poświęcano chleb i wodę, spożywano mięso i pito wino. Była to religia wyłącznie męska, kobiet do obrzędów nie dopuszczano. Kapłani mogli się żenić, nie stanowili kleru, uprawiali różne zawody. Moralność Mitry nakazywała zwłaszcza wierność swemu Bogu, a więc walkę o dobro, a za najgorsze zło uważano kłamstwo i zdradę.

Mitraizm, pod pewnymi względami bliski religii Chrystusa, różnił się jednak od niej bardzo: nie miał tendencji apostołskich, nie dążył do poddania wszystkim swoim wpływom (nie dopuszczał kobiet). Dla Nawy Piotrowej Mitra był jednak wrogiem numer 1: co nie przeszkodziło, że wiele z tej religii przeżyło. Na początku IV wieku Konstantyn Wielki rozpoczął prześladowania wznawców Mitry.

SZAMAN

MIECZYSLAW WIŚNIEWSKI

Urodzeni w tych dniach są zazwyczaj osobami cenionymi i lubianymi wysiłku. Wielu spośród nich woli siedzieć w domu niż prowadzić towarzyski tryb życia. Dlatego też najczęściej nie posiadają wielu znajomych. Szybko nudzą się zbyt hałaśliwymi ludźmi.

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Cierpliwość bliskiej osoby jest już na wyczerpaniu, poważnie zastanów się jak naprawdę sytuację. Nie poddawaj się emocjom, łatwiej zrozumiesz błędy. Szansa na wygraną jest duża. Bardzo możliwe, że niedługo zatelesnisz za domowym zaciszem. Minimum wolnego czasu i maksimum pracy — tak można opisać zbliżające się dni. Więcej odwagi w kontaktach z zycielwym Rakiem.

WODNIK 21 I — 20 II

Twoja melancholia nie wpływa dobrze na bliskie ci osoby, co byś powiedziała na jakąś wspólną podróż? Ostatnie dni wprowadziły pewien mętnik, ale trochę kłopotów może podzielać całym twórczo. Chyba zrobiłeś niezły interes, za tęsknotę tak nie szarżuj. Nie tylko najbliższy tydzień, również cały miesiąc może być pracowity.

RYBY 21 II — 20 III

Nie wiadomo czy spełnią się nadzieje na realizację najbliższych planów, co prawda wygląda to całkiem obiecująco, ale nie musi się udać.

Zmęczenie znacznie narastać i niedługo będziemy do niczego. Zbliżający się konflikt uczuciowy również nie wpłynie korzystnie. Prawdopodobna wyraźna poprawa w sferze finansów. Ważne spotkanie we wtorek.

BARAN 21 III — 20 IV

Panowie powinni w końcu

dawnych sprzymierzeńców. Pod koniec tygodnia jakieś wydarzenie pochłonie twój czas i myśli. W domu spokój może się nagle skończyć. Rozejrzyj się uważnie i zapanuj działac, bardzo sympatyczny Skorpion jest obok ciebie.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Szykuje się sporo rodzinnych uroczystości. Z satysfakcją przyjmiesz czyjąś porażkę, może za bardzo tego nie pokazuj. Twoim słabym punktem będą w tym tygodniu

detchnąć. Zaufaj Strzelcowi, on nadal jest wiernym druhem.

LEW 23 VII — 22 VIII

Przyjęło się uważać, że osoby spod tego znaku zawsze potrafią radzić sobie w trudnych sytuacjach. Cóż, wygląda na to, że nie do końca jest to prawda. Tym razem bardzo namotałeś, a otoczenie jest ci tak nieprzychylnie, że straciłeś głowę. Powinno być to dla ciebie nauczką, lekceważenie bliskich nie zawsze wychodzi na dobre.

PANNA 23 VIII — 22 IX

Kto by pomyślał, że zdecydujesz się na taki krok, drzemia w tobie prawdziwe pokłady odwagi. Niestety, nadchodzące dni będą jeszcze dość trudne. Twoja cierpliwość jest jednak potężną bronią. Weź się za wdrażanie pomysłów, które mogłyby pomóc przełamać impas w pracy. Nic nie wiadomo, koniec tygodnia może okazać się całkiem przyjemny.

WAGA 23 IX — 22 X

Masz okazję by naprawdę

podpoczywać, zrób to, a nie wyrzucaj sobie, że leniuchujesz. Raczej unikaj sytuacji, gdzie musiałbyś korzystać z rad Ryby, nie jest ci zbyt przychylna. Niedługo wiadomości od kogoś bliskiego, bardzo pomyślne. Pamiętaj o imiennach znajomych, bo znowu się obrażą. W pracy nie ciekawego, a nawet nudno.

SKORPION 23 X — 22 XI

Nadeszła dobra pora na ożywienie przysługach już nieco związków. Zainteresuj się sprawami bardziej przyziemnymi, sukces murywany. Byłoby rozsądnie pokierować krokami, to ten tydzień nie będzie zły. Ostrożność nigdy nie zawadzi, ale od czasu do czasu warto zdecydować się na ryzyko. Odpowiedź, na którą czekasz przyjdzie w najbliższych dniach.

STRZELEC 23 XI — 21 XII

Nawet twój cały urok osobisty może nie wystarczyć by zażegnać konflikt. Warto porozmawiać z Panną, jeśli zechce, odegra znaczną rolę w oczyszczeniu atmosfery. Nabyłby skomplikowane sprawy zawodowe zagnę się powoli przejaśniać. Mniejsza nerwowość w pracy pozwoli na większy dystans do wszelkich z nią związanych problemów. Prawdopodobna całkiem miła niespodzianka.

HOROSKOP EMOCJONALNY

8.01. — 15.01.1993

„Odjazd” to pierwszy polski film opowiadający o historii Mazur i skomplikowanych, niekiedy tragicznych stosunkach narodowościowych na Mazurach. Magdalena i Piotr Łazarkiewiczowie długo zabiegali o jego realizację. Pomysł narodził się dziesięć lat temu a inspiracją był reportaż Ryszarda Kapuścińskiego zamieszczony w tomie „Busz po polsku”. Dotykany przez reportażystów, dla filmu był to temat tabu. Problemy mniejszości narodowych, powikłane losy „ludzi z pogranicza”, pełne uprzedzeń i zadawnionych urazów relacje narodowościowe nie były uobecniane w polskim kinie o tematyce współczesnej. „Odjazd” to w pewnym sensie zadośćuczynienie dla tych, o których milczano. Ale nie o ten gest chodziło autorom filmu. Problemy żyjących w Polsce Mazurów stały się pretekstem — jak powiedziała Magdalena Łazarkiewicz — do pokazania „jak historia odbija się na ludzkim losie, jak wpływa na zachowania i jakie czyni спустoszenia w świadomości”.

Łazarkiewiczom, którzy wspólnie napisali scenariusz, udało się połączyć intymną opowieść rodzinną z relacją historyczną biegnącą od lat 30. po dzień dzisiejszy. Główne bohaterki filmu to dwie kobiety — Mazurki. Matka — Augusta, z pochodzenia Polka, wyszła za Niemca Baumlera. Córka — Hilda czuje się i chce być Polką. Wojna zabrała

Mijający rok w polskiej muzyce rockowej upłynął pod przebiegłym wpływem dwóch problemów: przestrzegania tzw. wartości chrześcijańskich i walki z fonograficznymi piratami.

Bój śmiertelny z piratami od dłuższego już czasu przypomina zmagania Don Kichota z wiatrakami, gdyż mimo szeroko zakrojonej kampanii propagandowej w radiu i telewizji, płytki korsarstwo czują się doskonale. Kluczowym wręcz przykładem grania na nosie przeladowanych był festiwal w Opolu. Gdy okazało się że żadna z państwowych firm nie jest w stanie zorganizować corocznego festiwalu rodzimych pieśniarzy, do akcji przystąpiła piracka spółka „Bravo”. Wspomniana firma od kilku ładnych lat wydaje ogromne ilości kasety, nie placąc — rzecz jasna — tantiem. Część artystów, dowiedziawszy się o nowym organizatorze, na znak protestu przeciwko promowaniu pirata, odmówiła uczestnictwa w imprezie. Jaki był jej poziom — widzieli wszyscy.

Za to festiwalu sopocki był okazją do protestu muzyków i tzw. legalnych producentów. Co pewien czas ze sceny padały apele o niekupowanie pirackich kaset. Apele nie mające większego sensu, gdyż wyroby rodzimych korsarzy są tańsze, wielokrotnie nie

To dziwna książka — ani powieść, ani filozoficzny rozpraw, ani też psychologiczny traktat. A jednak Soren Kierkegaard (1813—1855), ekscentryczny Duńczyk, filozof, twórca egzystencjalizmu nazwał swe dzieło „próba psychologii eksperymentalnej”.

„Powtórzenie” — wydane przez Fundację Aletheia w przekładzie BRONISŁAWA SWIDERSKIEGO — wyraża z doświadczeń autora, jest próbą filozoficznej interpretacji miłości Kierkegaarda do Reginy Olsen, z którą, po zaręczeniu się, filozof nagle się rozstał. Nie spełnione uczucie zrodziło potrzebę ponownia powtórzenia związku. Tak narodził się „problem powtórzenia”. W życiu Kierkegaard niczego już nie powtórzył. W Reginę zaręczył się ponownie... ze swym sławnym nauczycielem Fritzem Schleglem, a wielki Duńczyk zajął się rozmyślaniami. Rzecz w ujęciu autora wiedzie ku rozważaniom o naturze czasu, o naturze egzystencji estety i człowieka etycznego, ku problemowi odpowiedzialności. „Powtórzenie” jest



Od- jazd

im rodzinę i przyjaciół, po wojnie — szansę na godne i spokojne życie. Obie mieszkają w Domu Rencisty na Mazurach, traktowane przez wszystkich jak Niemki. Akcja współczesna rozgrywa się w 1989 roku. Mieszkańcy owego Domu Rencisty oglądają w telewizji „migawkę” pokazującą zburzenie muru berlińskiego. Wielu z nich nosi w sobie swój własny „mur psychiczny” zbudowany przez skomplikowane dzieje tych ziem. Te „wewnętrzne mury” powodują silne antagonizmy i napięcia w małomiasteczkowej społeczności, której członkowie zmuszani byli w przeszłości opowiadać się za polskością lub niemieckością, przeszli piekło nazizmu, potem komunizmu, stracili najbliższych.

Łazarkiewiczowie odsłaniają losy i przeżycia obu kobiet metodą retrospekcji, idąc za ich wspomnieniami i skojarzeniami. Jednocześnie pokazują stęże pozostałych mieszkańców mazurskiego miasteczka, te ważne momenty, które zdecydowały o urazach, które dorzucały kolejne „cegiełki” do muru nienawiści i uprzedzeń.

Film — co jest nowością — zdecydowanie staje po stronie Augusty i Hildy, dwóch mazurskich kobiet trzymających się kurczowo niezwykłego im skrawka ziemi, i chodzi tu o coś więcej niż przywiązanie do stron ojczystych, chodzi o poczucie własnej tożsamości i zakorzenienia w życiu.

BARBARA HIRSZ

„Odjazd”, scenariusz i reżyseria Magdalena i Piotr Łazarkiewiczowie, prod. Polska 1991.



Piraci i auto- cen- zura

ustępują jakością tym legalnym, a i ich asortyment jest znacznie większy.

Najbardziej poszkodowani są oczywiście muzycy, bo tracą ogromne pieniądze, ale też nie można nie zauważyć omijania polskich scen przez gwiazdy rocka — co jest jednym z rezultatów działalności piratów. Można by długo biadolić nad negatywnymi skutkami płytowego podziemia.

Do kampanii antypirackiej jak na razie nie włączył się organ najbardziej kompetentny — Sejm, którego praca nad odpowiednią ustawą regulującą sprawy praw autorskich, trwa już kilkanaście miesięcy. I jeszcze potrwa.

Drugi bulwersujący problem to tzw. wartości chrześcijańskie, a dokładniej ich przestrzeganie. Do czasu wprowadzenia stosownego zapisu (tzn. o ich przestrzeganiu) wszystko rozpatrywano teoretycznie: obraża uczucia religijne, czy nie obraża. Teraz jakieś tajemnicze grémia (chyba chrześcijańskie) będą rozstrzygać: można słuchać — nie można. Zresztą i tak chyba wszystkie krajevo rozgłośni (włączając Akademię i Radio Białystok) szybko i po cichu zdjęły słynny song: „ZChN zbliża się”. Bynajmniej nie z powodu kiczowatości tego utworu.

Kiedys nazywano to auto-cenzurą.

TOMASZ KLESZCZEWSKI



Miłość do powtórzenia

lektura trudna. Narrator — niejaki Constantine Constantinus snuje opowieść (w którą wplecione zostały listy) o nieszczytnej miłości młodzieńca, którego... nie poznajemy nawet z imienia i nazwiska. Tym czytelnikom, których raz kapryśna narracja, liczne dygresje i wyrażone filozofowanie autora pomóż zapewne wstęp tłumacza oraz dwa wprowadzenia pióra znawców (twórcy sceny i autora, „Albo—Albo” — JOHANNESA SLOKA i GRIGORA MALENTSCHUKA).

Istnieje zatem powtórzenie? Bohater dzieła — bezimienny młodzieniec — wyjawia w końcu finał swej miłości: „WYSZŁA ZA MĄŻ; ZA KOGO? NIE WIEM, GDYŻ CZYTAJĄC O TYM OD CZULEM BÓL (...) ZNOWU JESTEM SOBĄ I OTO POWTÓRZENIE!” (d.l.)

Nie takie to jednak proste. Tyle słowa autora — reszty trzeba się domyślić (diabeł podpowiada: „... potem spróbować powtórzyć”). (j) SÖREN KIERKEGAARD „POWTÓRZENIE” Fundacja Aletheia, Warszawa 1992. Przekład — Bronisław Swiderski, s. 137.

Wirus od dentysty

Jedno z ostatnich wydań poważnego angielskiego magazynu lekarskiego „The Lancet” przynosi informację o tym, że różnego rodzaju wirusy znajdujące się w krwi i ślinie człowieka łącznie z wirusem HIV powodującym zachorowanie na AIDS mogą być przenoszone również przez niesterylizowane narzędzia dentystyczne, w tym maszyny do borowania.

DZINY ŚWIATA ROŚLIN



Ziele z Kalifornii

Grindelia robusta, czyli dogłęda wielka to endemiczna roślina występująca w stanie dzikim tylko na zachodzie kontynentu amerykańskiego. Jej wyrastająca do 1 metra łodygę charakteryzują podłużne bruzdy i czerwono-żółte zabarwienie. Szczyty pędów kończą koszyczki imitujące pojedyncze kwiaty (jak u wszystkich roślin należących do rodziny złożonych). W koszyczku, zarówno wewnętrzne kwiaty rurkowane, jak i zewnętrzne języczkowe mają złocistą barwę. Cała roślina wydziela sok mleczny, w składzie którego dominują żywice, garbniki i olejki eteryczne.

Nazwa Grindelia pochodzi od nazwiska niemieckiego botanika Dawida Grindela, który zainteresował się zieleńmi od wieków stosowanym jako lek przez Indian. Ziele dogłędy to środek przeciwalergiczny i przeciwskurczowy w nieżytach oskrzeli i nerwicy. Przetwory grindelii polecane są przede wszystkim jako lek wykrztusny i antyseptyczny w schorzeniach górnych dróg oddechowych (zapalenie gardła, krtań, tchawicy i oskrzeli) przebiegających z utrudnionym odkrztuszaniem i zalegającym śluzem.

Ziele grindelii, obok korzenia biedrzeńca, korzenia pierwiosna lekarskiego, owoców dzikiej róży i ziela tymianku z dodatkiem miodu i witamin C i A wchodzi w skład preparatu Bronchicum firmy Paracelsus. Stosuje się go w chorobach przebiegniowych i zapaleniach górnych dróg oddechowych. (Leng.)

W PONIEDZIAŁEK
ZŁE BRANIE



wędkę. Własnym sumptem zmagistrowałem kilka mormyszek. Widoczna na zdjęciu sterta okoni, to wynik czterogodzinnego połowu mormyszek, co było ogromnym zaskoczeniem dla miejscowych wędkarzy.

— A ta, widoczna na zdjęciu, stojąca obok echosonda, urządzenie zdobywające uznanie naszych wędkarzy, czy była wielce pomocna? — zapytałem mego rozmówcę.

RYBY żywicą pachnące (2)

— Była pomocna w zlokalizowaniu ławic ryb. Echosondę kupilem za dwie dniówki i przez kilka wyjazdów na jezioro podglądałem kanadyjskie ryby pod lodem. Emocji co niemiara. Echosonda EAGLE Z-6100, jest zasilana bateriami 12 volt. Umożliwia obserwację środowiska wodnego do głębokości 200 metrów, bez względu na oświetlenie, w dzień i noc, latem i zimą. Konstrukcja elektroniczna, zespół przelączników, przyci-

sków, prosta obsługa, małe rozmiary czynią urządzenie bardzo przydatne przy połowach wędkarskich. Urządzenie, poza ekranem, ma możliwość informowania sygnałem dźwiękowym.

— Na czym to polega? — zapytałem pana Andrzeja.

— W wywiercony otwór w lodzie, należy wpuścić zwiernie. Pole widzenia rozkłada się pod kątem 20°. Im zbiornik głębszy, tym większe jest poletko — koło objęte widzeniem oka echosondy. We wskazaniu klawisz ALARM, uruchamia automatyczne kontrolowanie strefy widzenia, obserwowania. W momencie wplynięcia ryby w poletko, bez względu na strefę, wyższą lub niską, następuje włączenie się alarmu — sygnału dźwiękowego, a na ekranie pojawia się wyświetlony obraz i wskazania, na jakiej strefie głębokościowej jest ryba lub ławica ryb. Wieczorem lub nocą, ekran można podświetlić z własnej baterii — wyjaśnił p. Andrzej.

Od siebie dodam, że urządzenie jest bardzo pomocne w ustalaniu miejsc zerowania sieci pod lodem. Własne spostrzeżenie z połowów na jeziorach siewjowskich: z chwila pojawienia się ryby w

polu widzenia echosondy, należy wyłączyć dopływ prądu do urządzenia i dopiero rozpoznać łowienie. W skłenach wędkarskich naszego regionu widziałem urządzenia rodzimej produkcji w cenie ponad 4 mln złotych. Na rzekach i strumieniach pstrągowych echosonda jest nieprzydatna. Osobom dociekliwym pozostawiam wyliczenie wielkości poletki widzenia w zależności od głębokości przy znanym 20 st. kącie widzenia.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

z nr 246 z 1992 r.

Prawidłowa odpowiedź: Tak. Cewka moczowa, inaczej umiejscowiona u samców, a inaczej u samic.

Do redakcji nie wpłynęła prawidłowa odpowiedź. Nagroda — kasetka video pt. Na ryby — została przeniesiona do rozlosowania przy innej zagadce.

Szanowni Czytelnicy, wkraczając w nowy rok, życzę dużej dozy ciepłoty podczas czytania moich felietonów.

REMIESZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ

na najbliższy tydzień

8 - 14 stycznia '93

Pl So M Pn W S C

Zdecydowane biory

Chimeryczne biory

Sporadyczne biory



Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Augustowie
zs. w Janówce, woj. suwalskie, tel. 39,
ogłasza przetarg nieograniczony na nw. sprzęt:

1. Kambajn zbożowy ZO56
2. Naczepa asenizacyjna
3. Cysterna 2000 l, szt. 2
4. Przyczepa T-058, D732/05, szt. 2
5. Wózek widłowy
6. Koparka T-174
7. Kolumna parnikowa PAC-1,8
8. Samochód Tarpan

Sprzęt można oglądać w dni robocze w godz. 7-15
w ZUW Janówka.
Przetarg odbędzie się w dniu 15.01.93 r. o godz. 11
w Zakładzie w Janówce.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej
przyjmujemy w kasie SKR w Janówce do godz. 10
w dniu przetargu.

Drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o
godz. 12.

Spółdzielnia nie odpowiada za wady ukryte sprzętu
oraz zastrzega sobie prawo wycofania sprzętu z prze-
targu bez podania przyczyn, a także nie zwraca koszt-
ów podróży.

k 31-1

SPRZEDAM TANIO

blachy czarne #12-30 mm w cenie 3,1 mln/t,
stałe okrągłe żebrowane Ø8, 12, 16, 18 mm
i stałe gładkie Ø21 mm w cenie 3,3 mln/t,
płyty pilśniowe
saletę amonową.

ZPUH „SWAMID” Suwałki, ul. Kościuszki 42
tel./fax 62-708, tlx 522132.

Sg 62-0

OKNA i DRZWI PLASTYKOWE

oferuje

PPUH „ELKOP” Sp. z o.o.

LIPSK n. Biebrzą, tel. 436-46, fax 43596

Białystok, ul. Hetmańska 40, tel. 510-126 wewn. 242
g 985-1

Karnawałowe DANCING!

codziennie

rest. TURKUS, tel. 513-278

rest. JARD, ul. Lipowa,

tel. 20774

zajazd WIKING, tel. 436-951

zajazd LESNY w Cz. B-stockiej

Sobota, piątek — **ATRAKcje**

Organizujemy zjazdy, wesela,

ogniska oraz kuligi.

g 1153-0

UŻYWANE, ZACHODNIE

SAMOCHOZY

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE

CIĄGNIKI SIŁOWE, NACZEPY

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ ORAZ

Leasing

Atrakcyjne warunki. Wpłata 30%.

Pozostałość - kredyt bankowy.

PROWADZIMY KOMIS

Kupimy ciężki sprzęt.

INTER CAR

Lubartów k/Lublina ul. Lubelska 204

(0-836) tel./fax 51-120, pon.-sob.

k 3608-0

POLONEZ CARO
najtaniej

WSZYSTKIE TYPY - KOLORY

WYPOSAŻENIE DO WYBORU

Za gotówkę i na raty

Wymiana za dopłatą

KOMIS
MARIMPEX

ul. I Armii Wojska Polskiego 9

tel. 753-187, fax 754-949

codziennie 9-16, niedziela 9-13

Ag 1100-0

lekarskie

GINEKOLOG ZDZISŁAW GOŁA-
SZEWSKI 322-300, wtorek, czwar-
tek 16.30-18.00, Białystok Waska 4
(od Jagienki) XI p.

SPECJALISTA Ginekolog-Seksuol-
og Teresa Dzieszkó-Lebensztejn,
tel. 434-170, Białystok, Zaułek
Bracki 1 (od Mickiewicza).

INTERNISTA Honorata Kotowicz,
75-04-22, 75-21-89.

DENTYSTA dziecięcy, 512-644.

PRYWATNY Gabinet Chirurgicz-
ny, Białystok, Wesola 18 nad an-
teka, czynny 15.00-18.00, tel. 753-
823 (9.00-12.00).

MEDIN — medycyna Dalekiego
Wschodu, Leczenie kamicy żółcio-
wej, nerkowej (bezoperacyjne), iv-
sienia, Zapisy Łódź 37-36-33. Ad-
res korespondencyjny Łódź 1,
przełódka 1 (Lekarze przyjmują
także w Białymstoku).

samochody

ZNAKOWANIE pojazdów przed
krajem również u Ciebie, 511-
262.

ATRAKCYJNE warunki sprzedaży
polonezów „CARO”, „Auto-Mar-
ket” 511-262.

CINQUECENTO i F126p w syste-
mie AUTOTAK oraz Poloneza
„CARO” w systemie ALCE Con-
sorcium. Ponadto kupisz samo-
chód UNO, TIPO, skodę „Fav-
orit”, poloneza Caro i Truck,
lase Samare, przyczepę barazni-
kowe i campingowe z Niewiada-
wa. Stojącemu sprzedaj ratalna o-
raz ugi celne. Zapraszamy do Sa-
lonu „Motozbyt” Elk, tel. 19-43-00,
10-41-81.

NOWO otwarty Auto-Komis Ko-
narzyce 133A tel. 169-594 po 17.00.

KUPIE Fiata Ritmo po wypadku
lub do kapitalnego remontu, Elk
telefon grzeźnościowy 10-26-71
(9.00-17.00).

CINQUECENTO 903 (gwatancia)
sprzedam, 753-606.

SPRZEDAM: polonez 1990 listopad,
star 200 1988 składak, Bogusze 58,
tel. 11-23-55.

SPRZEDAM Mercedes 190 (1995),
metalik, Łomża 22-60.

VOLKSWAGEN Passat combi,
czerwony (1991) tel. 36-18, Łomża.

g 1153-1

MITSUBISHI Colt — 1200 (1995)
sprzedam, Suwałki tel. 71-54.

SPRZEDAM fiata 126p, Zambrow,
Wyszyńskiego 5/7.

SPRZEDAM tania łade Samare,
rok produkcji 1991, Przejazd 2/2.

PRZEDPŁATE sprzedam, Olecko
tel. 22-26.

ODSTĄPIE udział na 126p w
„AUTOTAK”, Wysokie Mazowie-
ckie 26-40.

PRZEDPŁATE, ulge celna kupie,
Sokoła 44-62.

SPRZEDAM passata (1977), tel.
410-733

SAMOCHOZY osobowe dostawcze:
rozbite, uszkodzone, niekompletne
po 1980 roku kupie, Olecko tel.
27-95.

g 11073-1

turystryka

KONIECZNIE chcecie wycieczek do
USA! Agencja „Promessa” zap-
ewni Ci komfort oraz pomoc.
Nowy Świat 17 (wejście od Al. J.
Piłsudskiego) godz. 10.00-16.00.

ZIMOWISKO dla dzieci w promi-
nencim osrodku, okolice Mińska
Białoruskiego, organizuje podczas
ferii „ELWIMEX”. Codziennie wy-
cieczki autokarowe. W programie
cyrk, balet, atrakcje, Białystok,
Legionowa 9/125, tel. 283-75.

g 1168-1

zwierzęta

ZAGINAŁ jamnik, Wysoka nagro-
da dla znalazcy, Łomża 60-57.

praca

ATRAKCYJNA współpraca z mię-
dzynarodowa firma marketingowa
— pomóż Ci 11 stycznia (godz.
18 — „Białostocki Teatr Lalek”,
ul. Kalinowskiego 1 — wstęp wol-
ny. Zapraszamy — I.D.A.

PRZYJME do pracy w RFN z u-
miejętnością niemieckiego. Oferty
Biuro Ogłoszeń „997”

FIRMA zatrudni osoby z wole-
wódtw: białostockiego, łomży-
skiego, suwalskiego do rozprosz-
dzania towaru Wynagania, sa-
mochód, telefon gotówką, Warszawa
tel. 628-60-21 wew. 219.

g 58-00

ZATRUDNIĘ pomoc domowa,
Łomża 168-238 wewn. 18, 24.

lokale

WSCHODNIA Agencja Nierucho-
mości „L&B” kupno — sprzedaż
— wynajem, SURASKA 1, tel. 232-
46 (47, 49) wew. 39.

hurt

PACZKI świąteczne, słodczye
(„WEDEL”), bogata oferta art.
spożywczych — hurtownia „CBM”
Warszawska 30, Białystok, tel.
413-336.

g 11324-0

OZARÓW Mazowiecki, Oddział w
Białymstoku, Hurtownia Nasion,
ul. Pomorska 81 do 15.00, 43-14-48,
413-336.

g 11229-00

HISTOR — zakard, nadruk, pod-
szewka — sprzedam, Brzeziny
k/Łódź — tel. 74-37-13, Kuluszki
Stare 17.

k 3937-00

biznes

POSIADAM dobrze umiejscowiony
lokal handlowy w centrum Biał-
egostoku. Oczekuje propozycji
współpracy. Oferty Biuro Ogłos-
zeń „997”

g 990-0

DOCHODOWA produkcje w toku,
maszynny, urządzenia, pomieszcze-
nia, doświadczona załoga — sprze-
dam, cena 350 mln. Oferty Biuro
Ogłoszeń 11457-1

g 11457-1

szukam

SZUKAM solidnych producentów
trumien kremacyjnych, 45-471 O-
pole, Sarpia 1 tel. 20-796.

g 16-1

Biuro Reklam i Ogłoszeń
„Gazety Współczesnej”
251-16

KONKURS OFERT

Syndyk masy upadłości Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu
Wewnętrzznego w Suwałkach, ogłasza konkurs ofert, na sprzedaż
niżej wymienionych nieruchomości:

1. Baza magazynowo-składowa w Elku, ul. Podmiejska 2

- Magazyn Nr 2 o pow. 373,5 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/14 o pow. 1818 m kw. — wadium 50.000.000 zł
- Magazyn nr 3a o pow. 212 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/15 o pow. 1228 m kw. — wadium 32.000.000 zł
- Magazyn nr 3b o pow. 70 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/16 o pow. 285 m kw. — wadium 10.000.000 zł
- Magazyn nr 3d o pow. 147 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/18 o pow. 1397 m kw. — wadium 22.000.000 zł
- Magazyn nr 3c o pow. 218 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/17 o pow. 794 m kw. — wadium 33.000.000 zł
- Magazyn nr 4 oraz przyległy do niego magazyn nr 6a, o łącznej powierzchni 425 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/11 o pow. 1449 m kw. — wadium 72.000.000 zł
- Magazyn nr 5 oraz przyległy do niego magazyn nr 6b, o łącznej pow. 425 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/12 o pow. 1493 m kw. — wadium 72.000.000 zł
- Magazyn nr 7 o pow. 605 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/13 o pow. 1302 m kw. — wadium 78.000.000 zł
- Magazyn nr 10 o pow. 770,8 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 2187/9 o pow. 3694 m kw. — wadium 110.000.000 zł
- Obiekt nr 11, kotłownia oraz dyżurka oznaczona nr. 12, o łącznej powierzchni 340 m kw. oraz działka oznaczona nr. geodez. 2187/10 o pow. 2366 m kw. — wadium 58.000.000 zł

2. Baza magazynowa w Olecku przy ul. Jagiellońskiej 2

- Magazyn „Mały” o pow. 409,5 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 693/1 o pow. 509 m kw. i wiata stalowa o pow. 156,8 m kw. — wadium 20.000.000 zł
- Magazyn „Duży” i przyległych do niego 5 garaży o łącznej pow. 1066 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 690/4 o pow. 1359 m kw. — wadium 30.000.000 zł

3. Budynek magazynowy 3-segmentowy w Gołdapi przy ul. Okrzei o pow. 386 m kw., działka oznaczona nr. geodez. 1754 o pow. 990 m kw. — wadium 25.000.000 zł

4. 10 (dziesięć) Akcji imiennych zwykłych Spółki Akcyjnej „Diora” w Dzierżonowie o wartości nominalnej 250.000 zł i wartości emisyjnej 1.800.000 zł

Główne kryterium wyboru oferty — wysokość ceny.
Oferty na piśmie należy przysłać pod adresem: Syndyk Przed-
siębiorstwa „El-Star” Spółka z o.o. Suwałki, ul. Korczaka 4, tel.
72-76 w terminie do dnia 29.1.1993 r.

W tym samym terminie należy wpłacić wadium w podanej wy-
sokości pod adresem Syndyka, konto w PBK Suwałki nr 377809-
1658 lub do kasy WPHW Suwałki, ul. Kasprzaka 6/8.

Syndyk zastrzega sobie prawo częściowego lub całkowitego unie-
ważnienia konkursu bez podania przyczyn.

Sg 57-1

różne

DRZWI antywłamaniowe, produk-
cja, sprzedaż, montaż, Augustów
21-16.

WROŻKA, 750-786.

ODZIEŻ robocza, kufalki 100.000,
proszki 600 g 3.000, tel. 27-611.

„EXTRA” — komis na telefon —
przyjmuje oferty sprzedaży me-
bli, AGD, RTV, innych artyku-
łów, Białystok, Warszawska 5A,
tel. 43-55-29 w. 208.

g 978-1

towarzyskie

ELITARNA agencja poleca super-
dziewczynę do towarzysstwa! Tak-
że zatrudnimy. Zamieszczeniem za-
kwaterowanie. Tel. 436-300 wew.
213

sklepy

ŁOZKA firmy „PINEA” materace
amerykańskie, włoskie i krajowe,
prześcieradła frotte na gumkach,
„Zbyszek i Jagienka” 436-294.

g 11038-1

matrymonialne

„HALSZKA” Zary skrytka 12 ko-
jarzy małżeństwa krajowe, zagra-
niczne. Fotokatalogi.

nauka

EGZAMINY na prawo 2-72-52.

GLC — komputerowe angielskie-
ro maszynopisanie, sekretarek
inne, 324-958.

g 11475-00

sprzedam

126P — 1989, Waszyngtona 18/209.

PAWILON handlowy sprzedam, Suwałki tel. 67-498.

NOWY dom Monki, pilnie 28-71.

MASZYNY przemysłowe do szycia „Mincerwa”
sprzedam, Łomża tel. 189-253.

WYPOSAŻENIE zakładu gastronomicznego tania
sprzedam, Suwałki, tel. 67-661.

C-300 (1985) lub C-300-3P (1989) przyczepę HL 6t,
koparkę elewatorową, Wojny Pietrasze 18a, gm.
Szeptetowo, tel. 176, woj. łomżyńskie.

CIĄGNIK C-385 sprzedam, Raczki tel. 228.

MASZYNY rolnicze oraz materiał budowlany. Kupie
Tadeusz, Boguszewo 69, poczta Dzienkonia.

MTZ 80 sprzedam, Warszawa tel. 51-12-24 lub Olec-
ko tel. 22-26.

TANIO 6 ha lasu w Knyszynie, wiadomość kie-
rować: Mieczka Jadwiga, 54-440 Wrocław, ul. Ro-
gowska 104/19.

MŁOCARNIE MSC — 7B sprzedam, Edmund Kar-
bowski, Żarnowo 1, 16-300 Augustów.

KAMAŻA z przyczepą stan dobry sprzedam, Rut-
ka Tartak, Ogrodowa 7.

SPRZEDAM kombajn Bizon ZO56, stan dobry. So-
bolewski, Kopycki, 19-316 Wiśniewo, woj. Suwałki.

PILNIE sprzedam Stara 29 lub zamiennie na Żuka,
Nysę, Elk, Książki Mazowieckich 5.

STAR A-200 na części lub w całość, Łapy, ul.
Łakowa 1.

SPRZEDAM stara 28 na części, Elk, Sikorskiego 30,
tel. 10-27-69.

mieszkania

SPRZEDAM nowe luksusowe M-4 w centrum Łom-
ży, 63-40.

ZAMIENIĘ M-3 w Płsku na Łomżę (Płsz, Wyzwo-
lenia 3/10).

M-5, I piętro na Nowomiejskiej pilnie sprzedam,
Suwałki 61-833.

M-4 w centrum z telefonem sprzedam, Suwałki
72-96.

g 51-1

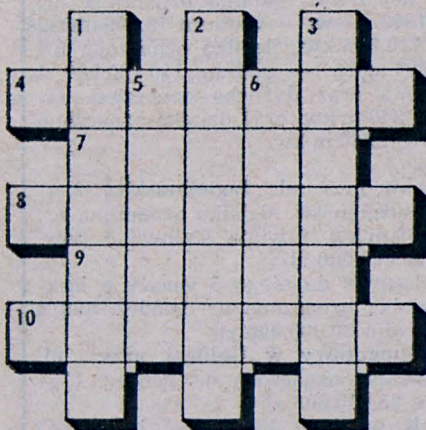
PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązania trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 72”.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

KRZYŻÓWKA (5)



POZIOMO: 4) gruchająca samiczka, 7) przepływa przez Jezioro Genewskie, 8) przewód, w którym następuje zapłodnienie gamety żeńskiej, 9) miasto przemysłowe w woj. piotrkowskim, 10) z poletkami.

PIONOWO: 1) architekt włoski, działający w Polsce w latach 1918—1947 (pałace Staszica i Mostowskich, Teatr Wielki), 2) lodowiec kontynentalny, 3) gatunek jaskółki, 5) talk, 6) przodek bydła domowego.

„HELLES”

Rozwiązanie zadań z numeru 70

1) Niech te święta upłyną Wam w miłym nastroju.

2) **WYRAZY POMOCCNICZE:** bandaż, barszcz, bryndza, bebenek, banknot, Bruksela, barykada, biathlon, Białystok, bursztyn. **WYRAZY KRZYŻÓWKI:** poziomo: lokata, Sorel, sabat, Zyta, Dakar, Pionowo: ois, akrobatyka, atleta, ara.

3) choinka.

4) Ransom, ariada, nietot, salina, Odonic, matacz.

5) **POZIOMO:** sztab, raszka — Kupidyn, kosa — Ner, dorada — kanapa, ama — Gert, anakara — stonka, front.

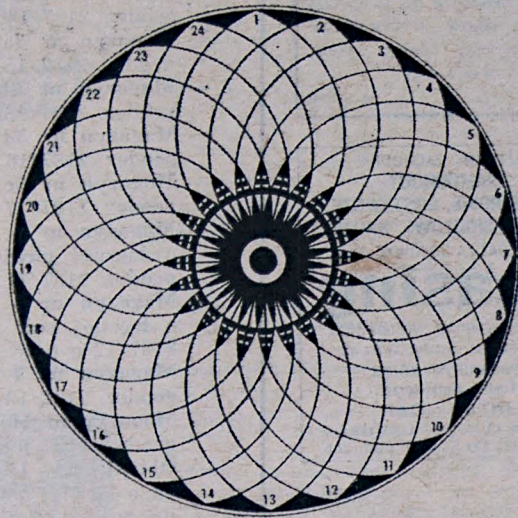
6) Karbinol, karawana, kłapanie, kopanina, kataliza, klasówka, kanianka, kajakar, katalaza, kalendar, kopalina, kalarepa, Kalahari, kandahar, kardynał.

7) Spisa, zaspą, poker ster, Ikar, start, serowarnia, weto, satyna, astronauta, stan, autor, Perim, toga, Arta, harap.

8) **PRAWOSKOŚNIE:** Banana, kanalia, Batała, amina, Katania, Katona, Anina, matematyka, „Alamo”, parageneza, Maryla, malina, etyka, panika, Mosina, oranie, pawana, kolizja. **LEWOSKOŚNIE:** kanapa, „Banana-rama”, atakia, Kamila, katana, atonia, „Mennina”, Atena, Halama, motykowanie, gerylas, manela, Eliza, patyna, Monika, osika, Parana, Kalina.

9) **RZĘDAMI:** Atakora, saponit, Tot, Trent, ikonostas, stopa, Spark, titt, neontenia, pasternak, rapaport, tank, akara, pniak, katarakta, start, eon, starter, aporter. **KOLUMNAMI:** astat, Rakas, Itaka, atest, patka, kontrpara, Otto, aparat, peso, aria, trokar, net, stoper, paka, Onon, prosta, Iseo, spektaktor, Natan, akant, arion, Teska, katar.

10) Orędownik, teologia, gabinet, klódka, mazur, port, ton, Bo, kontratak.

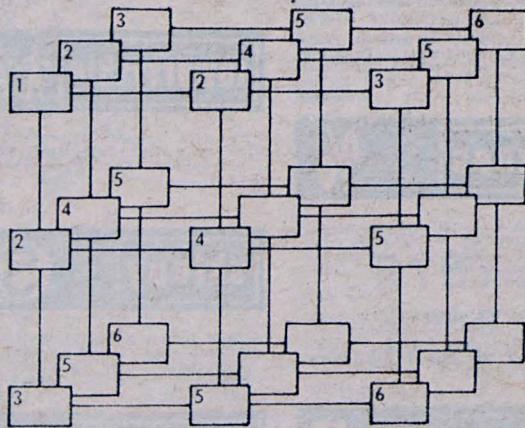


ROZETA (1)

PRAWOSKRĘTNIE: 1) grała tytułową rolę w filmie „Królowa Bona”, 2) naczynko z lekarstwem, 3) część środkowa koła rowerowego, 4) stan w pld. Meksyku ze stolicą o tej samej nazwie, 5) autor „Ulicy Ogrodowej” albo prawy dopływ Wleprza, 6) zakład produkujący sól z solanki, 7) mafia neapolitańska, 8) włoski gruczołowe owoców drzewa występującego od pld.-wsch. Azji do pld.-wsch. Australii, stosowane jako środek przeciw tasiemcom (anagram słowa „makala”), 9) twórca węgierskiej tragedii, 10) pisarz niemiecki (1756—1793), 11) siedziba pistoletu, 12) regulator chodu zegarka, 13) potas, 14) rekwizyt podróżnego, 15) miękkie, cienkie płótno bawełniane, 16) ssak drapieżny z rodziny laszowatych, 17) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 18) chińska prowincja z Fuczou, 19) przepływa przez jezioro Garda, 20) narzędzie do zbliżenia niecek i koryt, 21) między licznikiem a mianownikiem, 22) górna część głowy jaskółki i korynckiej, 23) wyrab drzew, 24) wierzchnia odzież noszona dawniej przez chłopów i drobną szlachtę.

LEWOSKRĘTNIE: 1) choroba albo „morski” gryzoń, 2) strzelba myśliwska, 3) bardzo dobrze, 4) siekierka cieślińska, 5) swojski kwef, 6) Irena, wybitna aktorka polska (1878—1958), 7) uczestnik walk legionów polskich na Węgrzech i powstania styczniowego, używający pseudonimu „Rębiajto”, 8) dzisiejsze Albertville, 9) choroba nerek, 10) pieniądze, bogactwo, 11) rodzaj zasłony, 12) wśród Wysp Salomona (jadłodajnia + koleżanka Ali), 13) może być telefoniczna, 14) obce pieniądze, 15) Jan Matejko, 16) wlna drzewna, 17) kompozytor pochodzenia włoskiego, działający w Polsce w XVII w., 18) kolorystyczny kierunek w malarstwie francuskim początku XX w., 19) drapieżna ryba móż ciepłych, 20) stopień czcionki, 21) hormon roślinny, 22) sprawa sądowa, 23) miasto w Konińskim Zagłębiu Węgla Brunatnego, 24) malarz polski (1729—1804), wykonawca malowideł w Białym Domku w Łazienkach.

„HELLES”



MAGICZNY SZĘŚCIĄT SYLABOWY (4)

Każdy wyraz wpisujemy poziomo, pionowo i w głąb.

1) łódź okrętowa używana do celów ratowniczych, 2) miasto w Hiszpanii, w Andaluzji, 3) państwo, kapelusznik lub afera, 4) miejsce kłeski wojsk S. Zółkiewskiego w 1620 roku w bitwie z wojskami turecko-tatarskimi, 5) zebranie produkcyjne, 6) miejscowość w pn.-wsch. Bułgarii.

KRZYŻÓWKA CZTEROKIERUNKOWA (2)

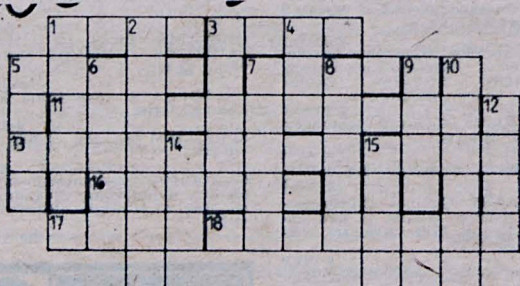
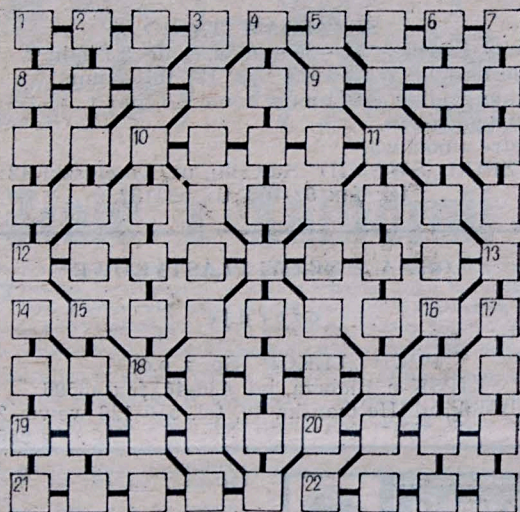
POZIOMO: 1) wigilijna ryba, 4) rowerowa lub piywacka, 8) część opery, 9) pospolity chwast polny i łąkowy, 10) liście strączyńca, 12) mina zakładana przez obleżonych w celu zniszczenia min nieprzyjaciela, 18) jedna z Muz, 19) słynny produkt z Turynu, 20) nowo przyjęty na uczelnie, 21) imię naszej byłej miss świata, 22) imię żeńskie.

PIONOWO: 1) rodzaj turystycznej łodzi, 2) statek Noego, 4) notatnik do prowadzenia wykazów, zapisków potrzebnych do kontroli, 6) drużyna sportowa złożona z najlepszych zawodników, 7) w mitologii egipskiej tarcza sioneczna, widzialny przejaw boga Re, 10) wyższa izba polskiego parlamentu, 11) pajda chleba, 13) miasto w pld. Turcji, 14) nietakt, 15) dzielnica Warszawy, 16) żuraw, dźwig.

PRAWOSKOŚNIE: 4) imię męskie, 5) staropolski zwrot grzecznościowy, 10) dawny instrument muzyczny używany w wojsku, 12) malpiątka zaliczana do lemuru, 14) kość.

LEWOSKOŚNIE: 3) broń drzewcowa, 4) dżokejska kurtka, 11) papieros wykonany domowym sposobem, 13) zatoka Morza Czerwonego, 17) szączek.

„G E N T O”



KRZYŻÓWKA TAUTOGRAMOWA (3)

POZIOMO: 1) ciasto z bakaliami, 3) krasnodrzew 5) owoc — symbol dobrych interesów, 7) nieudane zagranie piłkarza, 11) agent handlowy, 13) dawniej osoba mająca wierzycielności na część czyjejś nieruchomości, 15) związek rodowy, 16) barwny ptak leśny, 17) krawędź, 18) zasępuje aktora w niebezpiecznych scenach.

PIONOWO: 1) opręd jedwabnika, 2) czynsz, 3) turecki zandarm, 4) patyk, 5) sliwodaktyl, 6) gwałtowny ból w jeli-tach, 7) bazia, 8) rybi klej, 9) losos spływający z rzeki do morza po odbyciu tarła, 10) na szczyście wulkanu, 12) samiec świni, 14) oprawca, 15) ojczyzna.

„RAYEN”

Nagrody

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 68 główną nagrodę — suszarkę do włosów otrzymała pani Maria Palkowska z Białegostoku, a z „Magazynu” nr 69 również suszarkę do włosów otrzymał Andrzej Ludkiewicz z Białegostoku.

Bony oszczędnościowe PKO wylosowali: z „Magazynu” nr 68 — Jerzy Gołąbek z Suwałk, Dorota Jakubowicz z Elku, Stanisław Mikołajczyk z Elku, Anna Krzak z Zambrowa, Stanisława Zochowska z Zambrowa, Mieczysław Wierzbicki z Elku, Ewa Masiejezyk z Giżycka, Borys Jakubowicz z Czarnej Białostockiej, Feliks Babel z Łomży, Andrzej Chwieński z Kolna oraz: Patrycja Trojanowska, Izidor Zieniewicz, Halina Cydzik, Jerzy Kleszczewski, Mirosław Gimier z Białegostoku, Z „Magazynu” nr 69 — Jan Sierocki z Bielska Podlaskiego, Józef Dryl z Turzoni Kościelnej, Jerzy Podbielno z Elku, Czesław Malec z Zambrowa, Halina Kędzior z Moniek, Andrzej Czerepski z Łomży, Mieczysław Wierzbicki z Elku, Waleria Mazurek z Piszca, Antoni Pasiuk z Kuźnicy Białostockiej, Józef Staszynski z Piszca, Aneta Mioduszevska z Zambrowa oraz: Izidor Zieniewicz, Renata Polkońska, Adam Dzieszowski, Krystyna Łukaszewicz z Białegostoku.

Po odbiór głównych nagród zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” ul. Suraska 1 (pok. nr 36). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(boz)

Nad tamtą zbrodnią sprzed kilku miesięcy, młodzi ludzie z ogolonymi głowami, w skórzanych kurtkach i czarnych butach, nie mogą przejść do porządku dziennego. Środowisko szczecińskich skinów — bo to o nim właśnie mowa — do jednolitych nie należało już od dawna. Tamto tragiczne wydarzenie pogłębiło tylko wzajemne waśnie, konflikty...

Trwały właśnie obchody Dni Morza, tegorocznego święta WSZYSTKIEGO, co ma jakikolwiek związek z Bałtykiem. Przez kilka majowych dni Waly Chrobrego zamieniły się w wielki deptak z kilkudziesięcioma kolorowymi straganami, a przy rzędzie cumowały różne statki w pełnej gali banderowej. Atmosfera wielkiego festynu udzieliła się chyba wszystkim szczecińskim, którzy całymi rodzinami przychodzili tutaj na popołudniowy spacer. Nawet starszym skinnom, którzy za takie miejsce spotkań upodobał sobie murek z czerwonej cegły przed budynkiem Wyższej Szkoły Morskiej, Trochę do nich nawet niepodobnie, ale zachowywali się tutaj nadzwyczaj spokojnie. Byli cicho, nie prowokowali żadnych awantur, nie zaczęli przechodzić, tylko całymi rodzinami sączyli kolejne puszciki piwa. Im bardziej jednak wzrastał

kładnie ogolona głowa, skórzana kurtka, czarne wysokie wiązane buty. Po prostu jeszcze jeden skinn...

„Czyżol” wraz z nieznanym oddaleniu od reszły towarzystwa zaledwie o kilkanaście metrów zamienili ze sobą ledwie kilka słów. Klócili się — co do tego nie było żadnej wątpliwości — bo wszyscy słyszeli dokładnie ich podniesione głosy. Ale o co poszło tego niestety nikt nie wie. W słabym świetle latarni zobaczyli tylko jak obaj chłopcy w pewnym momencie zwarli się ze sobą. Nieznajomy zadaje „Czyżolowi”

CIOS W BRZUCHU...

Uderzenie, a właściwie ruch ręką widzi kilku świadków, nikt jednak nie dostrzega tkwiącego w rękę napastnika noża z kilkunastocentymetrowym ostrzem. „Czyżol” trochę nienaturalnie pada na ziemię. Tak, jakby osunął się uwiązając jednocześnie z bólu. Ob-

najbliższych godzin ustalić personalia zabójcy.

„Twarzowiec” ukrywał się... Nie wiadomo dokładnie przed kim: czy przed funkcjonariuszami policji, czy może przed kumplami. Ci ostatni podobno chcieli pomścić śmierć kolegi. Może dlatego, że po raz pierwszy w Polsce skinn zabił skina.

DŁACZEGO ZABIŁ?

W kilkanaście godzin po zabójstwie „Czyżola” rozmawiałem na ten temat z doktorem Pawłem Biedziakiem z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie.

— Być może wpływ na to miały podziały w tutejszym środowisku skinów — twierdzi doktor Biedziak. Na początku tego roku przycięli ich pod swoje skrzydła Bogdan Cecerko, szef Polskiej Wspólnoty Narodowej — Polskiego Stronnictwa Narodowego w Szczecinie. Młodzi ludzie, bardzo często nie rozumiani przez dom rodzinny, szkołę, a nawet rówieśników stali się wreszcie naprawdę komuś potrzebnymi. Skinni głoszący bunt przeciwko wszystkiemu, kupują ideologię stronnictwa, zaczynają zorganizowaną działalność. Chętnie spotykają się z dziennikarzami, ba... udzielają nawet wywiadów w telewizji. Dotychczasową brutalność i agresję

MIEDZY SKINAMI

POZIOM ALKOHOLU

we krwi stawali się głośniejsi, widać było, jak narastała chęć do sprowokowania jakiejś awantury. Było kilka minut po 21.00, kiedy od grupy młodzieńców odłączył jeden z nich.

— „Czyżol” krzyczeli w jego kierunku pozostali kompani, bo taki miał pseudonim — nie wygłupiaj się, nie rób żadnych awantur. Choć do nas, strzelimy jeszcze po kilka piwa, wszystko będzie okey!

Nie zważał na ich słowa, bo jego zachowaniem coraz bardziej kierował krązący w żyłach alkohol. Zupełnie bez powodu zaczął przechodzić akurat ludzi, na lewo i prawo rzucał przekleństwami tak jakby najwyraźniej szukał powodów do wszczęcia bójki. Była tylko znaleźć pretekst...

Ale ludzie tak na wszelki wypadek

SCHODZĄ MU Z DROGI.

Tyle się teraz słyszy o rozwydrzonej młodzieży. Młody chłopak wyraźnie rwie się do bitki, ale nie może znaleźć godnego siebie przeciwnika, który byłby w takim nastroju jak on.

Nagle jest... Nie wiadomo skąd pojawia się „Czaszka”. Też był już po kilku „głębszych”, też rwał się do wymiany ciosów. Kilkunastoletni chłopcy stają ze sobą w zapasy, właściwie w „wolno-amerykanke” — w której wszystkie chwytły są dozwolone — lecz już po chwili dają się rozdzielić przez siedzących obok kumpli. Wydawało się, że już nie zlego i nieprzewidzianego nie stanie się tego wieczoru. A jednak...

Mineło zaledwie kilka minut, kiedy przy szukającym w dalszym ciągu okazji do sprzeczki „Czyżolu” wyrósł nagle spod ziemi kolejny lysy młodzieniec. Potoczny obserwator wzięły go za jednego z towarzystwa siedzącego właśnie na murku i sączącego w dalszym ciągu piwo. Do-

serwatorzy bójki są przekonani, że od ciosu, który przed chwilą zainkasował w brzuchu. No, takie uderzenie ma prawo powalić każdego mężczyznę. Ale „Czyżol” jest mocny, na pewno zaraz wstanie, na pewno będzie walczył dalej, na pewno odda z namiżką za ten cios.

Wszyscy czekają. Mijają kolejne sekundy, ale ich kumpel w dalszym ciągu leży na ziemi.

— „Czyżol”, nie wygłupiaj się, wstawaj — próbują go zdopinguować do dalszej walki. Bezszykownie.

Podchodzi bliżej niego i dopiero w tym momencie spostrzegają kahułę krwi wypływającą spod skórzanej kurtki. Próbuja go ratować, ktoś dzwoni na pogotowie i policję. W tym samym czasie nieznanomy — niektórzy rozpoznają w nim szczecińskiego skina o pseudonimie „Twarzowiec” — nie niepoko-

jony przez nikogo odchodzi z miejsca zbrodni. Nikt nie myśli o tym, aby go zatrzymać, bo wszyscy zajęci są ratowaniem kolegi, z którego na ich oczach uchodzą resztki życia. Cios zadany w okolicy serca był śmiertelny. „Czyżol” mimo intensywnych zabiegów lekarzy ze szczecińskiego pogotowia umiera w drodze do szpitala.

Jeszcze tej samej nocy policji udaje się przesłuchać bezpośrednich świadków zdarzenia. Odtwarzają ostatnie godziny i minuty zamordowanego. Młodzi ludzie — chętni do rozmów na wszystkie tematy — są sparaliżowani i milkną, kiedy pada pytanie o imię i

NAZWISKO ZABÓJCY.

Prowadzący dochodzenie domyślają się, że młodzi ludzie doskonale znają jego imię i nazwisko. Dlaczego jednak milczą. Dlaczego kryją mordęcę ich serdecznego kolegi. Pierwszym pęką „Czarny”, który podaje pseudonim zabójcy — bo — tak przynajmniej twierdzi — nie znał jego prawdziwego imienia i nazwiska. To jednak w zupełności wystarczy, by w ciągu

zastępują ideologią narodową tyle że połączoną z elementami... brutalności i agresji... — Nasza młodzież to nie skinni i młodzi radykalni Polacy — Bolesław Tejkowski zbijają zarzuty o agresywności młodych ludzi. Palenie — np. niemieckich flag w Szczecinie jak to miało miejsce wiosną tego roku jest nieczym innym jak uzewnętrzeniem ich narodowego charakteru. Jeżeli napuszczane na nas

PRZEZ ŻYDOW I NIEMCÓW bandy uzbrojone są w noże, pałki i kastety to nasi chłopcy muszą się bronić przed „skasowaniem”. My musimy mieć swoje bojówki, aby ustrec się przed atakami żydowsko-niemieckimi.

Nie wszystkim skinnom podobają się coraz większy wpływ Tejkowskiego na ich subkulturę. Coraz częściej dochodzi do waśni, kłótni i awantur. Tych, którzy znaleźli się pod skrzydłami Polskiej Wspólnoty Narodowej

NAZYWA SIĘ ZDRAJCAMI Zdracjcy prawdziwym skinnom rewanżują się tym samym. Dawnych kolegów podzieliła miłość lub nienawiść do Tejkowskiego. „Czyżol” należał do grupy kilkudziesięciu skinów, którzy trafili pod opiekunę skrzydła „Wspólnoty”. „Twarzowiec” należał do nielicznej, bo zaledwie kilkunastoosobowej grupy „prawdziwych” — w jego osobistym mniemaniu — skinów, którzy nie dali się wciągnąć dorosłym w politykę.

Pech jednego i drugiego polegał na tym, że ich drogi przecięły się tamtego wieczora, kiedy obaj mieli dużo procentów w głowie. Dawni koledzy z powodu podziałów w środowisku szczecińskich skinów nie darzyli się zbyt dużą sympatią. Doszło do gwałtownej sprzeczki pod białe pretekstem. Kiedy jeden z nich jako argumentu użył kilkunastocentymetrowego noża nie mogło się to zakończyć szczęśliwie.

„Czyżol” leży na jednym z cmentarzy. „Twarzowiec” oczekuje na rozprawę sądową...

KRZYSZTOF KILJANEK

NOWY BESTSELLER

Czego nie wolno katolikom?

W FRANCJI, która uchodzi za kraj nader zlaicyzowany, przez miesiąc sprzedano 600 tysięcy egzemplarzy — wcale nie taniego — Katechizmu Kościoła Katolickiego, wielkiego dzieła, sumującego i kodyfikującego na 676 stronach (wersji francuskiej) szczegółowe zasady katolicyzmu. Katechizm składa się z czterech rozdziałów: o wierze w Boga (interpretacja „Wyznania Wiary”), o celebrowaniu chrześcijańskich misterii (sakramenty), o życiu w moralności (wykład treści Dziesięciorga Przykazań) oraz o modlitwie.

Dzieło to ma być jakby „podręcznikiem dla nauczycieli”, przede wszystkim dla biskupów i kapłanów-katechetów; nawiązuje ono do katechizmu z roku 1556, kiedy to Kościół Rzymski zabrał głos wobec szerzących się idei Reformacji. Obecnie sytuacja jest podobna, gdyż nowe, powszechne zjawiska — takie jak sekularyzacja, konsumeryzm, „ideologia użycia”, moralny nihilizm — wymagają jednoznacznej oceny przez Kościół. I to nie tylko po to, aby rozwiać liczne wątpliwości wierzących — także „dla tych, którzy nie wierząc, ciekawi są tego, co myśli i mówi Kościół” — jak sprecyzował kardynał Joseph Ratzinger, prefekt Kongregacji Doktryny Wiary i główny „architekt” Katechizmu.

Prace nad Katechizmem rozpoczęto w 20 lat po zakończeniu Soboru Watykańskiego II i wedle jego wskazań. Miały one ogromny zasięg. Wstępny projekt tekstu rozesłano do 3000 biskupów na całym świecie, którzy zaproponowali około 24000 poprawek i uzupełnień. W trakcie opracowania, sporządzono 9 wersji redakcyjnych, nim Katechizm został w ostatecznym kształcie, obowiązującym katolików, aprobowany przez Jana Pawła II.

Główną intencją twórców Katechizmu było jasne określenie, jakie z rozpowszechnionych obecnie zachowań ludzi są grzeszne, przeciwstawiając je wskazaniom Biblii, którą zacytowano, bądź przywołano 4500 razy w tekście Katechizmu. Określa ono jasno i stanowczo, że grzechem jest np. płacenie pracownikom nierzetelnych wynagrodzeń — ale też korzystanie z własności pracodawcy dla swoich prywatnych potrzeb. Oczywiście grzechami są aborcja, eutanazja i sztuczna kontrola urodzeń, ale też prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości i zażywanie narkotyków. A także — unikanie płacenia podatków Państwu! Grzeszą też narody, które „na miarę swoich możliwości” nie okazują gościnności obcokrajowcom, szukającym schronienia, bezpieczeństwa i środków

egzystencji, jeśli nie mogą ich znaleźć w kraju ojczystym.

Homoseksualizm i miłość lesbijska są potępione, jako nienaturalne. Ale osoby, które te grzechy popełniają, mogą się pocieszyć, że Katechizm zarazem ostro potępia skierowaną przeciwko nim „niesłuszną dyskryminację” oraz uznaje, że oni „nie wybrali swej homoseksualnej orientacji”. Powinni jednak spowiadać się z tego grzechu i spełniać pokutę — podobnie jak ludzie nieżonaci, uprawiający stosunki heteroseksualne.

Co najmniej w dwóch ważnych kwestiach wojny i kary śmierci tekst Katechizmu odzwierciedla wahania samego Kościoła.

Utrzymując dawny pogląd, że niektóre wojny mogą być sprawiedliwe, Katechizm w praktyce odrzuca wszelkie współczesne sposoby wojowania, nawet sprawiedliwe wojny są grzeszne, jeśli — jak to zazwyczaj bywa — narażają życie cywilów. Kara śmierci jest dopuszczalna „jako wyjście ostateczne” dla ochrony porządku publicznego, pod warunkiem, że jest wykonywana jako środek przejściowy i w sposób miłosierny, nie zaś jako akt zemsty. Nawet niektórzy z biskupów zwrócili uwagę, że nie jest to stanowisko konsekwentne.

Nie będą też zadowoleni z niektórych postanowień Katechizmu ci spośród liberalnie nastawionych uczonych-bibliistów, którzy w ostatnich czasach dokonali szeregu reinterpretacji tekstu Pisma Świętego i zaproponowali nowe spojrzenie na pewne jego fragmenty. Stwarza natomiast Katechizm możliwości adaptacji ogólnych wskazań Kościoła Powszechnego do specyficznych warunków różnych kultur, narodów, sytuacji społecznych. Należy się spodziewać, że rychło zostaną ogłoszone katechizmy lokalne — czy w Polsce też? — nieco inaczej akcentujące wskazania Stolicy Apostolskiej.

Kardynał Ratzinger w jednym z wywiadów podkreślił także, iż konieczny jest dialog wszystkich sił politycznych i intelektualnych, w celu zdefiniowania „wspólnego minimum etycznego”, lecz Kościół nie zamierza posłużyć się nim do „narzucenia czegoś na kształt nowej republiki chrześcijańskiej” — bo byłoby absurdem cofanie się do form minionych i upolitycznianie chrześcijaństwa.

Czy przystaną na takie samoograniczenie różne partie, pretendujące do miana chrześcijańskich?

WG

TUNGUSKA TAJEMNICA

30 czerwca 1908 roku prawie wszyscy mieszkańcy Syberii byli świadkami potężnej eksplozji, która wstrząsnęła tundrą, powalając co najmniej 40 tys. drzew na olbrzymim obszarze 2,210 kilometrów kwadratowych. Olbrzymia ognista kula widoczna była z odległości setek kilometrów a wstrząs wywołany eksplozją zanotowały sejsmografy na całej kuli ziemskiej.

Jednakże symulacja komputerowa przeprowadzona przez grupę naukowców z agencji NASA w ośrodku lotów kosmicznych im. Goddarda wykazała, że takie właśnie skutki miałyby eksplozja „typowego asteroidu kamiennego” o średnicy ok. 60 metrów. W artykule opublikowanym na łamach czasopisma „Nature” przez naukowca z NASA — Christophera Chyba i Paula Thomasa z Uniwersytetu stanu Wisconsin i Keviną Zahnle z ośrodka badawczego Ames w Kalifornii stwierdzono, iż kometa, która składa się głównie z zanieczyszczonego lodu, eksplozowałaby na znacznie wyższej wysokości. Według ocen naukowców, eksplozja nastąpiła na wysokości ok. 8 km od powierzchni Ziemi i wyzwoliła energię równą prawie 20 mln trotylu. Na szczęście wybuch nastąpił na terytorium prawie nie zamieszkałym bowiem w przeciwnym razie liczba ofiar i straty materialne byłyby niewyobrażalne. Od tego czasu nie ustają spory i dyskusje, co było przyczyną tego niezwykłego zjawiska. Najczęściej przypuszczano, że była to kometa lub duży meteoroid, który nazwano nawet meteoroidem tunguskim od nazwy najbliższej osady. Wyszowano jednak również bardziej niezwykłe hipotezy — jak np. zderzenie Ziemi z niewielką „czarną dziurą”, czyli niezwykle zagęszczoną materią. Inni naukowcy nie wykluczali, że mógł to być meteoroid zbudowany z antymaterii a nawet... statek kosmiczny z przybyszami z innych układów planetarnych.

Jednakże symulacja komputerowa przeprowadzona przez grupę naukowców z agencji NASA w ośrodku lotów kosmicznych im. Goddarda wykazała, że takie właśnie skutki miałyby eksplozja „typowego asteroidu kamiennego” o średnicy ok. 60 metrów. W artykule opublikowanym na łamach czasopisma „Nature” przez naukowca z NASA — Christophera Chyba i Paula Thomasa z Uniwersytetu stanu Wisconsin i Keviną Zahnle z ośrodka badawczego Ames w Kalifornii stwierdzono, iż kometa, która składa się głównie z zanieczyszczonego lodu, eksplozowałaby na znacznie wyższej wysokości.

Natomiast asteroid, zazwyczaj kamienny lub składający się z rud metali, mógłby — jak wynika z symulacji — dolecieć na odległość kilku kilometrów od Ziemi przed eksplozją spowodowaną niezwykle wysokim ciśnieniem atmosferycznym z przodu oraz prawie próżnią z tyłu podczas przechodzenia przez atmosferę z szybkością ok. 14,4 km/sk. Wewnętrzne napięcia spowodowane tą różnicą ciśnienia muszą w końcu doprowadzić do całkowitego rozrwanienia meteoroidu, co tłumaczyłoby fakt, iż na miejscu eksplozji nie znaleziono nawet najmniejszych jego fragmentów.

GB

PIĄTEK8 stycznia
PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja — program dla najmłodszych
9.20 Przeszkolny koncert ży-czeń
10.00 „Piekielny, daleki kraj” — serial prod. niem.
11.35 Kwadrans na kawę
11.50 Reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15—16.00 Telewizja Eduka-cyjna
12.15 Magazyn Notowań: Fut-rzany interes. Rynek skór i fu-ter, Puszysta hodowla
12.45 Tylko u nas — zapowiedź najciekawszych programów Tele-wizji Edukacyjnej na nadcho-dzący tydzień
12.55 Temat dnia — Emigranci
13.00 „Triumf cywilizacji za-chodniej” — serial dok. prod. ang.
13.55 Ustawy i ludzie — Co to jest konstytucja?
14.10 Teleplastikon — Społecz-ne problemy współczesnej Euro-py
14.30 Dokument trochę inny
15.00 Stan ducha
15.15 Szkoła żon — Kobieta XX wieku
15.35 Jeśli nie Oxford, to co?
15.55 Jaka szkoła?
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia” o-raz film z serii „TAO, TAO”
16.50 Język angielski dla dzieci
17.00 Teleexpress
17.20 Raport o stanie Europy — Autoznieszczenie — serial dok. prod. ang.
18.00 Każdy ma prawo (pro-gram z udziałem przedstawicieli Komitetu Helsińskiego)
18.20 Randka w ciemno — Za-bawa quizowa

KLUB ROZRYWKI „SCORPIO”
we Wronach Wiechach k. Kulesz Kościelnych
zaprasza na ZABAWY
w każdą SOBOTĘ i NIEDZIELE

Tylko u nas:

- czołówka polskiej muzyki chodnikowej
- największa, najnowocześniejsza sala w regionie
- doborowa ochrona.

g 11463-1

19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Piękny, daleki kraj” — film fab. prod. niem.
21.50 Program publicystyczny
22.45 Wiadomości
23.05 „Historia Hollywoodu” — „Twórcy przejmują ster” — se-rial dok. prod. ameryk.-ang.
23.55 Legendy gitary
0.55 Siódemka w Jedyńce — „Lumumba — śmierć proroka” — film dok. prod. franc.-szwajc.
PROGRAM 2
8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Wojownicze żółwie Nin-ja” — serial anim. prod. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.00 Klub Yuppies? — Pro-gram dla młodzieży
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 „Wojownicze żółwie Nin-ja” — serial anim. prod. USA
17.25 „Kate i Allie” — serial komed. prod. USA
17.50 IMAGE
18.00—21.00 Program regional-ny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Kolo fortuny — teletur-niej
22.20 „Między życiem a śmier-cią” — film fab. prod. USA
23.50 Muzyka rozrywkowa
24.00 Panorama

SOBOTA9 stycznia
PROGRAM 1

7.25 Program dnia
7.30 Blok programów rolnych
8.35 Wszystko o dziecku
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno — program red.kat-olickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5—10—15” — Program dla dzieci i młodzieży oraz film z se-rii „Krzysztof Kolumb”
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Rokendroler — Live Ira and Skawalker Come Together
11.30 Reportaż
12.00 Wiadomości

12.10 Program dnia
12.15 „Odyseja zwierzęca” — serial dok. prod. USA
13.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo”
14.20 Teatr Rozmaitości: Jaro-sław Abramow Nowerly „Gry sa-lonowe”
15.15 Zaproszenie do Teatru TV — „Stas”
15.25 „Pierogi Power” czyli smak Polonii — reportaż
15.55 Radiowo-telewizyjny ple-biscyt polskiej piosenki — Mu-zyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 „Detektyw w sutannie” — serial prod. USA
18.15 Bonjour la France — tele-turniej
18.30 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „Ostatni słoń” — film fab. prod. USA
22.00 Sportowa sobota oraz re-lacja z „Balu mistrzów sportu”
22.50 Wiadomości
23.00 „Zgromadzenie wszystkich istot” — widowisko
24.00 „Czerwona orkiestra” — film fab. prod. franc.

PROGRAM 2

7.30 „Pomnik pracy rzetelnej” — wojskowy film dok.
8.00 Panorama
8.05 „Ulica Sezamkowa” — pro-gram dla dzieci
9.05 ONA — magazyn dla ko-biet
9.25 Powitanie
9.30 Tacy samą — program w języku migowym
9.50 Magazyn przechodnia

10.00 Opowieści z pogranicza (4) — film dok.
10.30 Artysta i jego świat — „W ośniewającym świetle — Van Gogh w Arles” — film dok. prod. USA
11.00 Halo Dwójka
11.05 Młodzieżowa Agencja Fil-mowa przedstawia „Caravaggio”
11.30 Halo Dwójka
11.40 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
12.10 Teleturniej
12.35 Halo Dwójka
12.40 Wzroczkowa lista przebo-jów Marka Niedzwieckiego
13.10 Studio Sport — Koszy-kówka zawodowa NBA
14.00 Halo Dwójka
14.05 Co słychać — Magazyn Alicji Resich-Modlińskiej i Mał-gorzaty Ambroziewicz
14.25 Zwierzęta świata — „Na ścieżkach życia” — „Formy współzycia” — serial przyrod. prod. ang.
15.15 Halo Dwójka
15.25 Róbta co chceta — Roc-kowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owiśnika
15.45 Co jest grane?
15.55 Za chwilę dalszy ciąg programu — program satyryczny Krzysztofa Materny i Wojciecha Manna
16.25 Losowanie gier liczb-owych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Halo Dwójka — Powita-nie
16.45 „Pełna chata” — serial komed. prod. USA
17.20 Wielka Gra — teletur-niej
18.00 Program lokalny
18.30 Halo dzieci — „Opowieści kapitana Misia”
18.35 Akademia Filmu Polskie-go: „Pasażerka” — dramat psy-chologiczny
20.25 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2
22.15 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
22.45 „Truciciel z Blackheath” — serial prod. ang.

10.00 Opowieści z pogranicza (4) — film dok.
10.30 Artysta i jego świat — „W ośniewającym świetle — Van Gogh w Arles” — film dok. prod. USA
11.00 Halo Dwójka
11.05 Młodzieżowa Agencja Fil-mowa przedstawia „Caravaggio”
11.30 Halo Dwójka
11.40 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
12.10 Teleturniej
12.35 Halo Dwójka
12.40 Wzroczkowa lista przebo-jów Marka Niedzwieckiego
13.10 Studio Sport — Koszy-kówka zawodowa NBA
14.00 Halo Dwójka
14.05 Co słychać — Magazyn Alicji Resich-Modlińskiej i Mał-gorzaty Ambroziewicz
14.25 Zwierzęta świata — „Na ścieżkach życia” — „Formy współzycia” — serial przyrod. prod. ang.
15.15 Halo Dwójka
15.25 Róbta co chceta — Roc-kowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owiśnika
15.45 Co jest grane?
15.55 Za chwilę dalszy ciąg programu — program satyryczny Krzysztofa Materny i Wojciecha Manna
16.25 Losowanie gier liczb-owych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Halo Dwójka — Powita-nie
16.45 „Pełna chata” — serial komed. prod. USA
17.20 Wielka Gra — teletur-niej
18.00 Program lokalny
18.30 Halo dzieci — „Opowieści kapitana Misia”
18.35 Akademia Filmu Polskie-go: „Pasażerka” — dramat psy-chologiczny
20.25 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2
22.15 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
22.45 „Truciciel z Blackheath” — serial prod. ang.

W telewizji**NIEDZIELA**10 stycznia
PROGRAM 1

6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — Zew morza — serial dok. prod. franc.
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Przystanki codzienności
8.15 Notowania
8.40 Polskie ZOO
9.00 „Zamek Eureka” — serial prod. USA
9.25 Teleranek
9.50 „Dzieci z ulicy Degrassi” — serial prod. kanad.
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 Program magazynu „Na-tional geographic” — „Poszuki-wacz” — „Życie i legenda Jane Goodall” — serial dok. prod. USA
11.15 Morze — magazyn
11.35 Tydzień — magazyn rol-niczy
12.00 Telewizyjny koncert ży-czeń
12.50 Teatr dla dzieci — Jose Maria de Vasconcelos „Moje drzewko pomarańczowe”
13.45 Z kamerą wśród zwie-rząt — Poczta ZOO
14.00 „Bonanza” — serial film. prod. USA
15.35 Sto pytań do...
16.15 Country Ameryka — Nashville nocą
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia” — serial prod. USA
18.20 7 dni — Świat
18.50 Odjazdowa Telewizja Pi-racka „UCHO” — Kabaret Elita
19.00 Wieczorynka: Walt Dis-ney przedstawia: „Nowe przygo-dy Kubusia Puchatka”
19.30 Wiadomości
20.10 „Kroniki młodego India-ny Jonesa” — serial prod. USA
21.00 Śmiech o wolności — wieczór kabaretowy
22.15 Sportowa niedziela
23.00 Wokół wielkiej sceny
23.30 W starym kinie: „Nosfe-ratu” — film fab. prod. niem.

IMPORTER
DEKORA
wykładowy
USA
100
WZDZIAŁ
Białystok tel. 414-479
ul. Nowowarszawska 128, lix 85 3167

PROGRAM 2

7.30 Przegląd tygodnia (dla nie-słyszących)
8.00 „Mała księżniczka” — „To ona” — serial anim. prod. jap.
8.25 Film dla niesłyszących „Kroniki młodego Indiany Jone-sa” — serial prod. USA
9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.25 Powitanie
9.30 Program lokalny
10.30 Do trzech razy sztuka
11.00 Muzyka moja miłość — Piotr Wierzbicki
12.00 „Rodzinny bumerang” — serial prod. ang.
12.45 Krakowskie legendy
13.00 Podróże w czasie i prze-strzeni — „Drogi i bezdroża so-wieckiego komunizmu” — serial dok. prod. austriackiej
14.10 Animals — Program Ewy Banaszkiewicz
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanra Barbera — filmy animowane dla dzieci
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Cudowne lata” — serial prod. USA
17.10 Literatura niepokorna — Rafał Wojaczek którego nie było
17.50 Reżyseria — Louis Malle
18.30 Halo dzieci: „Opowieści

kapitana Misia”
18.35 „Widzu, do dzieła” — film fab. prod. ang.
20.10 Godzina szczerości
21.00 Panorama
21.35 Kolo fortuny — teletur-niej
22.10 Piwnica Pod Baranami przedstawia „Szak, szak — hai”, czyli wieczór Zbigniewa Raję
22.50 Kreda rysowane
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK11 stycznia
PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja — program dla najmłodszych
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.05 „Dynastia” — serial prod. USA
11.00 Szkoła dla rodziców
11.20 Dzieci to lubią (przepisy kulinarne)
11.30 Wayne Barlett — The New „Samy swoi” — Live
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15—16.00 Telewizja Eduka-cyjna
12.15 Język francuski
12.45 Świątynie przyrody: „Park Krugera” — film prod. franc.
13.15 Język niemiecki
13.45 „Oblicza Austrii” — film dok.
14.15 Język włoski
14.30 Język angielski
15.00 „Alf” — serial komed. prod. USA w wersji ang.
15.30 Prezentacje — (Prezen-tacja jednej z najlepszych szkół średnich woj. leszczyńskiego)
16.00 LUZ — program nastolat-ków
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 „Alf” — serial komed. prod. USA
17.50 Antena
18.10 Magazynio — program sa-tyryczny Krzysztofa Jaroszyńskie-go i Stefana Friedmanna
18.20 Z Polską rodem — maga-zyn międzynarodowy o tematyce polonijnej
18.45 Polska z oddali — Jan Nowak-Jeziorański
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji: Jerzy Ja-rocki „Stas”
21.50 „Solówki” — Ziemia o-biecana, ziemia przekłeta” — film dok. Iwony Bartolewskiej o lagrach sowieckich na Archipela-gu wysp sołżkich
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 „Pogranicze w ogniu” — serial TP

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Programy lokalne
8.40 „Tajemnicze złote miasta” — serial anim. prod. franc.-jap.
9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.35 Kolekcjoner — magazyn hobbistyczny
10.00 Język angielski
10.30 Przeboje „Dwójki”
11.00 Na zyczenie — powtórka najciekawszych programów „Dwójki”
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport — Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
16.55 „Tajemnicze złote miasta” — serial anim. prod. franc.-jap.
17.20 Przegląd kronik filmo-wych — program studyjno-fil-mowy
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Program lokalny
18.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.00 „Ratujmy naszą planetę” — „Tylko jedna atmosfera” — serial dok. prod. USA
20.00 „Dzieciaki, kłopoty i my” — serial prod. USA
20.30 AUTO — magazyn moto-rzacyjny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia — pro-gram Wiesława Walendziaka
22.05 „Dzieci smoka” — serial prod. austral.-ang.

23.00 „Opowieści o bitwie” — „Góra ofiar” — film dok.
24.00 Panorama**WTOREK**12 stycznia
PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja — program dla najmłodszych
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Pogranicze w ogniu” — serial TP
11.00 Giełda pracy — giełda szans
11.20 Przyjemne z pożytecznym

JEDYNY IMPORTER
DEKORA
GLAZURA
TERAKOTA
HURT
DETAIL
100
WZDZIAŁ
Białystok tel. 414-479
ul. Nowowarszawska 128, lix 85 3167

11.40 Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15—16.00 Telewizja Eduka-cyjna
12.15 Magazyn Notowań: Eko-land — Gospodarstwo ekologicz-ne, Energia z... Słońce, wiatr i woda
12.45 Świat chemii — Metale — serial popularnonaukowy prod. USA
13.15 Kuchnia: Kaloryfer — program Wiktora Niedzickiego
13.30 „Powietrze” — Atmosfera — serial dok. prod. niem.
13.45 Rysują z nami
14.05 Nasz Bałtyk — Wokół mo-rza
14.20 Klub domowego kompu-tera
14.40 Co? Jak? Dlaczego? — Co nieco o lodzie — serial dok. prod. niem.
14.50 „3—2—1” — Kontakt: W poszukiwaniu wzorów — serial dok. prod. USA
15.20 My w kosmosie — Histo-ria astronautyki
15.35 JOYSTICK — magazyn poświęcony informatyce
16.00 Dla dzieci: TIK-TAK oraz film z serii „Dennis — Zawa-dziaki”
16.45 Język angielski dla dzieci
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 Bill Cosby Show — se-rial prod. USA
17.50 Klub dobrej książki (no-wości wydawnicze)
18.15 Encyklopedia II wojny światowej — Niebo i piekło
18.40 Ściśle jawne — wojsko-wo program publicystyczny
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pra-cy
20.10 „Okruchy życia” — fran-cuski dramat obyczajowy
21.40 Liśty o gospodarce
22.10 TELEMUZAK — maga-zyn muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Inne kino
23.45 Powrót Bardów — Jan Jakub Należyty (poeta, pieśniarz)

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Przygody Guliwera” — „Wieżenie” — serial anim. prod. USA
9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.35 Świat kobiet — magazyn
10.00 Język włoski
10.15 Język angielski w nauce i technice
10.30 Język francuski
11.00 Ojczyzna-polszczyzna — Dzięki tobie, przez ciebie
11.15 Na zyczenie — powtórka najciekawszych programów „Dwójki”
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Z kart krakowskiego ar-chiwum: „Prakowski Ratusz
16.55 „Przygody Guliwera” — „Wieżenie” — serial anim. prod. USA

17.20 Ojczyzna-polszczyzna —
 Dzięki tobie, przez ciebie
 17.40 Moja wiara
 18.00 Programy lokalne
 18.35 „Pokolenia” — serial
 prod. USA
 18.55 EUROPUZZLE — Tele-
 dysk zagadka
 19.00 Oblicza wiary: „Bernard
 Clairvaux” — film dok. prod.
 franc.
 20.00 Reporterzy „Dwójki”
 przedstawiają
 20.30 Neptun TV przedstawia
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.45 Koło fortuny — teletur-
 niej
 22.15 Klub Filmowy „Dwójki”
 Portret Jane Birkin przedstawia
 Agnes Varda
 24.00 Panorama

CZWARTEK

14 stycznia
PROGRAM 1
 8.00 Dzień dobry — poranny
 magazyn rozmaitości
 9.00 Wiadomości
 9.10 Mama i ja — program
 dla najmłodszych
 9.25 Domowe przedszkole
 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
 10.00 „Kojak” — serial krymi-
 nalny prod. USA
 10.55 TEST — magazyn kon-
 sumenta
 11.30 Azymut — wojskowy ma-
 gazyn filmowy
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15—16.00 Telewizja Eduka-
 cyjna
 12.15 Magazyn Notowań: W zo-
 dzie z naturą

ŚRODA

13 stycznia
PROGRAM 1
 8.00 Dzień dobry — poranny
 magazyn rozmaitości
 9.00 Wiadomości
 9.10 Mama i ja — program dla
 najmłodszych
 9.25 Domowe przedszkole
 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
 10.00 „Okruchy życia” — dra-
 mat obyczajowy prod. franc.
 11.30 Dalecy a bliscy — maga-
 zyn mniejszości narodowych
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15—16.00 Telewizja Eduka-
 cyjna
 12.15 Magazyn Notowań: Owad
 kontra owad, Uprawa ogórków
 na wełnie mineralnej
 12.45 „Kuglarze” — program
 poświęcony animacji w teatrze
 alek
 13.10 „Sztuka świata zachod-
 niego” — Renesans północy —
 film dok. prod. ang.
 13.40 Rewizja nadzwyczajna —
 program Dariusza Baliszewskiego
 14.05 Dohobycz Bruno Schulza
 — reportaż
 14.30 „Swego nie znać”... Kala-
 logi zabytków — Drzewica
 14.40 Teatr Telewizji: Adam
 Mickiewicz „Pan Tadeusz”
 15.30 Czytanie inaczej — spot-
 canie z Janem Walcem —
 15.35 Szkoły w Europie — Roz-
 nice z dalekiego Hull
 16.00 „Mój program na ante-
 nie” — program dla dzieci oraz
 film z serii „Oddział dziecięcy”
 16.05 Muzyczna Jedynka
 17.00 Teleexpress
 17.25 „Na wariackich papie-
 rach” — serial prod. USA
 18.15 „Stop” — program eko-
 logiczny
 18.35 Laboratorium — Zmusić
 światło do pracy — program
 Wiktora Niedzickiego
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.20 Studio Sport — mecz pił-
 ki nożnej (liga włoska)
 22.00 Polska w Parlamencie
 22.30 Piosenkę z „Kanału 5”
 22.45 Wiadomości
 23.00 Muzyczna Jedynka
 23.10 „Królowa Bona” — serial

PROGRAM 2
 8.00 Panorama
 8.10 Program lokalny
 8.40 „Przygody Hucka Finna”
 — „Huck buduje szalas” — se-
 rial anim. prod. jap.
 9.10 „Pokolenia” — serial prod.
 USA
 9.35 Świat kobiet — magazyn
 10.00 Język angielski
 10.30 Język niemiecki
 11.00 Na życzenie — powtórka
 najciekawszych programów
 „Dwójki”
 16.25 Powitanie
 16.30 Panorama
 16.40 Sport
 16.50 Losowanie gier liczbo-
 wych Totalizatora Sportowego
 16.55 „Przygody Hucka Finna”
 — „Huck buduje szalas” — serial
 anim. prod. jap.
 17.20 Magazyn ekologiczny
 17.40 Od pierwszego do pierw-
 szego
 18.00 Program lokalny
 18.35 „Pokolenia” — serial prod.
 USA
 19.00 „Ordonka” (2) — frag-
 menty koncertu z 1990 r.
 20.00 „Cywilny front” — serial
 prod. USA
 20.50 Cienie życia: Bramkarze
 21.00 Panorama
 21.30 Ekspres reporterów
 22.00 Studio Teatralne „Dwój-
 ki” — Arkady i Borys Strugacy
 Żydzi miasta Petersburga
 23.20 „W szpitalu wielkim jak
 świat” — „Nadzieja” — film
 dok.
 24.00 Panorama

TYDZIEŃ W TELEKINIE

PIĘKNY, DALEKI KRAJ

Akcja serialu rozpoczyna się w 1945 r. w Niem-
 czech. Młody niemiecki żołnierz, pochodzący z
 Czech, zrzuca mundur Wehrmachtu i — podając
 się za byłego więźnia obozu pracy — wyjeżdża do
 Australii. Chce rozpocząć nowe życie i zapomnieć
 o koszarnej przeszłości. Nie takie to jednak łat-
 we... W ekranizacji powieści Neville'a Shute'a gra-
 ją Michael York, Sigrid Thornton, Ilona Rogers.
Piątek, 8 stycznia, godz. 20.10, program I.

MIEDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Do szpitala zostaje przywieziona dziewczyna w
 stanie pozornej śmierci. Badający chorą lekarz do-
 chodzi do wniosku, że wprowadzono ją w ten stan
 celowo i rozpoczyna śledztwo.
Piątek, 8 stycznia, godz. 22.20, program II.

GRY SALONOWE

To dwie niedługo jednoaktówki. Obydwie dzieją
 się współcześnie, obie są zabawne, w obydwu wy-
 stępują znani aktorzy. „Poznam panią w wieku
 lat...” opowiada o pewnym nieco już sobą znudzo-
 nym małżeństwie (Magdalena Zawadzka, Krzysztof
 Kowalewski) starającym się sobie ową nudę nieco
 urozmaicić. „Żelazna pani” — to również opowieść o
 parze, nie tylko może salonowej, ale salonowo-ku-
 chennej, jako że tworzą ją ze sobą pani (Irena
 Kwiatkowska) i służąca (Anna Seniuk). Reżyseria
 — Anna Minkiewicz.
Sobota, 9 stycznia, godz. 14.20, program I.

OSTATNI SŁOŃ

Popularny amerykański pisarz wysłał do Afryki
 swoją współpracownicę. Ma tam przygotować do-
 kumentację i zdjęcia do nowej książki. Kobieta
 wpada na trop bandy kłusowników, zabijającej sło-
 nie, by wyrwać im cenne kły. Pragnąc zrobić re-
 portaż o nielegalnych polowaniach, pada ofiarą
 kłusowników. Pisarz przyjeżdża poprawdzić do-
 chodzenie na własną rękę. Dopomaga mu w tym
 młoda lekarka, doskonale znająca miejscowe sto-
 sunki. Niedostatki tego na wprost sensacyjnego, na
 wprost szlachetnie ekologicznego filmu wynagradza
 doskonała obsada — John Lithgow, Isabella Ros-
 sellini, James Earl Jones.
Sobota, 9 stycznia, godz. 20.30, program I.

CZERWONA ORKIESTRA

Czerwona Orkiestra to był kryptonim legendarnej
 siatki wywiadowczej z przełomu lat 30. i 40., a
 film jej poświęcony należał do najważniejszych o-
 siągnięć kinematografii francuskiej przed trzema
 laty. Siatkę — obejmującą całą Europę — założył
 polski Żyd, Leopold Trepper, na polecenie zamor-
 dowanego w okresie czystek stalinowskich gene-
 rala Bierzina. Czerwona Orkiestra została uznana
 przez Hitlera za tak istotne zagrożenie dla faszyz-
 mu, iż dla jej zlikwidowania führer powołał spe-
 cjalne komando, na którego czele stanął Karl Gie-
 rina. Trepper, schwytany przez Niemców pod Sta-
 lingradem, uratował się dzięki brawurowemu bła-
 fowi. Na Rosjan zabrakło mu już pomysłu: jesienią
 1943 skazali go na dziesięć lat odsiadki. Nie prze-
 szkodziło mu to jednak dożyć sędziwego wieku.
 Zrehabilitowany i uwolniony po śmierci Stalina,
 zmarł w 1983 r. w Jerozolimie. W roli głównej:
 Claude Brasseur, partnerują mu m.in. Daniel Ol-
 brychski, Barbara De Rossi, Catherine Allegret,
 Roger Hanin.
Sobota, 9 stycznia, godz. 24.00, program I.

PASAZERKA

Owiany legendą, przerwany przez śmierć And-
 rzeja Munka i zmontowany w dwa lata później
 przez zespół jego współpracowników pod kierun-
 kiem Witolda Lesiewicza, film o przypadkowym
 spotkaniu dwu kobiet podczas podróży statkiem.
 Przed kilkunastu laty widywały się codziennie —
 w obozie koncentracyjnym, gdzie jedna była nad-
 zorczynią (Aufseherin), druga więźniarką, Liza (A-
 leksandra Śląska) uważała siebie za przyzwitego
 człowieka, dobrze traktującego więźniów i w miarę
 możliwości ułatwiającego im życie. Marta (Anna
 Ciepielewska) z godnością nie chciała korzystać z
 z jej łaski. Munk zdążył zrealizować tylko obozową
 część filmu. Fragmenty rozgrywane się na statku
 stara się zrekonstruować komentarz Wiktora
 Woroszyńskiego. Jednak zdaniem krytyki wypacza
 on ideę przyświecającą reżyserowi. Munkowi cho-
 dziło o to, że służąc systemowi totalitarnemu na-
 wet rzeczywście przyzwitoi człowiek przestaje być
 przyzwitoym; tymczasem komentarz sugeruje, że
 Liza była demone w spódnicy.
Sobota, 9 stycznia, godz. 18.35, program II.

NOSFERATU

Ta ekranizacja (reżyseria Friedrich Wilhelm Mur-
 nau w 1922 r.) powieści Brama Stockera „Dracula”
 stała się w historii kina pierwszym wielkim
 filmem grozy i jednym z najważniejszych osią-
 gnięć niemieckiego ekspresjonizmu. Rok 1838. Nad
 Zatoką Meklemburską wybucha epidemia dżumy.
 Jej zarazki przedostały się ze statku, którym przy-
 płył wampir Nosferatu. A przypłynął, bo zoba-
 czył portret mieszkającej w tym mieście Ellen.
 Młoda mężatka poświęciła siebie, by ratować innych.
 Przyjmie wampira, pozwoli mu wysać swą krew,
 ale zatrzyma go aż do rana, by zabity go pierwsze
 promienie słońca...
Niedziela, 10 stycznia, godz. 23.30, program I.

WIDZU, DO DZIEŁA

Montaż podobno najzabawniejszych fragmentów
 z całej serii „Carry on...”, liczącej wówczas już 20
 lat. Pozostaje mieć nadzieję, że przeskok z morza
 na ląd, ze starożytności w scenierię westernową i

oglądanie tych samych aktorów w piętnastu naj-
 rozmaitszych wcieleniach wyda się Państwu istot-
 nie śmieszne...
Niedziela, 10 stycznia, godz. 18.35, program II.

STAŚ

Jerzy Jarocki, wybitny reżyser teatralny, wielo-
 krotnie inscenizował sztuki Witkacego. Zafascyno-
 wała go ta niezwykła osobowość — ciekawe życie
 i tragiczny finał. Postanowił uczynić Witkacego bo-
 haterem własnego dramatu. Miał zamiar napisać
 całą trylogię, przedstawiającą, w oparciu o źródła
 historyczne, Stanisława Ignacego od urodzenia aż
 do śmierci, w całym skomplikowaniu jego neuro-
 tycznej natury, poryków twórczych i prywatnego
 życia, które kreował na równi ze sztuką. Powstał
 tylko pierwszy jej człon, poświęcony latom 1885
 (urodziny) — 1915 (śmierć ojca). Nie ulega wątpli-
 wości, że to właśnie ojciec — wybitny pisarz, ma-
 larz, krytyk sztuki — najsilniej oddziaływał na
 Witkacego przez pierwsze trzydzieści lat jego życia.
 Nic też dziwnego, że właśnie on jest jakby
 narratorem opowieści o latach, w których kształ-
 towała się jego osobowość. Jarocki wykorzystał li-
 sty Stanisława Witkiewicza do syna i autobiogro-
 ficzną powieść „622 upadki Bunga”. W tekście nie
 ma ani jednego sztucznego wymyślonego dialogu,
 fikcyjnej postaci czy nieprawdziwej sytuacji. Prze-
 stawienie telewizyjne jest, przy zmienionej nieco
 obsadzie, powtórzeniem inscenizacji „Stasia” doko-
 nanej przez Gustawa Holoubka w warszawskim
 Teatrze Kameralnym w 1986 r. W roli ojca — Gu-
 staw Holoubek, w roli syna Marek Kondrat.
Poniedziałek, 11 stycznia, godz. 20.10, program I.

OKRUCHY ŻYCIA

Claude Sautet, wcześniej realizujący solidne ki-
 no mieszczańskie, po sukcesie filmu obrazu wszedł
 do czołówki francuskich filmowców. Rozpoczął on
 też nowy etap aktorskiej kariery Romy Schneider,
 która później często grywała w filmach Sauteta.
 Reżyser zastosował tu śmiały zabieg estetyczny —
 śmiertelny wypadek samochodowy bohatera ukazał
 wielokrotnie w zbliżeniach, przepiękając go mają-
 czeniami i wspomnieniami z przeszłości. Pierre
 (znakomita rola Michela Piccoli) zastanawia się
 czy wyjechać na atrakcyjny kontrakt do Tunezji.
 Jadąc na spotkanie z przyjaciółką musi zdecydo-
 wać o przyszłych stosunkach z najbliższymi: ko-
 chającą go Heleną, byłą żoną (Lea Massari) i sy-
 nem. Staje się jednak ofiarą wypadku...
Wtorek, 12 stycznia, godz. 20.10, program I.
Środa, 13 stycznia, godz. 10.00, program I.

PORTRET JANE BIRKIN PRZEDSTAWIA AGNES VARDA

Urodzona 14 grudnia 1947 roku w Londynie Jane
 Birkin uczęszczała do dziecięcej szkoły aktorskiej,
 ale epizody filmowe zaczęła grywać dopiero mając
 18 lat. Zwróciła na siebie uwagę niewielką rolą w
 „Powiększeniu” Antonioniego. Zaproszona na dwa
 lata później do Francji — do filmu „Slogan” — po-
 znała kompozytora i aktora, Serge'a Gainsbourg'a.
 Zostawiła swego angielskiego męża, zabrała dziec-
 ko, przeniósł się do Paryża i razem z Sergiem
 wpisała się w środowisko cyganerii artystycznej.
 Światowy rozgłos przyniosło im oboju wykonanie
 skandalizującej piosenki „Je t'aime, moi non plus”.
 Od tamtej pory minęło ponad dwadzieścia lat. Jane
 Birkin stała się aktorką dużego formatu, ma w do-
 robku 55 filmów. Jednym z nich jest oglądany
 przez nas właśnie „Portret...”. Zrealizowała go Ag-
 nes Varda, rocznik 1928, reżyserka słynnego filmu
 spod znaku nowej fali — „Cleo od 5 do 7” (1961)
 i kontrowersyjnego „Szczęścia” (1964), która później
 zajęła się przede wszystkim twórczością dokumen-
 talną o charakterze politycznym. „Portret...” nie ma
 takich ambicji, za to prezentuje sylwetkę aktorki,
 o której można powiedzieć, że była dzieckiem swo-
 jego czasu, że jej życiorys i kariera są ściśle zwią-
 zane z miejscem i czasem.
Wtorek, 12 stycznia, godz. 22.15, program I.

ŻYDZI MIASTA PETERSBURG

Arkadij i Borys Strugacy znani są od dawna
 wielbicielom powieści z gatunku „science-fiction”.
 Latem 1991 r., na krótko przed sierpniowym pu-
 cem, bracia Strugacy ukończyli pracę nad swym
 jedynym dramatem. Jego akcja rozgrywa się
 współcześnie. Podczas pewnej styczniowej nocy ko-
 lejni obywatele Petersburga dostają absurdalne
 wezwanie do stawienia się w określonym miejscu.
 Pisma podpisane są przez przewodniczącego niko-
 mu nie znanej organizacji. Gasnące w całym mie-
 ście światło nasuwa podejrzenie, że nastąpił za-
 mach stanu, a nowa władza zabiera się do krwa-
 wych porachunków. W atmosferze narastającej
 grozy okazuje się, że pamięć o latach zbrodni i o-
 krucieństw tkwi jeszcze głęboko w ludziach, po-
 dobnie jak strach i poczucie winy. Sztuka, jak i
 cała fantastyczna proza Strugackich, rozgrywa się
 w atmosferze odrealnionego koszmaru sennego.
 Spektakl wyreżyserował Jacek Skalski, a wystę-
 pują m.in. Igor Przegrodzki, Mariusz Dmochowski,
 Janusz Michałowski, Ewa Zukowska.
Środa, 13 stycznia, godz. 22, program II

IM LEPIEJ, TYM GORZEJ

Chłopak z prowincji przyjeżdża do dużego mia-
 sta. Ma nadzieję, że zrobi karierę w show-biznesie,
 że jego zdolności wokalne zostaną dostrzeżone... U-
 daje mu się nagrać płytę, ale jednocześnie dostaje
 się między gangsterów. Macki przestępczego pół-
 świata opłatają go coraz mocniej. Jego płyta do-
 ciera na szczyt listy przebojów, ale moment suk-
 cesu i moment tragedii nakładają się na siebie.
 To podobno pierwszy film w krótkiej historii ki-
 nematografii jamajskiej.
Czwartek, 14 stycznia, godz. 22.15, program II.



PIĄTEK
RTL TELEVISION

9.00 Dr med. Marcus Welby; 10.00 Bogactwo i Piekno; 10.30 Gorące ceny; 11.00 Ryzykowne! 11.30 Pojedyncze rodzinny; 12.00 Punkt 12 - mag.; 12.30 Złoty jest grzy; 13.30 Klan z Kalfornii; 14.15 Historia Springfieldów; 15.00 Morderstwo jest jej hobby; 16.00 Hans Meiser - show; 17.00 Kto tu jest szefem? 17.30 Strasznie miła rodzinka; 18.00 Elf '99 - mag.; 18.45 Wiadomości; 19.15 Explosiv - mag.; 19.45 Dobrze i źle; 20.15 Die grosse Freiheit II; 21.15 Zamek nad jeziorem Wörther; 22.15 Na życie i śmierć; 23.10 Supervixens - film erot. USA 1975; 0.56 Die Psychologie des Organismus - film erot. BRD; 2.36 Tutti-Frutti - show erot.; 3.30 Wilde Mädchen des nackten Westens - film erot. USA; 4.30 Damit ist die Sache für mich erledigt - kom. franc.

MTV

7.00 Awake on the Wildside - Rebecca de Ruvo; 10.00 VJ Kristiane Backer; 11.00 VJ Simone; 16.00 MTV's Greatest Hits - Paul King; 17.00 Coca-Cola Report - VJ Kristiane Backer; 17.15 MTV at the Movies - Pip Dann; 17.30 MTV News at Night; 17.45 3 From 1; 18.00 Yo! MTV Raps Today; 18.30 MTV Prime; 20.00 Dial MTV; 20.30 MTV's Most Wanted; 21.30 The Pulse with Swatch; 22.00 MTV's Greatest Hits; 23.00 The MTV Coca-Cola Report; 23.15 MTV at the Movies - Pip Dann; 23.30 MTV News at Night; 23.45 3 From 1; 0.00 VJ Kristiane Backer; 3.00 Yo! MTV Raps Today; 3.30 Night Videos.

EUROSPORT

9.00 Aerobik; 9.30 Narciarstwo; 11.30 Aerobik; 12.00 Koszykówka; 13.30 Boks; 15.00 Tennis; 19.00 Mag. sportow motorowych; 20.00 Kick-boks; 21.00 EuroFun; 21.30 Wiadomości sportowe; 22.00 Boks; 23.00 Tennis; 0.30 Wiadomości sportowe 2.

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku - piątek „Śluby panienskie” (duża scena), godz. 11, „Dwa razy tak” (mała scena), godz. 16, „Jacek i Placiek” (MDK, ul. Warszawskiej), godz. 8, sobota „Dwa razy tak”, godz. 16, Salon Artystyczny „Pod różowym strusiem” (FOYER TEATRU), godz. 20, niedziela Recital Krzysztofa Daukszewicza, godz. 17 i 19.30, „Jacek i Placiek”, godz. 12.30. Białostocki Teatr Lalek - piątek „Mały Tygrys Piętek” (Sokołka), godz. 17, sobota „Niech żyje Sw. Mikołaj”, godz. 11, „Kabaret Da-Da” (spektakl dla dorosłych), godz. 18, niedziela „Niech żyje Sw. Mikołaj”, godz. 11. Państwowa Filharmonia w Białymstoku - piątek Koncert Wraszeń i Radoski „Gwiazdo świec, koledo leć” w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej, przy fortepianie Włodzisław Korteż, Sopotnia mistrzowie estrady: Alina Matysewska, Halina Frackowiak, Zbigniew Wodecki, W

LIFESTYLE

11.00 Spiral Zone; 11.30 Rush Limbaugh Show; 12.00 Gloss; 12.30 Joan Rivers; 13.15 Sally Jessy Raphael; 14.10 Lunchbox; 14.30 Zakupy; 15.10 Learned Friends; 16.00 The New Newlywed Game; 16.30 Tesciowie; 17.00 Dick Van Dyke; 17.30 Amerykańskie gry; 18.30 Zakupy; 19.00 Sally Jessy Raphael; 20.00 Zakupy; 23.00-4.00 Jukebox.

SCREENSPORT

3.00 Siatkówka plażowa; 9.00 Zawody jeździeckie w Stuttgarcie (skoki); 10.00 Zeglarstwo; 11.00 Puchar świata w narciarstwie; zawody w Mariborze; 12.00 Raid Paryż - Dakar; 12.30 Futbol amerykański; mecz NFL; 14.30 „Faszynol Motorsport”; 15.30 Piłkarska liga hiszpańska; 16.30 Raid Paryż - Dakar; 17.00 Piłkarska liga francuska; 17.30 Turniej siatkówki w Antwerpi; 18.30 Hokej; przegląd wydarzeń w NHL; 19.30 Koszykówka; przegląd wydarzeń w NBA; 20.00 „Międzynarodowy magazyn sportowy”; 20.30 „Go”; 21.30 Raid Paryż - Dakar (osmy dzień); 22.00 Kick-boks; 23.00 Boks; 0.00 Raid Paryż - Dakar; 0.30 Wyścigi samochodowe na lodzie we Francji.

PRO 7

9.10 Hart aber herzlich (powt.); 10.05 Królestwo tygrysa (serial); 10.55 Pod flaga tygrysa (film przyg. fr.-hiszp.-wł. 1966); 12.35 Ulice San Francisco (powt.); 13.25 Bill Cosby Show (powt.); 14.00 Perry Mason (serial); 14.50 Pięć złotych smoków (krzym. ang. 1985); Klaus Kinski; 15.05 Hart aber herzlich (serial); 15.55 Trick 7; 16.40 Bill Cosby Show; 19.10 Hooker (serial); 20.15 Most w Remagen (film wojenny USA 1968); 22.25 Mike Hammer (serial); 23.20 Pantera II (krzym. fr. 1988); Alain Delon; 1.15-4.45 Filmy powt.

SOBOTA
RTL TELEVISION

6.00 Belle und Sebastian; 6.25 Bob der Flaschengeist; 6.50 Prinzessin Lala und die Smoglies; 7.15 Piff i Herkules; 7.40 Cubitus; 8.05 Zelda; 8.50 Maus reiss aus; 9.10 Beverly Hills Teens; 9.35 Lucky Luke; 10.30 Marvel Universum; 11.45 Teenage Mutant Hero Turtles; 12.10 Winspector; 12.35 Michel Vaillant; 13.00 Full House; 13.25 Der Prinz von Bel-Air; 13.50 Ultraman - Mein geheimes Ich;

K I N A
W BIAŁYMSTOKU

„Pokój” - piątek, sobota, niedziela „Kevin - sam w Nowym Jorku” (USA, I, 12), godz. 10.30, 13, piątek „PSY” (pol., I, 15), godz. 15.30, 17.30, 19.30 (ostatni dzień), sobota, niedziela „Prominent” (USA, I, 15), godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Ton” - piątek, sobota, niedziela „Kevin - sam w Nowym Jorku” (USA, I, 12), godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Forum” - piątek Młodzieżowa Akademia Filmowa „Nietykalni”,

11.15 Polizeibericht; 15.00 Knight Rider; 15.55 Das A-Team; 16.50 21. Jump Street; 17.45 Wer kann wer kann - show; 18.45 Wiadomości; 19.15 Beverly Hills, 90210; 20.15 Jessas, der Stroch; 21.50 Der Greifer - film prod. franc. 1975 r. (Jean Paul Belmondo); 23.35 Reiterprüfung auf der Schulbank - film erot. BRD; 1.10 „M” - magazyn dla mężczyzn; 1.50 Tutti-Frutti - show erot.; 2.35 Rozowa seria; 3.05 Im Wendelreis des Soldners - film woj. wł. 1983 r. 4.30 Das A-Team;

MTV

9.00 Awake on the Wildside; 11.00 The Big Picture - Ray Cokes; 11.30 MTV's US Top 30 Video Countdown - Steve Isaacs; 13.30 XPO; 14.00 The Pulse with Swatch; 14.30 VJ Paul King; 16.30 Yo! MTV Raps Today; 17.30 The Real World Episodes; 18.30 The Big Picture; 19.00 MTV's Brain European Top 20; 21.00 Saturday Night Live; 22.00 The Soul of MTV; 23.00 Partyzone; 1.00 VJ Kristiane Backer; 3.00 Night Videos.

LIFESTYLE

13.00 Rambo; 13.30 Spiral Zone; 14.00 White Shadow; 14.55 The Dreamchasers; 15.25 The Green Hornet; 15.50 Hiszpańskie wakacje; 16.05 „Przygody ma Bowie”; 16.30 Johnny Ringo; 17.00 Make Room for Daddy; 17.30 Amerykańskie gry; 18.00 Zakupy; 23.00-4.00 Jukebox.

SCREENSPORT

1.30 Piłkarska liga hiszpańska; 2.30 Hokej; mecz NHL; 3.30 Kick-boks; 6.30 Final drużynowych mistrzostw Europy w tenisie; 8.00 Turniej siatkówki w Antwerpi; 9.00 Hokej; przegląd wydarzeń w NHL; 10.00 Piłkarska liga francuska; 10.30 Wyścigi samochodów DTM (przegląd roku 1992); 11.30 „Międzynarodowy magazyn sportowy”; 12.00 Raid Paryż - Dakar; 12.30 Koszykówka; przegląd wydarzeń w NBA; 13.00 Kick-boks; 14.00 Koszykówka; Phoenix San Antonio; 16.00 Wyścigi motocyklowe; 16.30 Raid Paryż - Dakar; 17.00 Wyścigi motocyklowe; 17.30 Turniej siatkówki w Antwerpi; 18.30 „Go”; 19.30 Kick-boks; 20.30 Boks; 21.30 Raid Paryż - Dakar (dziewiąty dzień); 22.00 „World Trickshot Championship”; 0.00 Raid Paryż - Dakar; 0.30 Wyścigi lodzi motorowych w Dubaju.

EUROSPORT

9.00 Aerobik; 9.30 Narciarstwo; 10.30 Mag. sportow motorowych; 11.30 Narciarstwo alpejskie - gala na lodzie we Frakfurcie; 15.00 Tennis; 18.00 Rezultaty sportowe; 18.05 Narciarstwo alpejskie; 19.00 Biegi narciarskie; 20.00 Tennis; 22.00 Boks; 23.00 Rezultaty sportowe; 24.00 Kick-boks.

PRO 7

9.05 Zeglarstwo; aholi (powt.); 10.45 Most w Remagen (powt.); 12.50 M.A.S.H. (serial); 13.20 Booker (powt.); 14.10 W królestwie dzikich zwierząt (powt.); 15.00 Loteria (serial); 15.50 Starkey i Hutch (serial); 17.35 Przygody w Algierii (film ang. 1952); 19.05 Szczęśliwa podróż (serial); 20.15 Ulica przekleństwa (film sf. 1976); 21.55 Dzień morderców (film USA 1981) Glenn Ford; 23.30 Prywatny detektyw (serial); 0.30-4.15 Filmy powt.

NIEDZIELA
RTL TELEVISION

6.00 Li-La-Launeland - Maus reiss aus - Beverly Hills Teens - Lucky Luke - Windspector; 8.00 Li-La-Launeland; 8.30 Hanna Barbera-Party - Dzieci Flinstounów - Yogi Bär - Scooby Dog; 10.05 Kunst und Botschaft; 10.10 Wetnam I; 11.00 Die Himmelhunde von Borstoria; 12.00 Tropical Heat; 13.00 Moj ojciec jest kosmita; 13.30 Parada filmów Disneya; Popeye kom. USA 1990; 16.00 Der rote Blitz; 16.55 Buddy fängt nur grosse Fische - kom. prod. w/ franc. 1973; 17.45 Wiadomości; 19.10 Minista przebojów - prezentacja młodych gwiazd; 20.15 Traumahochzeit - show; 21.55 Spiegel TV - mag.; 22.40 Prime Time; 23.00 Happy Playboy Hour - Playboy Late Night - Liebesstunden; 0.00 Kanal 4; 0.30 Moj ojciec jest kosmita; 1.00 Strasznie miła rodzinka; 1.30 Kto tu jest szefem; 2.00-5.05 Powtórzenie seriali i progr. publicystycznych.

MTV

8.00 Awake on the Wildside; 11.30 MTV's Braun European Top 20; 13.30 XPO; 14.00 The Big Picture; 14.30 VJ Kristiane Backer; 19.00 MTV's US Top 20 Video Countdown - Steven Isaacs; 20.10 20 minut; 23.00 XPO; 23.30 Head-

Bielsk Podlaski „Znicz” - piątek, sobota, niedziela „Światło w mroku” (USA, I, 15), „Niedźwiadek” (franc., I, 12). Dąbrowa Białostocka „Lotos” - niedziela „Lunatycki” (USA, I, 15). Drohiczyń „Daniel” - piątek, sobota, niedziela „Samotny wilk Mc. Quade” (USA, I, 15), „Winnetou w Dolinie Śmierci” (RFN-jug.-włoski., I, 12). Siemiatycze „Chrobry” - piątek, sobota, niedziela „Kosiarz umysłów” (USA, I, 15).

Sokołka „Sokół” - piątek, sobota „Hot Shots” (USA, I, 15), niedziela „Huragan ognia” (USA, I, 15). LOMŻYŃSKIM Ciecchanowice „Meteor” - sobota „Dzieci gorszego Boga” (USA, I, 15). Szepietowo „Bajka” - piątek „Gladiator” (USA, I, 15), niedziela „Czarownica” (USA, I, 18). Wysokie Mazowieckie „Wars” - piątek, sobota, niedziela „Przygody Rabbiego Jakuba” (franc. I, 12).

POŁOŻNICTWO z GINEKOLOGIA Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100. ODDZIAŁ GRUZYLCY - Specjalistyczny P.Gruzylicy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952. W DNIU 8.I.1993 R. CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16. ODDZIAŁ GRUZYLCY - Specjalistyczny P.Gruzylicy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952.

W LOMŻY Pogotowie Ratunkowe - tel. 999 oraz 38-55. Pogotowie Chirurgiczne - Szosa Zambrowska 127 - czynne całą dobę. Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-61. Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWALKACH Pogotowie Ratunkowe - tel. 999. Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546. Apteka (ostry dyżur), ul. Konopnickiej 3, tel. 50-91. TELEFONY ZAUFANIA Białostocki Komitet Ochrony Praw Dziecka, tel. 322-322 czynny we wtorki i piątki w godz. 10-18. Lomża - tel. 983 - czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30. Suwałki - tel. 49-41 - czynny codziennie w godz. 16-7.

W DNIU 10.I.1993 R. CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, WEWNĘTRZNY, KAR-DIOLOGICZNA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIĘCY - Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100. NEUROLOGIA - Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51. WEWNĘTRZNY - Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800 i 788-824.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KAR-DIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIĘCY - Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

Co, gdzie, kiedy?

programie: Koledzy tradycyjne w nowym opracowaniu Włodzisława Korteż, godz. 19.

Teatr Lalek w Lomży - niedziela „Krolewskie ogorki”, godz. 16.

godz. 8, 12 „Opowieści niemoralne” (franc., I, 18) godz. 17.30, 19.30, „Odjazd” (pol., I, 15), godz. 15.30, sobota, niedziela „Odjazd”, godz. 11, 15.30 „Opowieści niemoralne”, godz. 13, 17.30, 19.30.

„Syrana” - piątek „Kochanek” (franc., I, 18), godz. 13, 20, „Wspaniali Baker Boys” (USA, I, 15), godz. 16, „Dom gry” (USA, I, 15), godz. 18, sobota, niedziela „Bajki dla dzieci”, godz. 11, „Nikita” (franc., I, 15), godz. 13, „Dom gry”, godz. 16, „Lunatycki” (USA, I, 15), godz. 18, „Wspaniali Baker Boys”, godz. 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM Białowieża „Zubr” - piątek, sobota, niedziela „Obcy 3” (USA, I, 15).

Wrazie wypadku

rosłych - ul. I. Białówny 11, tel. 240-41. Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wolodyjowskiego 3a.

„Hospicjum” Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Świętojańska 1 c, tel. 415-607 - czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 15-17.

APTEKA (ostry dyżur) - ul. Suraska 2.

Apteki pracujące we wszystkie soboty w godz. 8-15 ul. Świętojańska 6, ul. Witosa 38, ul. Mickiewicza 38, ul. Warszawska 79, ul. Siewicza 2, ul. Broniewskiego 9, ul. Radzyńska 16, ul. Gen. Berlinga 8, ul. Lipowa 45 (11-18), ul. Suraska 2 (9-16).

Apteki czynne w soboty pracujące: ul. Sienkiewicza 71/73 (7.30-20.00), ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Wesoła 18 (7.30-20), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Przędzalniana 8 (7-15), ul. Stonimiska 15 (7.30-15), ul. Piastowska 11 A (8-19).

zacyjny - prow. M. Liberadzki; 14.45 Lekcja jez. niemieckiego; 15.00 Powroty - prow. J. Bałtyk; 16.00 Regionalna Popołudniowa Radiowa; 16.15 Zadzwon do nas; 230-70 - L. Marek; 18.00 Kalendarz dnia BBC; 18.15 Z mikrofonem przez wies - aud. T. Haladyja; 18.30 Pod znakiem Pogoni; 19.05 Rozkosz łamania głowy - aud. prow. M. Liberadzki i E. Jacek; 22.00 Świątowy serwis BBC; 22.30 Lekcja jez. niemieckiego; 22.45 Wieczorny koncert - opr. K. Zurawskiego; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białostok - prow. J. Bałtyk.

SOBOTA Wiadomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.10, 8.00, 9.30, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00, 1.55; 5.00 Kurier Poranny - K. Kurianik; 5.45 Głos Ameryki dla Radia Białostok; 5.45 Lekcja jez. angielskiego; 7.00 Dziennik BBC; 8.30 Tu Twoje Radio - B. Cirus; 13.05 Lista przebojów - Hit Stock - TOP 20 - prow. C. Makarewicz; 14.55 Lekcja jez. angielskiego; 16.00 Regionalna Popołudniowa Radiowa; 16.15 Muzyka i sport - Koszykówka - A. Godlewski; 18.00 Kalendarz dnia BBC; 18.30 Duchowe spotkania; 18.45 Pod znakiem Pogoni; 19.05 Jerzy Bałtyk zaprasza... 19.30 Bajki - zgadywanki - aud. Ewy Kozłowskiej; 21.05 American TOP - prow. Shados Stevens; 22.00 Świątowy serwis BBC; 22.30 Lekcja jez. angielskiego; 22.40 Słowo i życie - aud. reg. ligijna; 23.00 American TOP.

Policeja - tel. 997. Straż Pożarna - tel. 998. Pogotowie Elektryczne - tel. 991. Pogotowie Gazowe - tel. 992. Pogotowie Techniczne Wodociągów - tel. 994. Informacja o usługach - tel. 75-23-33. Pomoc Drogowa - 510-310.

SLUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU Pogotowie Ratunkowe, ul. Poleska 89, tel. biura wezwania 990, 999, 924-192. Informacja Pogotowia tel. 22-222. Ambulatorium Pogotowia, ul. Poleska 89.

- Pediatryczne - czynne w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7. - Internistyczne - czynne codziennie przez całą dobę. - Stomatologiczne - czynne w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7.

Gabinety zabiegowe - Internistyczny dla dorosłych - czynny codziennie przez całą dobę. - Gabinet dla dzieci czynny w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta 7-7. Ambulatorium Chirurgiczne dla do-

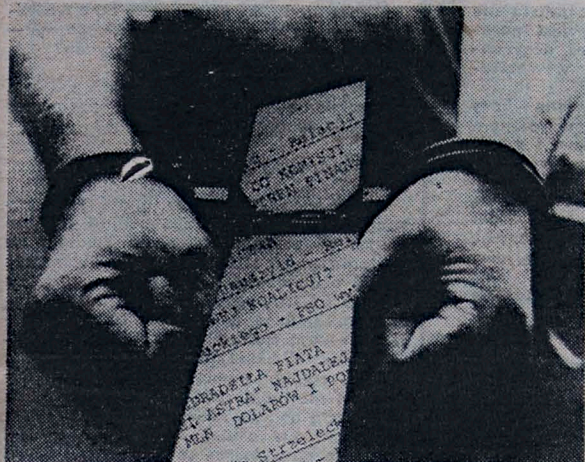


PIĄTEK Wiadomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.50, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00, 1.55; 5.00 Kurier Poranny - W. Grzechowiak; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białostok; 5.45 Lekcja jez. niemieckiego; 7.00 Dziennik BHC; 8.30 Przed wyjściem do Cerkwi; 8.45 Tu Twoje Radio - L. Piłarski; 9.45 Powieść „Chicago nagł”; 10.15 Felieton Leszka Kubickiego; 11.50 Muzyka dla Ciebie; 14.05 Magazyn Motory-

Propozycje kulturalne

* Białostocki Teatr Lalek przyjmuje zgłoszenia indywidualne i zbiorowe na spektakl karnawałowy „Niech żyje Świątyni Mikołaj”. Jest to zabawa teatralna dla dzieci, a w niej wiele niespodzianek i prezentów. Teatr poszukuje chętnych do sponsorowania nagród (kontakt w tej sprawie: Dział Organizacji Widowni, tel. 250-31 wewn. 202). (b) * Dorosłych BTL zaprasza na „Kabaret Da-Da” w reż. Wojciecha Szlachowskiego. Ten spektakl - nagradzany na ogólnopolskich przeglądach teatralnych - można będzie obejrzeć w sobotę (9 stycznia) o godz. 18.00. * Hajnowski Dom Kultury zaprasza w niedzielę, 10 stycznia, o godz. 13, na Rejonowy Przegląd Zespołów Kołędniczych. Jego gościem będzie prowadzony przez Violetę Bielecką chór Cantica Cantamus. (ota) * Chór Cantica Cantamus pod dyr. Violety Bieleckiej wystąpi w niedzielę, 10 stycznia, o godz. 18 w kościele katolickim z koncertem kołęd. * Krzysztof Daukszewicz ze swym najnowszym programem w niedzielę, 10 stycznia dwukrotnie - o godz. 17 i 19.30 wystąpi w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku. (ota) * Film Alana Parkera „Ptasiek” pokaże w niedzielę, 10 stycznia, o godz. 16 działający przy białostockim klubie „Zenit” (Mieszka 16) Klub Dobrego Filmu.

Z PIĄTKU...



NOWA USTAWA PRASOWA

SAMO ŻYCIE

▼ Już dziewięć miesięcy siedzi w więzieniu 45-letni Ernest Witting z Westfalii za to, że pojawił się nago na ulicach miasta. Uważa, że ubiór nie tylko nie zdobi, ale wręcz szpeci człowieka. Wcześniej Witting był modelem w szkole plastycznej i jak widać przyzwyczajenie do pozowania nago

stało się jego drugą naturą. Sędziowie jednak nie mieli wyrozumienia.

▼ Popularny czeski piosenkarz Karel Gott powiedział w jednym z wywiadów prasowych, że odmówił wyjazdu na dłuższe tournée do Monte Carlo. „Wiem, że w naszym kraju w 1993 r. będą się działy takie rzeczy, że pobyt w Monte Carlo byłby niezmiernie nudny. Poza tym boję się, że gdybym zobaczył ruletki w kasynach, nie miałbym za co wracać do domu”.

WAYDYKAMENTY

Niejedni swego żłobu bronić będą jak niepodległości. I to jest właśnie najtragiczniejsze.

Spektakularne spełnienie toastu: wychylenie kielicha swojej osobowości do dna.

Jaselkowa ekonomika nie rokuje pełnego żłobu.

Nie ma nic bardziej żenującego, jak to, że byle smarowicz chciałby prowadzić lokomotywę dziejów.

Wyznający spiskową teorię dziejów, muszą siebie od razu spisać na straty.

Zadufaliśmy w swoją nieśmiertelność należy stworzyć warunki do nicości.

ZBIGNIEW WAYDYK

MNIEJ WIECEJ AUTENTYCZNE

W „Kurierze Podlaskim” geograficzna ciekawostka. Dowiedzieliśmy się mianowicie, że rzeka Potomac płynie przez Nowy Jork. Odkrycia dokonał redaktor Slepowna. W komentarzu poświęconym zamknięciu łomżyńskiego „Manhattanu”, pisze on tak: „decyzję wymusiły rekiny z Wall Street widząc, że Centrum Światowego Biznesu przenosi się coraz szybciej znad Potomacu nad Narew”. Informację zatytułował: Amerykanie zdzierzyli. Ignoracji Slepowna?

Dwa tysiące złotych rocznej składki od każdego mieszkańca, muszą wnieść samorządy na utrzymanie Sejmiiku Samorządowego województwa łomżyńskiego.

Może to i niewiele, pytanie tylko: po co?

Lider Unii Polityki Realnej Janusz Korwin — Mikke na spotkaniu z wyborcami w Łomży, oświadczył m.in. „zaśleżało nam, żeby ujawnić agentów w sferach rządowych i to się nam udało, ale do

głowy nam nie przyszło, że później powstaną koalicje agentów”. Czyżby unia polityki... nie-realnej?

Niedawno na przejściu granicznym w Ogrodnikach polscy celnicy udaremniłi próbę przemytu w dwóch lotewskich ciężarówkach papierosów wartości kilku miliardów złotych. Oba pojazdy miały zgłoszony do odprawy transport zapalek. Teraz dadzą im popalić.

W wielu białostockich sklepach, w tym również tak renomowanych salonach sprzedają jak Market ABC pojawiły się wywieszki informujące, że „towar niewiadomy nie podlega reklamacji”. Widocznie nasz handel wyznaje szlachetną zasadę: widziała gąły co brały.

Goldapski dziennikarz dostał w Suwałkach od przechodnia w zęby tylko dlatego, że zapytał go o godzinę. W Suwałkach nowe czasy?

Poczta murów białostockich: — Durniu buty ci się kręca. — Uwaga, nisko latające anioły (na przystanku autobusowym obok kościoła). — Jeśli miłość przeszkadza ci w nauce — rzuć naukę! — Jedz mniej, bramy rajy są wąskie.

Suwalska statystyka podaje, że po ostatnich ciężkich kadrowych, jeden policjant przypada w tym województwie na 500 mieszkańców. Na ilu mieszkańców przypada jeden przestępca — nie podano.

Człowiek z życia świat. I jak dotąd trafia z tego na tamten

Kazimierz Stomiński

WIELKI KONKURS PROZY CODZIENNEJ Z życia wzięte

Mieszkam w pięknie położonej miejscowości, otoczonej zewsząd lasami, nie opodal której rozciąga się jezioro. Dzięki mało (chyba wcale) rozwiniętemu przemysłowi unosi się nad nami świeże powietrze oraz kwitnie bezrobocie. W centrum miasta rozpościera się park, który jest chlubą tutejszych władz miejskich i nie tylko! Życie mieszkańców na pierwszy rzut oka toczy się spokojnym torem... ale! Ale! W mieście znajduje się kilka lokali tzw. „tanechno-rozrywkowych”. I tu tkwi sęk! Raczej problem spędzający sen z powiek wielu mieszkańcom tego uroczego miasteczka. Np. pewna kawiarnia! Lokal, hm, jak lokal. Ale! Wieść gminna niesie, że w pokojach hotelowych, znajdujących się na górze, w kawiarni, „grasują dwie panie do towarzystwa”, oczywiście zarobkowo. Są rzekomo postrachem miejscowych mężatek i panien. Przyjeżdżnych również! Otóż niewiasty te rzekomo noc w

noc „dopuszczają się tak nierządnych czynów”, że ostatnio interweniował proboszcz tutejszej parafii, prosząc o opamiętanie żonę właściciela tejże kawiarni. Właściciele kawiarni będący ludźmi uczciwymi i prawnymi kategorycznie zaprzeczyli tym niecnym plotkom! Proboszcz chyba też uwierzył, ale większość żądnych sensacji osób, nie!

Jestem zbulwersowana faktem, że głupota ludzka nie ma granic, a nudzące się „plotkarskie”, żądne sensacji, nie zajmują się np. robotkami ręcznymi typu szydełkowe (mogę podać ciekawe wzory) albo modlitwą o wrócenie im przytomności umysłu, bo w tej sytuacji chyba im go zabrakło... no powiedzmy gdzieś się zapodzia! Albo w ogóle go nie było.

JOANNA PONIAŁOWSKA
19-500 Goldap
Pl. Zwycięstwa 9/9

FOTKI - PLOTKI

Czasz mamy ostatnio bardziej takie konkursowe, więc dla tych wszystkich, którzy lepiej władają obiektywem aparatu fotograficznego niż długopisem, ogłaszamy niestający konkurs na fotkę tygodnia, miesiąca i roku 1993.

Regulamin konkursu:

1. Zdjęcia lub ich kserokopie muszą być czarno-białe, kontrastowe i bardzo wyraźne. Nasza poligrafia nieco odbiega od światowych standardów, papier jakim dysponujemy też i stąd wysokie wymagania co do jakości zdjęć.

2. Tematyka dowolna, z jednym tylko zastrzeżeniem — muszą to być fotki, w szerokim tego słowa znaczeniu, plotkarskie. Zabawne, kpiące, ośmieszające, komentujące zgrzytliwie naszą rzeczywistość, aktualne wydarzenia, znane postaci etc. Miłe widziany komentarz lub króciutki opis jeśli niezbędne jest wprowadzenie w sytuację.

3. W konkursie mogą brać udział foto lub kserokopie dokumentów. Niżej publikujemy coś takiego. Jest to adres na przesyłkę jaką otrzymaliśmy z Monachium.

03 BA00
M 1001670

GAZETA WSPÓLCZESNA
BYELORUSSIAN
POSTBOX 193

BIALYSTOCK
POLEN

Etapy konkursu:

Najlepsze z nadesłanych fotek będą publikowane w Gazecie — co tydzień jedna. W pierwszym tygodniu następnego miesiąca jury ogłosi werdykt, którą z fotek tygodnia uznało za fotkę miesiąca. W trzecim etapie spośród dwunastu fotek dwunastu miesięcy zostanie wybrana jedna — fotka roku 1993.

Nagrody:

Wszystkie wykorzystane zdjęcia i kserokopie będą honorowane wg stawek autorskich. Za fotkę miesiąca autor otrzyma cenną nagrodę rzeczową. Za zdjęcie roku — aparat fotograficzny wysokiej klasy.

POWODZENIA! CZEKAMY NA FOTKI!

Powrót do domu

W czasie swego wieloletniego pobytu w Stanach tylko raz wyprawilem się do Ameryki Południowej, mianowicie do Brazylii, konkretnie do stanu Parana zamieszkałego w większości przez Polaków. Liczyłem na znalezienie lepiej płatnej pracy; niestety nie z tego nie wyszło. Po drodze zatrzymałem się na dłużej w Recife (dawniej: Pernambuco), dużym porcie położonym nad Atlantykiem. Zwiedzałem to piękne miasto, tylko dwukrotnie większe od Białegostoku, z uczuciem nieukrywanej zazdrości: otóż naliczyłem w nim ni mniej ni więcej jak blisko 600 kościołów, prawie wyłącznie katolickich.

Jakże ubogo wyglądają na tle tego Pernambuco i innych zresztą miast brazylijskich. A jest tyle pięknych placów i ulic w naszym grodzie, i nie tylko w naszym, które aż się proszą, żeby

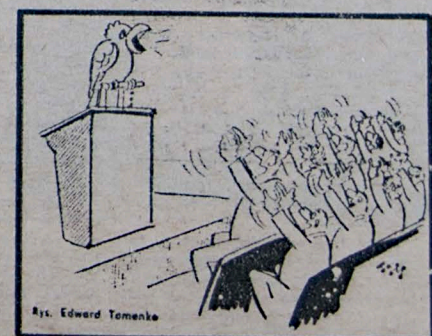
DRABINA

na ich miejscu powstała solidna i trwała Świątynia Pańska. Czy nie czas rzucić wreszcie hasło: dwa tysiące świątyni na Dwutysięclecie?! Czy akurat ja — zapytuję sam siebie bez skrępowań — jestem najbardziej do tego powołany? Ale, jeśli nie ja i nie ty, to kto?! Jeśli nie teraz, to kiedy?! Czasu zostało dramatycznie niewiele i, prawdę mówiąc, blado widzę, jak zwykli „mawiać” mój przyjaciel, czy wykonamy to zadanie w porę.

Większe szanse są na przywrócenie w Polsce istniejących w średniowieczu zakonów żebraczych. Można by do nich wciągnąć w trybie obowiązkowym tych wszystkich, którzy korzystają z zasiłków opieki społecznej. Najlepiej od razu całym rodzinami. W drugiej kolejności należałoby odtworzyć zakony samobieżników, także istniejące w średniowieczu. Ci nieszczęśnicy publicznie przyznając się do swoich ciężkich grzechów celem zmazania winy chłostali się do krwi podczas specjalnych procesji urządzanych w dni święte. W ramach dekomunizacji rekrutowałoby się do nich członków byłej PZPR poczynając od sekretarza POP. Na dobry początek.

W ten sposób uformowałaby się zdrowa struktura społeczna na kształt piramidy czy drabiny. Na jej szczycie usadowiłby się święty stan kapłański, nieco poniżej klasa panująca, jeszcze trochę niżej klasa posiadająca, czyli biznesmeni wszelkiego autoramentu, a na samym dole cała reszta, czyli ok. 90 procent narodu. Ale „reszta”, jak sama nazwa wskazuje, nie liczy się przecież.

WASZ (JOHNNIE) JASIEK



rys. Edward Tomasz



NA PIĄTEK

Ministerem kultury po półrocznym bezholowiu w resorcie ma wreszcie zostać geograf czy geolog, a w każdym razie specjalista od zlodowacenia. Jest to decyzja ze wszech miar słuszną i myli się ten kto sądzi, że ZChN czyli partia, której w koalicyjnym podziale stanowisk przypadło to właśnie ministerstwo nie ma w swoich szeregach nikogo odpowiedniejszego. Po prostu na tę funkcję, w naszych konkretnych warunkach żaden inny specjalista nie nadaje się lepiej i mianowanie tego człowieka jest posunięciem jeszcze genialniejszym od niedgdyjszej desygnacji astronoma na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Spójrzmy trzeźwo na polską kulturę. Pozbawiona bazy materialnej, odrzucona z różnych względów, ale w równym stopniu przez nagle spauperyzowane społeczeństwo i gwałtownie wzbogaconych multimiliarderów, zlekceważona i zdziadziła do reszty nadaje się już tylko do zamrożenia. Hibernacja na jakieś lat, powiedzmy, pięćdziesiąt może się okazać zbawienią. Odmrożona po tym czasie zajmie właściwie jej miejsce w całkowicie spolonizowanej już zapewne Europie, rządzonej ekonomicznym duchem spadkobierców wicepremiera Goryszewskiego.

ZChN wie, co czyni. Do osiągnięcia tego celu glaciolog nadaje się najlepiej.

JANICKI

ZŁOTE USTA — SREBRNE PIÓRA

OGŁOSZENIA DROBNE:

Kurier Podlaski w rubryce TOWARZY-SKIE — PPH (...) zatrudni księgową — do podliczania punktów w brydżu?

Nowy Świat w rubryce PRACA CZEKA — Zatrudnię wózkę — rząd, parlament czy jakiś biznesmen — planista?

Ludzie listy piszą:

Z korespondencji pani Marii Teodorowicz do redakcji Nowego Świata — „Analizując 45 zasad zniewolenia doszłam do wstrząsających wniosków, że w Polsce one nadal obowiązują. Chodzi tu oczywiście o KGB i GRU, ponieważ te struktury nadal funkcjonują w Polsce i to one właśnie sprawują władzę. Teraz rozumiem, dlaczego nie wyjaśniając przyczyn, prezydent Wałęsa ciągle powtarza, że mec. J. Olszewski nie mógł rządzić. Rząd Polski ma panować z obcego nadania i na to premier Olszewski nie chciał się zgodzić. Podjął działania naruszające te struktury i został obalony. Pan minister J. Parys jako pierwszy naruszył te układy, co się stało — wszyscy wiedzą. Pan minister Macierewicz to samo i skutki znamy.”

Dziennikarze komentują:

Andrzej Cybulski w tym samym, co wyżej, dzienniku — „Pewien człowiek zaangażował się w działalność organizacji, której władza bardzo nie lubi. Najpierw zwolniono go z pracy (...) Jego żonę odwiedziło dwóch smutnych osobników (...) Nastraszona córka spakowała rzeczy i wywniosła się do koleżanki, do akademika (...) W nowym samochodzie naszego bohatera najpierw ktoś przeciął dwie opony. Następnie tak odkręcił zakrętek chłodnicy i oleju, że silnik uległ zatarciu (...) Aby nie trzymać dłużej czytelników w napięciu, zdradamy wreszcie kto był ofiarą tych wyjątkowo perfidnych szkykan. Otóż był nim pewien emerytowany oficer WP, który „postanowił wspierać byłego ministra ON Romualda Szeremietiewa.”

Zdaniem polityków:

Zbigniew Romaszewski (RdR) — „Prognoza (na rok 1993 — red.) jest dosyć pesymistyczna: zmiany kolejnych rządów i być może wybory, które wyłonią bardziej skonsolidowany parlament oparty na szerszej niż dotychczas bazie społecznej.” — Życie Warszawy.

Stefan Niesiolowski (ZChN) — „To państwo powinno być wymycone z polskiej telewizji. Pani Lipińska, bez racjonalnych powodów, z nienawiścią atakuje Kościół katolicki i obraża uczucia ludzi wierzących.” — tekst za PAP a mowa o kabareczku.

Jan Łopuszański (ZChN) — „Doznałem szczególnej łaski. Patrząc na człowieka jako na osobę powołaną do zbawienia” — w rozmowie z Magdaleną Grochowską — Przegląd Tygodniowy.

Złote myśli szefa:

Janusz Korwin Mikke (UPR) — „W Józefowie (tam mieszka — red.) powinno chyba znajdować się centrum liberalizmu. ● Przed ponad dwoma laty Unia Polityki Realnej ogłosiła, że głównym wrogiem Polski — i każdego kraju zresztą — są związki zawodowe, w tym Solidarność ● Oświadczam, że jeśli rozleją się niepokojące społeczne i zamieszki na ulicach, UPR zwróci się do Wojska Polskiego, by wypełniło swój konstytucyjny obowiązek obrony całości i trwałości Rzeczypospolitej ● Nawiasem mówiąc bardzo bym prosił, żeby nas nie straszyc wypadkami śmierci, bo rocznie przy reperowaniu własnej elektryczności ginie wielokrotnie więcej osób niż we wszystkich wypadkach we wszystkich kopalniach” — organ UPR Najwyższy Czas.

Tamże komentarz dziennikarza Krzysztofa Dziadka: — „Liczba sympatyków Unii Polityki Realnej systematycznie rośnie też dzięki organizowaniu spotkań z postami na sejm. Największe korzyści daje organizowanie tych spotkań w mniejszych miastach, gdyż wzbudzają tam zainteresowanie ze względu na brak kin.

I cyrków nie ma w małych miastach.

WAJ

Żep był młodszy

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słyhać, panie Czesiu?

— W nowym roku pytanie to ja dla jego postawie; wrócił mi do normalnych rozmiarów?

— Słucham?

— O nasze rozmowy się rozchodzi dla mnie. Bo jak mamy ich kończyć wcześniej niż zaczynamy, to może wogle weźmiem i przestaniem gadać.

— O to panu chodzi! W porządku, panie Czesławie, my jak zawsze — to tylko nasza gazeta zmalała... zmniejszyła się... ale objętość pozostała taka sama.

— Gówno prawda. Jak wy male, to choćby wienksze byli na wagę i tak zmaleli sporowato. I przez to jedno tylko, że tradycji się nie trzymacie.

— To nie nasza wina, takie są współczesne wymogi... zależy od drukarni...

— Od samych jednych czytelników powinni wy zależeć, wieniec ni od kogo, bynajmniej. Ludzi jak się raz do czego przyzwyczajają, to już nie lubieją się od tego odzwyczajają. Przez ładne pare lata

magazyn to była duża piachta, a teraz o, take coś... w jenzyk ja sie ugryz, kurierowate. Czym się odróżniać benziedzie od...



— Eeee, panie Czesiu! Przecież z drugiej strony, gdyby nie zmiany, nie byłoby postępu.

— A znowuś z trzeciej na samych zmianach daleko się nie zajędzie, stara to prawda. Wie, co naród u nas najbardziej wkurza? Nawet nie to, że bieda się zrobiła straszna, ale że wstajesz srania i nie wiesz w jakim żyjesz państwie. Czy to jeszcze kapitalizm w budowaniu, czy może znowuś komuna jaka nastala.

— Chyba pan troszkę przesadza.

— Ale! Weźnie tylko pogadaj z ludziami. Mam w rodzinie paruch sprytnych młodziaków, moglić coś robić zazonc żep było z pozytkiem dla ich i dla państwa, no oni tylko machają terez rencami. — Wujek — mówio do mnie — a nu jego w kibieni matier, nie bendziem się wyglupiali. U nas jednego dnia inwestycje jako człowiek zakłada a na drugi nowe prawa wchodzi. I jeszcze dobrze jak do tyłu oni nie działają! Ty sobie, dopuścmy, coś zamań, a tu cipśdzielach i moje uszanowanie. Czy w takich warunkach można coś robić, jakieś plany przyszłościowe po-

— Doskonale prawa... — Jake znowuś doskonale nie, co za głupoty chrzani! Ustawy nie dla prawa u nas so potrzebne, tylko dla różnych parti. Zmienia się koalicja, nastaje druga srycja i co było dobre, już jest do bani. Szlepego udaje, nie widzi co sie wyrabia?

— Strasznie pan dzisiaj bojowy, panie Czesławie.

— Bo po prawdzie mam już dosyć takiej zabawy. Żep tylko był młodszy, wziołby kija do renki, skrzyknął jeszcze paruch i razem by my poszli porzondki ponaprawiać.

— Znowuś rewolucja?

— A co drugiego sie zostalo? Jeszcze wierzy, że może być u nas inaczej? Że sie wreszcie opamiętają te wszystkie z przeproszeniem palanty...

— Stop! Chce pan mieć proces?

— Toż powiedział — przepraszam. Ale palanty oni so, nie ma gadania!

— Ale! Weźnie tylko pogadaj z ludziami. Mam w rodzinie paruch sprytnych młodziaków, moglić coś robić zazonc żep było z pozytkiem dla ich i dla państwa, no oni tylko machają terez rencami. — Wujek — mówio do mnie — a nu jego w kibieni matier, nie bendziem się wyglupiali. U nas jednego dnia inwestycje jako człowiek zakłada a na drugi nowe prawa wchodzi. I jeszcze dobrze jak do tyłu oni nie działają! Ty sobie, dopuścmy, coś zamań, a tu cipśdzielach i moje uszanowanie. Czy w takich warunkach można coś robić, jakieś plany przyszłościowe po-

— Chyba odwrotnie?

— Mało ważne. Grunt, że można żyć spokojnie, oprzeć się na czymś. Bo u nas posły sejmowe same jeden tylko zmiany do zmian uchwalają. Zrobił jake ustawę a za tydzień czy dwa apiać jo na warstat. I maglują, przewracają, co wczoraj czarne było dzisiaj ma być białe.

— Doskonale prawa...

— Jake znowuś doskonale nie, co za głupoty chrzani! Ustawy nie dla prawa u nas so potrzebne, tylko dla różnych parti. Zmienia się koalicja, nastaje druga srycja i co było dobre, już jest do bani. Szlepego udaje, nie widzi co sie wyrabia?

— Strasznie pan dzisiaj bojowy, panie Czesławie.

— Bo po prawdzie mam już dosyć takiej zabawy. Żep tylko był młodszy, wziołby kija do renki, skrzyknął jeszcze paruch i razem by my poszli porzondki ponaprawiać.

— Znowuś rewolucja?

— A co drugiego sie zostalo? Jeszcze wierzy, że może być u nas inaczej? Że sie wreszcie opamiętają te wszystkie z przeproszeniem palanty...

— Stop! Chce pan mieć proces?

— Toż powiedział — przepraszam. Ale palanty oni so, nie ma gadania!

mieście, chyba że podczas mszy pomylił go z Szymonem Słupnikiem, pozazdrościł swoim kolegom sławy. Jego koledzy to niejaki Niesiolowski, któremu wszystko już kojarzy się z wartościami chrześcijańskimi łącznie z Anastazją P. Marek Jurek o twarzy Madonny i jeszcze kilku innych z obolałymi kolanami. Senator Szafraniec postanowił rozprawić się z polską piosenką rockową. Nie zamierza jednak na własny koszt

kiedyś piosenkę pod tytułem „Polska” co dobrze o nim świadczy. Patriota, narodo-wieć, nie stroni od służby wojskowej. A dzisiaj Kazik postanowił umocnić w sobie wartości patriotyczne i napisał piosenkę „Jeszcze Polska”.

Senator Szafraniec ocknął się z letargu i postanowił jakoś zaakcentować swoją obecność w Senacie chociaż pod koniec roku. Wystosował więc do prokuratury donos

cz czerwonym płótnem, a druga pod białym. Przynaję się, że zaniechałem czynności ścigania i po prostu oburzony takim traktowaniem naszego ukochanego sztandaru kazalem jej to zdjąć, co też uczyniła i w ten sposób do dalszej profanacji nie doszło. Doszło natomiast do prokreacji...

Kazik domaga się, aby Pan senator ocknął się jeszcze bardziej i przeprosił go za

DONOS SENATORA



Przyznam się do grzechu. Już miałem po świętecznej labie rozpocząć kontynuację dręczenia wicepremiera Goryszewskiego za jego genialne wręcz pomysły z importem węgla i besztanie dziennikarzy za zadawanie niewybodnych pytań, czyli wzbogacić swój zbiór goryszewarów gdy nagle na horyzontie pojawiło się chyba nowe hobby. Będą to SZAF-RANIANA.

Coż bowiem się stało? Otoż senator naszego ukochanej ziemi białostockiej — Obywatel Szafraniec o którym nie słyszał żaden maturzysta w

wykupować biletów na koncerty, aby w ten sposób uchronić młodzież przed zgnubnym wpływem porykiwania szarpiutów, nie zamierza palić publicznie nut, ani rozjeżdżać walcem drogowym kaset z nagraniem piosenki „ZChN zbliża się”.

Senator Szafraniec postanowił udać się na krucjatę przeciwko Kazikowi Staszewskiemu który nie tak dawno chciał skłonić prezydenta Wałęsę aby oddał mu obiecane sto milionów.

Kazik Staszewski napisał

na Kazika, że ten profanuje symbole narodowe.

Panie senatorze, ja też profanuję i dopraszam się, aby Pan złożył na mnie donos. Otóż oświadczam Panu, że noszę na swoim osobistym siedzeniu czyli tyłku lub — dla lepszego zrozumienia — dupie, gacie absolutnie czerwone z białą metką. Przypominam Panu, że są to barwy narodowe naszej ojczyzny. Przyznam się Panu również do tego, że moja żona nosiła kiedyś biustonosz, w którym jedna pierś skryta była pod

wygadywanie głupstw. Ja natomiast domagam się od Pana, jako wyborca, aby zajął się Pan senator czymś pozytywnym, bo — jak mówi Kazik — my, wyborcy, będziemy zmuszeni wymówić Panu pracę, ponieważ zajmować się głupotami to można w przedszkolu, ale nie w senacie. Będziemy miłośnierni i nie damy dyscyplinarki. W referencjach też nie będziemy wybrzydzać, chociaż ten donosik...

NICZYPOROWICZ